

Forum

POMORZA

SŁUPSK

NR 110 (12959) Sobota-niedziela 14 — 15 maja 1994 r. Cena 5000 zł

Dwudziestolecie lekkoatletów

Słupskie gwiazdy

Sekcja lekkoatletyczna KS „Gryf” Słupsk obchodzi jubileusz dwudziestolecia. Przez ten czas wielu sportowców klubu rozślawiało miasto, województwo i kraj, zdobywało laury na imprezach krajowych i zagranicznych. Do najbardziej znanych i utytułowanych zawodników zaliczyć należy maratończyków — Jana Huruka, Andrzeja Witczaka i Bożenę Indrzyk-Niaż, biegaczy — Marka Jakubczyka, Edwarda Antczaka, Janusza Rolbieckiego, (dziś zajmującego się szkoleniem młodzieży), Tomasza Czubaka, Marka Radtke, Mariusza Macha, Ryszarda Witata, Piotra Pobłockiego, Dariusza Rychtera. Na przełomie lat 80. i 90. mówiło się w Polsce o słupskiej szkole oszczepu. Na to określenie zapracowali wychowankowie Ewy Greckiej (wcześniej jako zawodniczka również była w ścisłej czołówce krajowej w tej specjalności) i Ryszarda Ksieniewicza (znanego wieloboisty, rekordzisty kraju w dziesięcioboju i jednego z twórców gryfowskiej „królowej sportu”) — Krystyna Zgierska, Iwona Mogielnicka, Mirosław Witek, Mirosław Szybowski, Stanisław Witek. Przez kilka lat Słupsk był centrum polskiego siedmioboju kobiecego, dzięki podopiecznym Leszka Górnego (obecnego dyrektora KS „Gryf”) — Lidii Bierki-Frank, Ewy Prusak-Rychter i Jadwigi Puziarskiej.

Do tak znaczących osiągnięć lekkoatletów przyczynili się obok wymienionych trenerów, tacy szkoleniowcy, jak Jan Wodecki, Ryszard Orłowski, Ryszard Zakrzewski, Piotr Badura, Kazimierz Pliszka, Stanisław Krawiec, Michał Barta, Bogdan Zakrzewski, Eugeniusz Krawsz, Leszek Przeworski, Andrzej Andrzejewski, Andrzej Korniak, Andrzej Tański, Czesław Bedka, Florian Kulczycki, Zenon Bartoś, Wojciech Wojcienica. Przez dwadzieścia lat przewinęło się sporo działaczy, którzy wiele zrobili dla tej pięknej dyscypliny sportu. Wśród najbardziej zasłużonych są nieżyjący już: wieloletni prezes klubu — Tadeusz Bogusławski i pierwszy kierownik sekcji Gerwazy Brugier. Po nich przyszli: Andrzej Szymański, Zygmunt Wołowski, Henryk Rutkowski, Leszek Orkisz, Eugeniusz Modrzejewski i Aleksander Burchard.

Wielu dawnych i dzisiejszych zawodników z okazji jubileuszu zaprezentuje się publiczności dziś (w sobotę) o godz. 16.45. Wcześniej, o godz. 15 rozpocznie się miting o „Grand Prix OZLA”. Sympatyków „królowej sportu” zapraszamy na stadion 650-lecia w Słupsku. (fen)

Majówka z „Głosem Pomorza”

Jutro (w niedzielę), zapraszamy naszych Czytelników z Konarzyna i okolic na majówkę. W czasie spotkania z naszą gazetą odbędzie się wiele ciekawych imprez, w tym o godz. 12 minutowy pokaz z udziałem drużyny LZS z Konarzyna, Rychnów i Polnicy. O 13.30 dokonamy otwarcia wystawy fotograficznej, będącej pokłosiem konkursu „Gdzie jesteś wiosno”? O godz. 14 rozegramy mecz piłki nożnej z miejscowymi władzami, a o 15 rozpoczniemy imprezę główną, w trakcie której przeprowadzimy konkurs wiedzy o naszej gazecie, porozmawiamy z reprezentantami gminnej władzy. Nasi Czy-

telniczy będą też mogli obejrzeć występ kaszubskiego zespołu folklorystycznego „Jasień” oraz uczniów miejscowej szkoły podstawowej. Wystąpi znakomita gawędziarka z Nierostowa — p. Jankowska, która z pewnością rozbawi publiczność.

Wśród zebranych rozlosujemy nagrody ufundowane przez miejscowych sponsorów. Cenne upominki czekają też na zwycięzców konkursu „Czy znasz „Głos Pomorza”? Po zakończeniu imprezy, o godz. 19 rozpocznie się zabawa ludowa. Zatem — do zobaczenia na boisku, a potem w sali Domu Kultury w Konarzynie! (kor)

TARGI WYPOCZYNKU I CZASU WOLNEGO

HOBBY I WYPOCZYNEK

KOSZALIN 24-26.06.94

- sprzęt sportowy letni i zimowy
- sprzęt i odzież dla turystów
- sprzęt i akcesoria dla wędkarzy
- narzędzia i urządzenia dla działkowców

- budownictwo rekreacyjne
- książki
- wydania fotograficzne
- oferty biur podróży
- sprzęt i narzędzia dla majsterkowiczów

POMORSKIE CENTRUM USŁUG REKLAMOWYCH
ul. Stoczniovców 11-13 75-256 KOSZALIN
tel./fax (+48 94) 416-118 tel./fax (+48 94) 410-390

ZATRUDNIMY SZWACZKI

ZAPEWNIAMY DOJAZD OSÓB Z TERENU W ODLEGŁOŚCI 60 km

KOSZALIN, ul. Krawiecka 8
tel. 402-205
codziennie w godz. 11-13

NI SIGMA

„Meble” w niemieckich rękach

Od czwartku Słupska Fabryka Mebli, zatrudniająca prawie 1000 osób w 4 zakładach w Słupsku, Lęborku, Miastku i Człuchowie, ma nowego właściciela. Niemiecka firma SFM Beteiligungen GmbH, należąca do holdingu Schieder Möbel Gruppe, nabyła 75 procent udziałów fabryki. Podpisana w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych umowa przewiduje także udostępnienie pracownikom do 20 procent udziałów na zasadach preferencyjnych. Pozostałe udziały skarbu państwa zostaną przeznaczone na zaspokojenie wszystkich roszczeń wobec fabryki.

Nabywca zapłacił za fabrykę 2,12 miliona marek i zobowiązał się do zainwestowania 13,5 miliona marek w ciągu najbliższych 5 lat. Pieniądze te zostaną wydane na kupno nowego wyposażenia, inwestycje budowlane, modernizację zakładów i ochronę środowiska. Ponadto no-

wy właściciel zobowiązał się udostępnić niektóre swoje technologie oraz zapewnić rynek zbytu i marketing.

Wynegocjowano również pakiet socjalny. Podpisana umowa zawiera zobowiązanie do utrzymania zatrudnienia w wysokości 95 procent obecnego stanu

do 31 grudnia 1995 roku, deklarację podwyższenia wynagrodzeń o 20 procent w ciągu miesiąca oraz umożliwienia pracownikom kredytowego zakupu udziałów.

Holding Schieder Möbel Gruppe to czołowy producent mebli w Niemczech. Zarządza firmami we Włoszech, Austrii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Szwecji i Niemczech. W 1992 roku jedna z jego grup stała się właścicielem 50 procent akcji Bydgoskich Fabryk Mebli, które kupił za 11 milionów marek, zobowiązując się tam do zainwestowania prawie 22 milionów marek.

Zdaniem dotychczasowego zarządu Słupskich Fabryk Mebli, podpisana umowa jest bardzo korzystna i zapewni firmie przyszłość. (maz)



„Pomóż przychodzącym na świat”

Nagrody dla hojnych

W miniony czwartek szczęście uśmiechnęło się do pani Jolanty Wierzbickiej z Kobylnicy. To jej przypadła nagroda główna w konkursie towarzyszącym akcji „Pomóż przychodzącym na świat” — Fiat 126p „Cabriolet”. Nie ona jednak pierwsza wsiadła do wygranego samochodu, lecz zrobił to jej mąż Jarosław, który nawet nie wiedział, że żona wpłaciła datkę na konto akcji.

W obecności notariusza Mirosława Markiewicza, czuwającego nad prawidłowością losowania, kupon z nazwiskiem pani Jolanty wybrał dwuletni Piotruś Imiński, który jeszcze przed kilkoma miesiącami był pacjentem oddziału intensywnej terapii dziecięcej słupskiego szpi-

tala. A na rzecz tego oddziału oraz dla oddziału noworodków zebraliśmy wspólnie z Radiem „Vigor” i innymi sprzymierzeńcami ok. 350 milionów złotych. Ufundowany przez „Głos Pomorza” videodwuzacz — nagroda dla osób wpłacających na blankietach drukowanych w

naszej gazecie — przypadł Józefowi Jurkowskiemu ze Słupska. Rozlosowaliśmy też pięćdziesiąt nagród pocieszenia. Natomiast pani Grażyna Tatar, właścicielka apteki „Starmiejska” w Słupsku, otrzymała honorową statuetkę z rąk Jolanty Sadowskiej, szefowej słupskiego koła Partii Dziecka. Pani Tatar (na zdjęciu) dokonała największej wpłaty spośród właścicieli prywatnych firm.

Fotoreportaż z imprezy finałowej i listę osób, które wylosowały nagrody pocieszenia, zamieszczamy na stronie 3. (maz)

Fot. Jan Maziejuk

Włoski biznesmen Eduardo Cattaneo i Tadeusz Wierzbicki, dyrektor Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Korab” w Uście, 15 marca 1993 r. podpisali umowę, w wyniku której Włoch wydzierżawił 4 kutry rybackie B-410 i wysłał je do Luandy w Angoli. Zatrudnił także 32 usteckich rybaków, którzy w afrykańskim porcie — pozabawieni jakiegokolwiek opieki — cierpieli głód i ciężko chorowali. Do tej pory Włoch nie rozliczył się ani z nimi, ani z „Korabem”. W „Głosie” pisaliśmy o tym już w sierpniu ubr.

Jak złapać włoskiego biznesmena?

W tzw. międzyczasie dyrektor Wierzbicki sprzedał kutry do Namibii i — po półrocznych staraniach — przejął 120 tys. dolarów pozostawionego przez Włocha „gwarantu” bankowego. To jednak tylko 1/6 korabiońskich roszczeń, nie licząc narosłych przez rok odsetek. Zaskarżył także E. Cattaneo do Izby Gospodarczej i nawiązał kontakt z biurem prawniczym w Mediolanie, które — być może — za zlecenie „Korabia” podejmuje starania o odzyskanie setek tysięcy dolarów, należnych usteckiej firmie. Ale to tylko dyktando plany, których realizacja postępuje bardzo wolno.

Poszkodowani przez Włocha rybacy do obrony swoich interesów upowładnił Jerzego Borzyszkowskiego z ZR „Solidarności” w Słupsku. Związek-

wiec 25 lutego zaskarżył przed Sądem Pracy w Koszalinie... dyrekcję „Korabia”. Jego zdaniem, umowa zawarta przez T. Wierzbickiego z Włochem skutkowała bezpośrednio indywidualnymi umowami rybaków.

— Jest w niej nawet mowa o podziale zysków, co nosi znamiona spółki — zauważył J. Borzyszkowski. Dodał, że krajowe władze „Solidarności” nawiązały już współpracę z „wywiadowcami” komórkami włoskich i brytyjskich związków zawodowych w celu ustalenia możliwości sądowego zajęcia części majątku włoskiego biznesmena. W poniedziałek J. Borzyszkowski i rybacy wezmą udział w konferencji prasowej, która — jak liczą — powinna nagłośnić sprawę w całej Polsce. (mb)

Zginął ratując psa

Pociąg osobowy relacji Łeba — Lębork zwałniał już przed przystankiem Nowy Świat. Mógł jechać z prędkością najwyższą 40 kilometrów na godzinę. Maszynista obserwował tory. Widział obok torów mężczyznę ze smyczą w ręku, po drugiej stronie biegł jego pies. W pewnym momencie pociąg zaczął ostro hamować, ale było już za późno.

— Ustaliliśmy, że pies wracając do swego pana zatrzymał się na torach — relacjonuje nadkomisarz Andrzej Kuźniński, naczelnik Wydziału Dochodzeniowego — Śledczego Komendy Rejonowej Policji w Lęborku. — Pociąg był coraz bliżej i właściciel uznał, że jego pies jest w niebezpieczeństwie. Musiał być do niego bardzo przywiązany, skoro tak desperacko rzucił się na ratunek swego czworonożnego przyjaciela. Pies uderzył z zębami, ale jego pan nie. Uderzony lokomotywą poniósł śmierć na miejscu. Miał 41 lat.

Stalo się to w czwartek około godz. 18. (wir)

Prokurator wraca do Miastka

Z dniem 16 bm rozpoczyna działalność w Miastku Ośrodek Zamiejscowy Prokuratury Rejonowej w Bytowie. Obszarem działania tej nowej jednostki będzie miasto i gmina Miastko oraz gmina Trzebielino. Tym samym będą uwzględnione, przynajmniej w części, wnioski o reaktywowanie urzędu prokuratorskiego w Miastku. Miejscowy prokurator będzie urzędował w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Miastko przy ul. Grunwaldzkiej 1. (wir)

HITACHI 29, Sony, Unimor, Elemls, Axion, Panasonic, zestawy sat. Amstrad, PACE, magnetowidy, odtwarzacze

SUPERCENY, BONIFIKATA na montaż anten satelitarnych

PHU DATIMPEX, Słupsk
ul. Kopernika (RDT)
ul. 3 Maja 72
ul. Tuwima (DH Alex)
tel. 432-961

G-1750

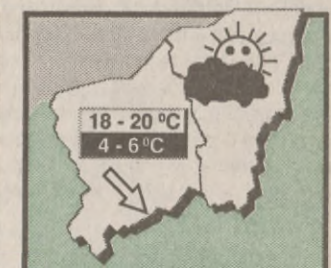
Dziś 16 stron

- Uśmiechnięci bezzębni? (str. 5)
- Pomówmy o pieniądzu (str. 6)
- Irokezy i tyse pały (str. 8)
- Myśliwskie święto w Przechlewie (str. 9)

14, 15 Dobiesława, Bonifacego pogoda:

Zachmurzenie małe, bez opadów. Ciepło i słonecznie. Wiatr słaby, zachodni i północno-zachodni. W niedzielę może trochę padać.

Wschód słońca:
Słupsk — 4.49, Koszalin — 4.54
Zachód słońca:
Słupsk — 20.49, Koszalin — 20.51
„Niewielu z nas znieść może do broby. Innych ludzi rzecz jasna.”
(M. Twain)



Kursy walut

Słupsk
dolar USA: 22 100/22 300
marka RFN: 13 200/13 380
funt bryt.: 32 800/33 400
Notowania według PKO BP
w Słupsku 13 maja 1994 r.

Kursy walut — str. 16

W Koszalińskim

Uczeń szkoły nr 18 w Koszalinie przyniósł do zabawy kilogram rękł, którą zabrał z ojcowskiego zakładu. Chłopcy cieszyli się, patrząc jak srebrne kuleczki skaczą po podłodze. Strażnicy zebrali rękł. Sanepid bada czy wykładzina i ściany nie są skażone.

W poniedziałek w Koszalinie rozpoczyna się proces sprawców rozbojów i kradzieży. Oskarżonymi są 30-letni mieszkaniec Grudziądza i 28-letni obywatel Ukrainy. Był trzeci, ale ukrywa się. Działali prymitywnie, jechali do sprzedających niemieckie samochody i grożąc im pistoletem gazowym zabierali pojazdy. Potem, jechali na kolację. Wpadli szybko.

Dzisiaj, w sobotę Porozumienie Obywatelskie „Nasz Koszalin” i Koszalińskie Forum Samorządowe zdecydują czy utworzą wspólny komitet wyborczy. Samodzielnie wystartują UPR oraz Unia Wolności razem z Komitetem Wyborczym J. Madaja.

Polski Związek Wędkarski apeluje do wędkarzy, żeby do 15 czerwca nie łowili ryb w Wieprzy i Grabowej. Są one bowiem zarybiane trocią i lososiem. (zm)

KRONIKA DNIA

KRAJ

PRZYGOTOWANIA do nowej konstytucji napawają optymizmem A. Kwaśniewskiego, przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Zarówno deklaracja prezydenta, jak i zainteresowanie sił koalicyjnych, są gwarancjami przygotowania projektu, a także zbudowania społecznego zaplecza, które pozwoli na zatwierdzenie ustawy zasadniczej w referendum — stwierdził.

ZAKŁAD Ubezpieczeń Społecznych poinformował wczoraj, że od 1 czerwca wzrosną niektóre zasiłki. Podwyższony zostanie zasiłek chorobowy (596 tys. zł), pielęgnacyjny (497 tys. zł) oraz wychowawczy (1 mln 58 tys. zł). Nie ulegnie zmianie wysokość zasiłku rodzinnego, który nadal wynosić będzie 167 tys. zł na uprawnioną osobę.

W CZASIE wakacyjnego wypoczynku podróżujący PKP będą mogli korzystać z taryf ulgowych. 50-procentowa zniżka dotyczy dorosłych podróżujących z dziećmi do 16. roku życia. Taryfę tę określono jako „przejazdy rodzinne”. Obowiązuje w I i II klasie wszystkich rodzajów pociągów z wyjątkiem II klasy pociągów pospiesznych, ekspresowych i Inter City w niektórych okresach wakacyjnego wypoczynku. (ces)

ŚWIAT

WCZORAJ MINĄŁ DRUGI DZIEŃ WIZYT ministra obrony narodowej Piotra Kołodziejczyka w Niemczech. „Świetnie rozumiem się z niemieckim ministrem Kołderem Ruehe” — powiedział Piotr Kołodziejczyk po przyjęciu na Rügen. Zaproszony został wraz z ministrem obrony narodowej Danilem Haekkerem. Wczoraj trzej ministrowie dokonywali inspekcji na wybrzeżu Meklemburgii.

SYTUACJA W B. JUGOSŁAWII była głównym tematem wczorajszego spotkania w Genewie ministrów spraw zagranicznych Rosji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgii i Grecji. Przedstawiciel Francji zaproponował utworzenie konfederacji Serbów, muzułmanów i Chorwatów w Bośni. Miałyby to zakończyć trwającą już 2 lata wojnę w tym rejonie. Tymczasem amerykański senat wezwał prezydenta Billa Clintona do zniesienia embarga na dostawy broni dla bośniackich muzułmanów. Rezolucja w tej sprawie została przyjęta większością jednego głosu — 50 do 49.

TRWAJĄCE 10 DNI STARCIA w Jemenie koncentrują się na trzech odcinkach frontu w promieniu od 60 do 130 km od Adenu. Z pola walki dochodzą sprzeczne doniesienia. Minister obrony północnego Jemenu zdemontował informację o strąceniu trzech myśliwców i zatopieniu jednego okrętu przez wojska z południa. Informację taką podał jeden z dowódców marynarki wojennej południa. Agencja informacyjna z Sany podaje, że wojska z północy zadaly duże straty swoimi przeciwnikom w marszu na Aden. Źródła południowe zaprzeczają tym informacjom.

UNIA EUROPEJSKA ZNIESIE od przyszłego roku większość barier handlowych dla rosyjskich produktów — zapowiedział niemiecki minister gospodarki Gunter Rexrodt. Rynek UE dla Rosji ma być całkowicie otwarty poza niektórymi wyrobami ze stali, przemysłu włókienniczego oraz produktami rolnymi.

ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ głosów niższa izba parlamentu rosyjskiego zdecydowała o jednostronnym wycofaniu się Rosji z sankcji nałożonych przez ONZ na Serbię i Czarnogórę. Uchwałę musi jeszcze zatwierdzić wyższa izba parlamentu a później prezydent B. Jelcyń.

ZMASAKROWANE ZWŁOKI 88 Ruandyjczyków znaleziono w rejonie Buthary na południu kraju — poinformował rzecznik misji ONZ. Nie był w stanie jednak powiedzieć, kto dokonał mordu. Zwłoki odnaleźli pracownicy misji humanitarnej w Ruandzie.

W WYNIKU EKSPLOZJI BOMBY, podłożonej w centrum irlandzkiego miasta Lurgan, zginął mężczyzna a jego żona i dwoje dzieci zostali ranni. Nikt nie przyznał się do zamachu. (ika)

Postrajkowe refleksje

Bankructwo jest możliwe

We wczorajszym wystąpieniu na forum sejmowym M. Pol zapowiedział, że zawarte ze strajkującymi porozumienie zostanie spełnione. Kluby parlamentarne SLD, PSL i UP zdecydowały, że opowiedzą się za przyjęciem informacji ministra przemysłu M. Pola, dotyczącej niedawnych strajków i wyniku rozmów ze związkami zawodowymi. Przeciwny jej przyjęciu miał być klub KPN.

W swoim wystąpieniu minister ostrzegł, że organizując strajk niezgodnie z prawem, związek zawodowy może wylać przysłowiowe „dziecko z kąpielą”. Chodzi o to, stwierdził minister przemysłu, że może znaleźć się podmiot gospodarczy, który zaskarży do sądu nielegalny strajk i w konsekwencji doprowadzi do bankructwa organizacji związkowej.

Jest to możliwe w świetle przepisów ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Określa ona terminy i etapy działań protestacyjnych — dopiero po wyczerpaniu innych środków można ogłosić strajk. Przepisy

tej ustawy mówią również wyraźnie, że za okres strajku nie przysługują wynagrodzenie.

Po informacji ministra przemysłu przewodniczący „Solidarności” M. Krzaklewski zwołał pospiesznie konferencję prasową. Skrytykował na niej obecną politykę rządu, którą określił jako konfrontacyjną. Budził to głęboki niepokój „S”, ponieważ doprowadzić to może do spiętrzenia problemów i będzie za to odpowiedzialna władza — zauważył. Oceniając sejmowe wystąpienie ministra M. Pola szef „S” kilkakrotnie użył słowa „klamstwo”. (ces)

Tajni nie będą tajni

Kto zabił Pyjasa?

Jak bumerang powraca problem ujawniania danych osobowych tajnych współpracowników dawnych służb specjalnych. Minister spraw wewnętrznych A. Milczanowski na wczorajszej konferencji poinformował dziennikarzy, że przygotowany nowy projekt ustawy, który być może znormalizuje tę, wzbudzającą wiele kontrowersji, sprawę.

W świetle propozycji MSW okazuje się, że prokuratura lub sądowi można będzie udostępnić dane osobowe tajnych współpracowników w trzech przypadkach — gdy sprawa

dotyczy podejrzenia o dokonanie zabójstwa; w przypadku uszkodzenia ciała, które spowodowałyby zgon oraz w odniesieniu do aktów terroru. Jeżeli w tych przypadkach stanowisko ministra spraw wewnętrznych byłoby negatywne miałyby obowiązywać obywateli przekazania akt tajnych współpracowników prokuratorowi generalnemu.

Jeżeli nowelizacja ustawy o MSW zostanie przyjęta przez Sejm to wtedy, być może, wyjaśni się zagadka śmierci Stanisława Pyjasa. Szef MSW będzie zmuszony do udostępnienia akt sprawy, która od 17 lat czeka na swoje rozwiązanie. (ces)

Jerycho dla Palestyńczyków

Ostatni żołnierz izraelski opuścił wczoraj miasto Jerycho na Zachodnim Brzegu Jordanu. Policja palestyńska przejęła od Izraela posterunek policyjny w Jerychu oraz główne budynki urzędów państwowych w mieście. Po 27 latach izraelskiej okupacji miasto będzie rządzone przez Palestyńczyków. Przekazanie władzy nastąpiło w sposób pokojowy. Uroczystość odbyła się na rynku miejskim. Wcześniej do Jerycha przyjechało 7 autobusów z policjantami palestyńskimi. W ciągu ostatnich trzech dni policja palestyńska przejęła kontrolę nad kilkoma miastami i obozami dla uchodźców w Strefie Gazy. (ika)

Zanim wyklują się przedsiębiorcy

Koszalińska Fundacja Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości jako jeden z kilkunastu ośrodków w Polsce, przygotowuje się do realizacji programu wspierania przedsiębiorczości i rozwoju małych firm. Program opatrzony skrótem „TOR 10” będzie realizowany w trzech etapach. Wpierw stworzone zostaną inkubatory przedsiębiorczości, powstaną specjalne ośrodki wspierania małych przedsiębiorstw, a także fundusze rozwoju przedsiębiorczości. Niedawno przystąpiono w Koszalinie do realizacji pierwszego, „inkubatorowego” etapu. „Wylegarnie” przedsiębiorców mają powstać również w 9 innych miastach, m.in. Radomiu, Krakowie, Żarach, Tomaszowie, Pasłęku.

Realizacja całego przedsięwzięcia pn. „TOR 10” nie obejdzie się bez pieniężnego wsparcia. Rząd wyasygnował na ten cel 7 milionów dolarów. 2/3 tej kwoty to pieniądze polskie, reszta — to pożyczka z Banku Światowego. Do wdrożenia programu rząd upoważnił Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej. Resort ogłosił konkurs na prace wdrożeniowe. Wygrał go Uniwersytet Stanowy w Ohio. A-

merykańska uczelnia zatrudniła ekspertów z USA, Wielkiej Brytanii oraz Irlandii. Z programem współpracują również specjaliści z Polski.

W ub. środę i czwartek w Koszalinie przebywało kilku ekspertów współpracujących z programem. Spotkali się z Bogdanem Krawczykiem, prezydentem Koszalinia. Odbyli też kilka rozmów w siedzibie Fundacji Centrum Innowacji i

Przedsiębiorczości, która ma się zająć tworzeniem inkubatorów. Ustalono, że fundacja, której założycielem jest miasto Koszalin, utworzy spółkę zarządzającą budynkiem i zbieraniem czynszów. Sama fundacja — jak wyjaśniono — nie ma uprawnień do prowadzenia działalności gospodarczej.

June Lavelle, mająca doświadczenie w tworzeniu inkubatorów przedsiębiorczości w USA i realizacji programów społecznych (m.in. dla mniejszości narodowych i inwalidów) stwierdziła, że Koszalin jest przygotowany do wdrożenia programu. Są już firmy, które chciałyby w przyszłości skorzystać z usług inkubatora (z pomieszczeń, pomocy prawnej, doradztwa ekonomicznego). W tym roku z programu „TOR 10” powstają w Koszalinie inkubator otwarty i prawdziwie przedsiębiorczy. (jas)

„Tydzień” na cały rok



W niedzielę kończy się Tydzień Uśmiechu, którego celem było zwrócenie uwagi społeczeństwa na potrzebę dbania o jamę ustną. 90 procent dzieci ma próchnicę. Pod tym względem Polska należy do niechlubnej czołówki w Europie.

Taki tydzień powinien trwać cały rok — usłyszeliśmy od jednej pani stomatolog w koszalińskiej podstawówce. Dobrze, że choć tydzień w wielu szkołach w województwie koszalińskim upłynął pod znakiem pogadanek, przynoszenia do szkół szczoteczki i

past, pokazów mycia zębów. W Szkole Podstawowej nr 11 w Koszalinie w tym tygodniu w gabinecie stomatologicznym pani doktor uczyła dzieci mycia zębów metodą Fonesa. Lekarka poleca pastę Blend Med — junior. Ważny jest czas czyszczenia. Każ-

dorazowe czyszczenie rano i wieczorem nie może trwać krócej niż 5 minut. Inaczej nie przynosi skutków. Równie ważna jest dieta. Dzieci powinny zrezygnować ze słodczych olepiających żebry — typu toffi, irysy czy snickers, szczególnie podczas pobytu w szkole.

W szkole nr 11 do gabinetu stomatologicznego każde dziecko przychodzi z własnym kubkiem. Przed zabiegiem powinno być najedzone. To wcale nie jest oczywiste dla rodziców. Gdy przyszliśmy do gabinetu o godz. godzinie 11, na fotel usiadła dziewczynka, która od rana nic nie jadła. Pierwszy posiłek dostanie w domu, o kolo godzinie piętnastej.

Z naszych obserwacji wynika, że szkoły podstawowe bardzo chętnie podejmują akcje dla zdrowia; tak było w tygodniu dla serca, tak jest obecnie. Dzieci znają marki past i szczoteczki do zębów, zazwyczaj też wysłuchiwały pogadanek. Nie wszystkie jednak znają zasady dobrego szczotkowania zębów. Niezbędna jest pomoc rodziców, codzienne przestrzeganie higieny. (Song)

Na zdjęciu: Dzieci z Suchoj Koszalińskiej

Fot: Czesław Baranowski

Z „Głosem Pomorza” po mistrzostwo świata

Na stadionie slanowskiej Victorii zakończono wczoraj drugą kolejkę spotkań grupowych („E”) o mistrzostwo piłkarskich mistrzostw świata najmłodszych futbolistów — chłopców urodzonych w roku 1982 i młodszych. Walczą oni o puchar prezesa koszalińskiego OZPN, a współorganizatorami turnieju są: redakcja naszej gazety, kluby Bałtyk i Gwardia oraz KO Szkolnego Związku Sportowego.

Meksyk — SP Sucha Koszalińska zremisował z Irlandią — SP 2 Sianów 1:1, przy czym Irlandia wyrównała dopiero w 85 min meczu. Bramki zdobyli: dla Meksyku — D. Roman, a dla Irlandii — K. Daczyszyn.

Tabela grupy „E”			
1. Norwegia	2	4	3-2
2. Włochy	2	2	3-3
3. Irlandia	2	2	2-2
4. Meksyk	2	1	1-2

Na stadionie Bałtyku, gdzie wczoraj rozgrywano drugą kolejkę spotkań w grupie „B”, trwał festiwal Starych Bieli. Chłopcom z tamtejszej szkoły, reprezentującym w naszym turnieju Rosję, towarzyszyli rodzice i rówieśnicy.

„Rosjanie” wygrali ze Szwecją — SP 15 bis 2:0. Obie bramki strzelił M. Kaźmierczak, „król strzelców” w tegorocznym turnieju Halowym Trampkarzy „Głosu Pomorza”, Urzędu Miejskiego i KS Gwardia.

W drugim meczu w tej grupie Kamerun — SP Mście pokonał Brazylię SP 13 1:0. Bramka — K. Bieska.

Tabela grupy „B”			
1. Rosja	2	6	6-2
2. Kamerun	2	3	2-2
3. Szwecja	2	3	2-3
4. Brazylia	2	0	2-5

(el)
PS. Za zwycięstwo zespoły otrzymują 3 pkt, za remis — 1.

W poniedziałek, 16 bm. zakończy eliminacje grupa „F”. Od godz. 15 na stadionie koszalińskiej walczą będą: Arabia Saudyjska — SP 16 z Marokiem — SP Mieleno oraz Belgia — SP 8 — z Holandią — SP 17.

W tym samym czasie na boisku darłowskiego OSiR w grupie „D” Argentyna — SP 1 Darłowo grać będzie z Nigerią — SP 3 Darłowo.

Zapraszamy na widowisko. (el)

Zdarzenia i wypadki

Chłopiec z zapalkami

Wczorajszego ranka (o godzinie 7.50) mieszkanka Głównyc powiadomiła straż pożarną, że w sąsiednim budynku pali się mieszkanie. Po przybyciu straży pożarnej okazało się, że pożar jest wynikiem zabawy zapalkami 6-letniego chłopca. Nadpaleniu uległy meble i boazeria w pokoju dziecka. W tym czasie matka chłopca spała w sąsiednim pomieszczeniu.

Słaba pleć?

10 maja, około godziny 20.30, na ul. Słonecznej w Czaplunku podszedł do mężczyzny kilkunastoletni chłopiec. Zwał go do bramy i podczas prowadzenia rozmowy (jej temat nie jest nam znany — przyp. red.) uderzone go butelką w tył głowy. Zabrano mu w ten sposób 820 tys. zł. Policja ustaliła sprawców napadu. Okazało się, że cios został zadany przez kobietę... (ces)

SUPER ekspres

SPRZEDAM zestaw spawania gazowego, żuka szkrzyniowca (1987). Koszalin, 42-61-89.

SPRZEDAM golfa II 1.3 (grudzień 1986). Miastko, 33-00.

SPRZEDAM nysę F 522 rocznik 1979. Miastko, 31-36.

WYDOZIERZAWIE kwiatarnię. Miastko, 37-17.

SPRZEDAM uno 1000, przebieg 22 400, (1989). Łęborg, 623-218.

SPRZEDAM dwa pokoje, kuchnię, łazienkę — 70 m, ogródek, garaż — 150 000 000. Łęborg, 624-242.

MEBLE do sklepu odzieżowego tanio sprzedam. Kolobrzeg, 292-52 (prosić mieszkanie).

POSZUKUJĘ ładnego domku i 2-pokojowego mieszkania. Koszalin, 40-55-35.

KUPIĘ skrzynię biegów (5) do lancia prisma, fiata regaty, ritmo, diesel. Koszalin, 45-02-84.

SPRZEDAM grill. Darłowo, 29-23.

SPRZEDAM: Citroën vtd (1983), silniki, podzespoły 2000, 220D, passat 1.3, materiały budowlane, rynnę, gwoździe, okna, blacha nierdzewna. Słupsk, 438-626.

PEUGEOT 305, kombi (1983) 1300 sprzedam pilnie. Słupsk, 438-072, 440-931 wieczorem.

ŻUK blaszak (1984) z silnikiem (1991) tanio sprzedam. Słupsk, 285-42.

ZDECYDOWANIE sprzedam jelicza chłodnicę. Słupsk, tel. 43-39-11.

MINIwież Technics 505 sprzedam. Słupsk, 277-15.

DOM wolno stojący sprzedam lub zamienię na mieszkanie. Słupsk, Jodłowa 37.

TANIO pilnie do wynajęcia punkt małej gastronomii w centrum Ustki, ul. Wyszynskiego 1 C, Jasińska. Ustka, 146-978.

M-4, M-5 kupię, w rozliczeniu dysponuję M-2 (Osiedle Niepodległości). Słupsk, 44-03-56.

KAWALERKĘ kupię. Słupsk, 444-690.

ŚLUSARZ do pracy w Niemczech (ok 12 000 000) wyłącznie pisemne oferty! Zieleniewo 65, 78-132 Stary Borek.

SPRZEDAM volkswagen passat 1,600, katalizator (1987). Sławno, 21-02.

SPRZEDAM ford tranzit 2,5 D (1987). Sławno, 33-48.

Wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w ostatniej drodze

ŚP.
Ryszarda Kubisa

serdeczne podziękowania

składa

Żona z Dziećmi.

G-1802

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 maja 1994 roku zmarł nasz długoletni, ceniony pracownik i serdeczny Kolega

Zbigniew Buczkowski

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 maja 1994 roku, o godz. 14.20 na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Kaszubskiej w Słupsku. Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

składają

Dyrekcja i Pracownicy TP SA Zakładu Telekomunikacji w Słupsku.

K-776

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

Czesława Perkowski

składa
Żona z Rodziną

G-1809

Z PRAWA i LEWA

Nie rozbieriesz...

— Zbyt często w naszym życiu — zwierzył się Jacek Kuroń — mylą się nam wartości z narzędziami. Po głębszym tyku z termosu próbował belwederskim śrubokrętem podkręcać etos?

Waldek czy Waldi?

— Pomogłem mu wygrać — podsumował premiera Pawła poseł PSL Jacek Soska — i zawiódłem się, ponieważ mój kolega Waldek diametralnie się zmienił...

Tylko nie ten chłop, czy już ordynat?

Oszczędnym

— W obecnej formie Senat jest izbą całkowicie sparaliżowaną, czymś w rodzaju gorszego Sejmu — stwierdził senator „Solidarności” Zbigniew Romaszewski. — Utrzymywanie tego rodzaju izby nie ma sensu. Zacznie od rezygnacji z senatorskiej diety?

Z sejmowej alkowy

Straż marszałkowska zatrzymała mężczyznę, próbującego się dostać do marszałka Sejmu Józefa Oleksego z petycją o pomoc w osiągnięciu satysfakcji seksualnej.

Liczył na zapoznanie z Anastazją P.?

Wtajemniczenie

W podręczniku „Życie i miłość”, wyróżnionym w konkursie Ministerstwa Edukacji Narodowej, wychowaniu seksualnemu uczniowi służyć ma m. in. zestaw pytań i odpowiedzi: „Czym jest ciałło? — Widzialnym znakiem duszy.

Czym jest dziewictwo chłopca? — Źródłem zapieczętowanym.

Czym są organy płciowe? — Źródłem życia, którego nie można niepotrzebnie dotykać.

Kowalski! Ręce na ławkę!

Do wiwatów

Jednym z pierwszych pociągnięć znanej bojowniczką o prawa kobiet Danuty Waniek, na objętych przez nią stanowisku wiceministra obrony narodowej, ma być ponoć opracowanie karty praw żołnierza.

Po pierwsze: nie może poleć, bo żona w domu czeka?

JET

To był finał!



Pogoda sprzyjała. Wokół estrady na placu Zwycięstwa w Słupsku mogli się więc w czwartek zebrać wszyscy, którzy chcieli bezpośrednio przyjrzeć się przebiegowi losowania nagród.

Zanim doszło do najważniejszego punktu programu, można było obejrzeć nowoczesny inkubator i pulsoksymetr, służące już pacjentom intensywnej terapii dziecięcej w Słupsku. Potem Piotruś Imiński przy pomocy mamy wylosował główną nagrodę. Choć bardzo się starał, długo nie mógł wybrać pojedynczego kuponu. Gdy mu się to udało, został nagrodzony rzęsiстыми brawami.

W finale wzięły także udział, zaproszone przez „Głos Pomorza” i Radio „Vigor” dziewczęta z zespołów tanecznych „Zig-Zag”, „Płaz” i „Wesoła Gromadka”, działających przy Młodzieżowym Domu Kultury w Słupsku, które tym razem wystąpiły w roli modelek i zaprezentowały

kreacje letnie oferowane przez słupecki Dom Towarowy „Słowniec”.

Brawa potwierdziły, że pokaz się widzom spodobał. Jeszcze większe zainteresowanie wzbudziła licytacja rysunków satyrycznych Jacka Frankowskiego, autora kukiełek do „Polskiego ZOO”, którą z wielkim zaangażowaniem prowadził znany słupecki aktor — Jerzy Karnicki. Natomiast dziewczęta z Zespołu Szkół Medycznych cały czas kwestowały na fundusz akcji „Pomóż przychodzącym na świat”. Wkrótce zebrane w ten sposób pieniądze trafią na jej konto. (maz)

PS. Laureatów głównych nagród prosimy o kontakt telefoniczny pod słupeckimi numerami 251-95 lub 275-91. (maz)

Zdjęcia: JAN MAZIEJUK

„Pomóż przychodzącym na świat”

Oni mieli szczęście

W czwartkowe popołudnie w Słupsku odbyło się losowanie nagród dla indywidualnych ofiarodawców, którzy dokonali wpłat na akcję „Pomóż przychodzącym na świat”. Oto lista szczęśliwców i nagroda: 1. Teresa Antolak — Koszalin ul. E. Gierczak 4/15 (komplet ubrań dziecięcych i niespodzianka), 2. Teresa i Jan Hurukowie — Słupsk ul. Kotarbińskiego 2/89 (kapsle, spodnie dziecięce i cedzak, 3. Urszula Żyło — Słupsk ul. Bałtycka 30a/12 (komplet ubrań dziecięcych i skakanka), 4. Jacek Borysiewicz — Słupsk ul. Zamenhofa 5/7 (sweter męski, wiaderko z foremkami do piasku), 5. Anna Sikorska — Słupsk ul. Romera 5/116 (komplet ubrań dziecięcych i zestaw „mały lekarz”), 6. Cezary Koseski — Słupsk ul. Wczasowa 9 (komplet dziecięcy i niespodzianka dla taty), 7. Michał Piecka — Przyjezierze (komplet dla dziewczynki, trampki i niespodzianka dla mamy), 8. Bogusław Kamiński — Słupsk ul. Wandy 11/3 (piżama i tenisówki damskie, bluza dresowa), 9. Brygida Błażek — Słupsk ul. Mostnika 7/42 (spodniczka dziewczęca i obuwie sportowe), 10. Rafał Arsyński — Słupsk ul. Filmowa 6/20 (spodniczka, spodnie i buty sportowe), 11. Michał Kondziela — Słupsk ul. Wandy 12/1 (ubranka niemowlęce i czapka), 12. Marzena Kowalczyk — Słupsk ul. Szczecińska 113a/4 (dresik dziewczęcy, kapcie i zestaw „mały lekarz”), 13. Mieczysław Marzec — Słupsk ul. Koszalińska 18/13 (spodnie, buty i skarpetki), 14. Teresa Bojanowska — Słupsk ul. Tuwima 8/23 (kapsle góralskie i koszula męska), 15. Henryk Piotrowski — Słupsk ul. Bogusława X 6/38 (spodnie damskie i kapcie), 16. A. Mikucka — Słupsk ul. Bogusława X 2/29 (spodnica damska i kapcie góralskie), 17. Jerzy Piotrowski — Słupsk ul. Górna 1/39 (sweter i kapciuszki), 18. Edmund Jurkowski — Słupsk ul. Przemysłowa 98 (spodnie i czapka), 19. Ireneusz Sekuła — Słupsk ul. Drzymały 8 (sweter i skarpetki), 20. Józef Jurkowski — Słupsk ul. Zaborowskiej 1 (sweter, majteczki i zestaw kosmetyczny), 21. Halina Szymańska — Słupsk ul. Górna 11/74 (sweter dziewczęcy, spodnica i niespodzianka), 22. Joanna i Roman Andrzejnik — Słupsk ul. Wazów 6/38 (sweter dla dziewczynki), 23. Marek Piec — Janiewice 4 (sweter dla dziewczynki), 24. Wanda Włoczek — Słupsk ul. Dmowskiego 2/8, 25. Zygmunt Petk — Łębork ul. Jesionowa 19 (spodnie i zegarek damski), 26. Halina Białek — Kępice ul. Konopnickiej 7/1 (skafander i niespodzianka), 27. Elżbieta Czerniawska — Ustka ul. Sprzymierzeńców 35/15 (sweter i niespodzianka), 28. Grzegorz Cisek — Białogard ul. Wyspiarskiego (komplet do windsurfingu i spodnica), 29. Mieczysław Marzec — Słupsk ul. Koszalińska 18/13 (buty sportowe, spodnica i niespodzianka), 30. Anna Sikorska — Słupsk ul. Romera 5/116 (sweter, koszula i majtki), 31. Dominika Anglik — Sławno ul. Grottera 1/7 (stroj dresowy i niespodzianka), 32. Krystyna Kolasny — Koszalin ul. Wyspiarskiego 25/2 (koszula męska), 33. Anna Sikorska — Słupsk ul. Romera 5/116 (koszula męska, płaszcz przeciwdeszczowy i bluzka), 34. Grażyna i Eugeniusz Wincza — Słupsk ul. Raszynska 5/G (koszula męska i bluzeczka), 35. Anna Sikorska — Słupsk ul. Romera 5/116 (spodnica, buty sportowe i niespodzianka), 36. Ryszard Stus — Dębina Kaszubska ul. Leśna 5/3 (koszula męska), 37. Andrzej Olszewski — Słupsk ul. Kotarbińskiego 4/38 (koszula męska i niespodzianka), 38. Lech Steciw — Słupsk (koszula męska, spodniczka, zestaw środków chemii gospodarczej i niespodzianka), 39. Irminda Skupiewska — Miastko ul. Słowackiego 2/5 (koszula męska i niespodzianka), 40. Halina Dudlej — Ustka ul. Krasińskiego 26 (koszula męska i niespodzianka), 41. Jerzy Bauer — Szczecinek ul. 28 Lutego 46/4 (koszula męska), 42. Krystyna Kolasny — Koszalin ul. Wyspiarskiego 25/2 (spodnica i bluzka), 43. Elżbieta Czerniawska — Ustka ul. Sprzymierzeńców 35/15 (skafander męski, dzinsy i zestaw kosmetyczny), 44. K. Jarmolik — Ustka ul. Dąbrowszczaków 9/5 (dzinsy i zestaw kosmetyczny), 45. Zenon Skibiński — Ustka ul. Grunwaldzka 12/65 (spodnica, foremki i dzinsy dziecięce), 46. Grażyna i Eugeniusz Wincza — Słupsk ul. Raszynska 5/G, 47. Robert Graniak — Ustka ul. Asnyka 2 (dzinsy dziecięce i spodnica), 48. Mieczysław Marzec — Słupsk ul. Koszalińska 18/13 (2 spodnie i drobiazgi), 49. Katarzyna Bukowska — Słupsk ul. Piastów 13 (antena telewizyjna), 50. Anna Sikorska — Słupsk ul. Romera 5/116 (zestaw 10 masażer leczniczych u p. Lewandowicza w Uście).

Szczęśliwcom gratulujemy. Po nagrody należy się zgłaszać od poniedziałku (16 bm.) w godzinach 9-16, w słupeckim oddziale „Głosu Pomorza” przy al. Sienkiewicza 20 (I piętro — pokój 105, kontakt tel. 239-12). Dla osób z województwa koszalińskiego nagrody wysłamy pocztą. (fen)

„Monar” czeka na pomoc

Od 12 do 14.30 czekali pod drzwiami wicewojewody Bolesława Kiliana podopieczni koszalińskiego punktu „Monaru” i jedna z jego pracownic. Mimo, że wizytę zapowiedzieli dzień wcześniej, nie zostali przyjęci. Po dwu i półgodzinnym czekaniu dowiedzieli się, że „pan wicewojewoda wyszedł”.

Jeżeli w ciągu kilku najbliższych dni nie znajdą się pieniądze, koszaliński punkt „Monaru” przestanie istnieć już 30 maja.

— Wprawdzie Ministerstwo Zdrowia podpisało z „Monarem” stosowną umowę, ale nie podpisało aneksu, w którym wymieniono nowo powstałe punkty, m.in. w Szczecinku, Opolu i Koszalinie. Jako powód podano brak środków. Tym samym nasz punkt prawnie nie istnieje! — mówi Anna Olszówka z koszalińskiego „Monaru”.

A jednak istnieje i działa, o czym może się przekonać każdy, kto około godziny 10 zechce tam przyjść, żeby dostać coś do zjedzenia albo porozmawiać o swoich — niekiedy nie narkotykowych — problemach. Pomoc otrzymują tu nie tylko czynni narkomani (odciążono w ten sposób poradnię zdrowia psychicznego), ale także „trudna młodzież” i bezdomni.

Na miesięczny koszt utrzymania — o-

kolo 10 mln. zł. — składa się przede wszystkim czynsz i ogromny rachunek za telefon, bo w poszukiwaniu wolnych miejsc w ośrodkach, gdzie prowadzone jest odtrucie, trzeba dzwonić po całej Polsce. Bożena Kowalska, Ewa Czuruk i Anna Olszówka od pięciu miesięcy pracują społecznie i są utrzymywane przez mężów; nie tylko nie otrzymują żadnych pensji, ale przeciwnie — dokładają do działalności punktu swoje pieniądze. Są już jednak zmęczone ciągłą szarpaniną i żebraniem o pieniądze, długo nie wytrzymają.

Koszaliński punkt „Monaru” potrzebuje szybkiej pomocy. Wszyscy, którym bliżej jest los zagrożonych narkomanią dzieciaków i którzy są w stanie wesprzeć punkt finansowo, mogą dzwonić pod nr 42-06-79. (kpn)

KRONIKA TYGODNIA

ŚWIAT

*** UROCZYSZCIE** najpierw obwieszczone, a później zaprzysiężono Nelsona Mandelę — pierwszego czarnoskórego prezydenta Republiki Południowej Afryki. Wiceprezydentami zostali: Thabo Mbeki (Afrykański Kongres Narodowy), który będzie równocześnie pełnił obowiązki premiera, oraz poprzedni prezydent Frederik de Klerk. W skład rządu wejdzie 16 członków AKN, 6 — Partii Narodowej i 3 — Inkathu. Święto zwycięstwa skończyło się zacięciem się schody.

*** POWODY** do wyrażania swojej radości mieli również Palestyńczycy, mieszkańcy Strefy Gazy i Jerycha. Przybył tam pierwszy, 300-osobowy oddział policji palestyńskiej, która w myśl porozumienia z Izraelem ma strzec porządku na autonomicznych obszarach.

*** LITEWSKI** parlament podjął dyskusję nad traktatem z Polską, poprzednio podpisanym przez prezydentów Brazauskasa i Wałęsę. Do debaty ratyfikacyjnej nie zaproszono przedsta-

wicieli polskiej mniejszości, co wcale nie musi rokować źle. Wcześniej Polacy mieli możliwość zgłoszenia swoich opinii, częściści obaw.

*** W DOTYCHCZASOWYCH** meldunkach z wojny w Bośni i Hercegowinie donoszono o serbskich atakach na muzułmańskie enklawy. W ostatnich dniach sytuacja odwróciła się — teraz muzułmanie ostrzegają niektóre miasta (np. Brčko) zajęte przez Serbów. Sytuacji to nie wyjaśnia, konfliktu nie łagodzi.

*** NA UKRAINIE** rozpoczyna się kampania prezydencka. Najpoważniejszymi kandydatami do tego urzędu są: L. Kuczma — były premier, I. Pluszc — były przewodniczący parlamentu, O. Moroz — przewodniczący Partii Socjalistycznej i L. Krawczuk — obecny prezydent. Obserwatorzy wstępnego etapu kampanii najwięcej szans przypisują L. Kuczmi, który — przypominają — był swego czasu dyrektorem największej fabryki rakiet.

*** USA** winne są ONZ 1,2 miliarda dolarów. Prezydent Clinton zdecydował o redukcji amerykańskich świadczeń na operacje pokojowe — z 31 do 25 proc.

POLSKA

*** WYDARZENIEM** tygodnia jest zapowiedziana przez NBP, a potwierdzona przez Ministerstwo Finansów, denominacja złotych od 1 stycznia 1995 roku. Polega ona na odcięciu czterech zer od dotychczasowych nominalów. Obecne 10 000 (dziesięć tysięcy) złotych to nowy 1 (jeden) złoty. Przez dwa lata będą w obiegu dotychczasowe i nowe banknoty. Poruszenie wywołała zapowiadana cena jednego dolara — nowe 5 złotych, czyli dwa razy wyższa od obecnej.

*** 8 MAJA** obchodzono 49. rocznicę zakończenia wojny w Europie lub kapitulacji hitlerowskich Niemiec. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie dyplomaci-sojusznicy z lat wojny złożyli kwiaty. 11 maja w tym samym miejscu obchodzono rocznicę początku szturm na Monte Cassino. W tej drugiej uroczystości, w odróżnieniu od pierwszej, uczestniczył prezy-

dent L. Wałęsa, wcześniej goszczący w Estonii.

*** STRAJKI**, organizowane przez „Solidarność”, to opadają, to się wznowiają. W ramach komisji trójstronnej rząd przyjął do rozpatrzenia 11 spośród 12 postulatów „S”, w tym dotyczącę popiwu, Paktu dla przedsiębiorstw i branżowych. „S” zapowiedziała walkę strajkową, mogącą trwać miesiące, a nawet lata, przeciwko czemu bardzo krytycznie wystąpił m.in. L. Balcerowicz i B. Geremek.

*** RZĄD**, na wyjazdowym posiedzeniu w Łańsku, przyjął projekt programu społeczno-gospodarczego na lata 1994-97. Priorytetami są: wzrost gospodarczy, poprawa poziomu życia społeczeństwa, spadek inflacji, prawne bezpieczeństwo państwa.

*** W PRZEDZIOŃ DZIA ZWYCISZTA** z Krakowa usunięto pomnik marszałka I. Koniewa, którego wojska w styczniu 1945 wyzwoliły i ocaliły Kraków. Pomnik, kosztem 80 milionów rubli, przyjął Kirów (d. Wiatka), gdzie Koniew się urodził.

REGION

*** TRWA SERIA** wizyt przedstawicieli rządu w Koszalinie. W mijającym tygodniu na obradach Sejmiku Samorządowego przebywali: minister pracy i polityki socjalnej L. Miller oraz prezes AWSP — A. Tański. Pieniądzy nie przywieźli, zapowiedzieli natomiast, że wesprą konkretne realne programy aktywizacji gospodarczej. Wojewoda J. Mokrzycki wnioskował o 55 miliardów zł na te cele.

*** SĄD NAJWYŻSZY** przedłużył areszt Henryka R., koszalińskiego biznesmena. Areszt potrwa do 20 sierpnia, po którym to dniu, być może, śledztwo zostanie zakończone i dojdzie do procesu. Z wnioskiem o prolongatę wystąpił Prokurator Generalny.

*** SŁUPSKI BGŻ** wraz z 23 bankami spółdzielczymi udzielił też wnosny kredytów preferencyjnych na 80 miliardów zł. Byłby zapewne bardziej szczerzy, gdyby nie to, że byle pegery są mu winne 320 miliardów zł.

*** POD KONIEC MAJA** odbędą się ćwiczenia lądowo-morskie na obszarze rozciągającym się od Ustki po Kołobrzeg. Nie jest wykluczona wizyta prezydenta L. Wałęsy. Plotkuje się o tym, że w sierpniowych manewrach z udziałem obcych wojsk obserwatorem będzie B. Clinton.

*** WE WTOREK I ŚRODĘ** — jak wszędzie — abiturienti składali ponadpodstawowych, czyli średnich, pisali prace maturalne z polskiego oraz z dodatkowego przedmiotu. W tych drugich najpopularniejsze były matematyka i historia. Sądząc po zaobserwowanych na ulicy reakcjach, maturzyści poradzili sobie z zadaniami. Egzaminatorzy potwierdzają to lub temu zaprzeczają.

*** TRZEJ** funkcjonariusze łobrowskiej policji zostali zatrzymani przez prokuraturę pod zarzutem montowania samochodów-skladaków z części nie wiadomego pochodzenia. Wskazana przez nich firma w Tczewie, skąd brali części, okazała się widmem.

Z. M.

Będzie łatwiej żyć na kredyt?

Hanna Gronkiewicz-Waltz, prezes Narodowego Banku Polskiego, poinformowała w czwartek, że bank centralny obniża — o 2 punkty — stopy procentowe udzielanych kredytów. Kilka miesięcy wcześniej kierownictwo NBP ostrzegało, że jeśli przez dłuższy czas utrzyma się tendencja do wzrostu cen, wówczas bank podniesie oprocentowanie.

Część komentatorów uważa, że decyzja NBP ma przede wszystkim podłoże psychologiczne: w obliczu strajków i groźby lawinowego wzrostu cen, bank chce stworzyć wrażenie, że sytuacja gospodarcza nie ulega pogorszeniu. Jedno jest pewne, większość banków udzielających kredytów komercyjnych — sugerując się postanowieniem banku centralnego — nieznacznie obniży oprocentowanie udzielanych pożyczek i równocześnie obniży odsetki od ulokowanych w bankach oszczędności.

Wczoraj zebrał się w Poznaniu Zarząd Banku Rozwoju Rolnictwa. Jak powiedziano nam w koszalińskiej placówce BRK, przedmiotem dyskusji ma być również obniżenie stóp procentowych. Do oddziału Banku Gdańskiego nie dotarła

jeszcze żadna informacja o ewentualnej zmianie stóp procentowych. Być może stanie się to w przyszłym tygodniu.

Decyzji w sprawie oprocentowania nie podjął również Pomorski Bank Kredytowy w Szczecinie. Leopold Symonowicz, dyrektor oddziału PBKS w Koszalinie, uważa, że zmiana powinna nastąpić.

— Będzie to miało pozytywny wpływ na decyzje gospodarcze — ocenił NBP-owską obniżkę dyrektor Symonowicz. Dodał, że jeśli również spadnie oprocentowanie lokat bankowych, część ludzi zechce w inny sposób oszczędzać pieniądze, na przykład poprzez grę na giełdzie. Nie będzie to zbyt powszechne, uważa dyrektor, bo przy lokatach w banku ryzyko jest minimalne. (jas)

Płacowa uzda

Program społeczno-gospodarczy, przyjęty przez rząd na najbliższe trzy lata przewiduje, że w 1997 roku inflacja w Polsce wyniesie około 10 procent, zaś wzrost gospodarczy 5 procent w skali roku — stwierdził Centralny Urząd Planowania. Stymulatorami tego rozwoju gospodarczego ma być między innymi wprowadzenie gwarancji kredytowych z udziałem środków państwowych dla średnich i drobnych przedsiębiorstw.

CUP przeprowadził również kontrolę wśród 136 przedsiębiorstw — chcąc najprawdopodobniej ocenić skutki protestu robotniczego wobec „neopopiwku”. Inspekcja wykazała, że jedna trzecia ze skontrolowanych przedsiębiorstw skorzystała z możliwości dokonywania podwyżek płac. Wynika z tego, że nie należy odstępować od kontroli wynagrodzeń — zauważył kierownik CUP M. Pietrewicz. (ces)

CZŁOWIEKA TRZEBA KOCHAĆ

Maturzyści



Jak co roku — po prostu są. Wzbudzają emocje i refleksje, czasami, tak jak mnie dzisiaj, zastanawiają. Bo czas tak szybko ucieka... Moja matura była w 1966 r. Jeszcze wtedy nie wiedziałem co mam dalej robić. Pamiętam przerażenie, kiedy uświadomiłem sobie, że wraz z maturą nastąpi pożegnanie ze szkołą. W odruchu żalu pisałem:

*Cóż jest prostszego od wyjścia
ostatni raz przez drzwi szkoły
zatrzasną się jak zwykle
zaguszając gwar jej wesóły.
Odtąd miejsca na schodach
zajmą nowi uczniowie
kto nas w niej wspomni, zateśkni
kto o nas kiedyś opowie?*

Wtedy było w nas coś, czego dzisiaj brakuje młodzieży. Po pierwsze — czekała na nas praca. Zawsza napływały zaproszenia, oferując w miarę dobre warunki życia. Głównie były to ziemie zachodnie, a także Bieszczady. Po drugie — kusily uczelnie wyższe, wojskowe, milicyjne, ale także uniwersytety. Po trzecie — wciąż wierzyłem, że będę co najmniej mistrzem kraju w skoku o tyczce i nęciła mnie kariera sportowca.

Inne też niż dzisiaj były nasze ideały. Co prawda przed maturą prawie dwa tysiące młodych z naszej diecezji było na Jasnej Górze. I w tym my — dawni i oni — obecni jesteśmy podobni. Bo i ja, i moi koledzy i koleżanki, także przed maturą jedliśmy do Częstochowy. Więcej — codziennie przed lekcjami chodziliśmy na wspólną cichą modlitwę do sąsiadującego ze szkołą kościoła. Nikt nas nie zmuszał, nie pilnował, tymczasem młodzież szkół średnich w Radomsku przed lekcjami modliła się. Bywało tak cicho, że trudno było ułknąć. Ale nikt nie rozmawiał, nikt się nie wygłupiał. To była nasza prawdziwa, szczerza potrzeba kontaktu z Bogiem. Choć z drugiej strony — była inna ideologia. Ja, „zawodowy szkolny recytator”, nie miałem skrupułów, aby na akademii szkolnej z uniesieniem mówić:

Wyprostuj się i czoło wznies człowieku
spójrz w głąb wieków i naszego wieku
byś pojąć mógł treść zjawisk oczywistą
masz bowiem być od dzisiaj komunistą!

To poplątanie ideologiczne z pewnością nie sprzyjało wielu ludziom, gubili się i schodzili na pozycje albo agnostyków, albo nihilistów. Życie dorosłe weryfikowało wybór postaw. Pamiętam pana, który imponował mi pozycją w rodzinnym kościele. Miał zawsze swoje miejsce, był młody, elegancki i pracował w sąsiedniej szkole podstawowej. Potem został kierownikiem szkoły i jego stabilizacja w kościele zaczęła się rwać. Potem awansował na dyrektora szkoły średniej. Widywałem go już tylko od czasu do czasu. A po kilku latach został partyjnym ideologiem.

Spotkaliśmy się na zebraniu, gdzie do zgromadzonych nauczycieli głosem bardzo zdecydowanym mówił o braku odpowiedzialności za ideologiczną czystość naszych szkół. Groził konsekwencjami partyjnymi. Choć to wspomnienia i dawne czasy, myślę o tym i żal mi go. Przypomina bohatera książki Jerzego Andrzejewskiego „Apelacja”. Autor w mistrzowski sposób, chociaż w wymiarze całkowicie ironicznym, pokazał jak ideologiczna płatnina potrafi zmarnować człowiekowi życie. Tracą wtedy wartość takie cnoty jak sprawiedliwość, pracowitość, sumienność, uczciwość. Bo — zależnie od scenarii — li czy się ideologia. U Andrzejewskiego zdesperowany Konieczny trafia w końcu do zakładu psychiatrycznego, skąd pisze apelację: „(...) dzięki Ci Boże Wszechmogący, żeś modlitw moich wysłuchał, i tobie towarzyszu Pierwszy Sekretarzu z głębi serca serdecznie dziękuję i obietnicę składam uroczyście, że ze wszystkich sił będę się starał ustrojowi służyć, co niech się stanie w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Dlaczego wspominam tamte czasy i tamtych ludzi? Bo tamta młodzież to dzisiejsza rzeczywistość polityczna i społeczna. Dzisiejszy parlament i kandydaci do wyborów w miastach i gminach.

Chciałbym, aby w porwywie ducha spojrzeli na tegorocznych maturzystów. Niech nie zostaną sami ze swoimi problemami i nadziejami. Świat ludzi dorosłych, który otworzy im bramy — niech okaże swoje ludzkie oblicze, myślące, zaangażowane i twórcze. Może już nie potrzeba naszemu miastu czy województwu „Judymów”, może ośmieszni i przegrani zostali tacy jak Konrad, który był „milionem i cierpią za milijony”. Ale... wierzę w ideały, w sens życia dla innych, i w lepsze jutro. A maturzystom dedykuję wiersz Tadeusza Różewicza:

*„nie wstydzicie się leż
nie wstydzicie się leż młodzi poeci
zachwycacie się księżycem i nocą księżycową
czystą miłością i pieniem słowika
nie bójcie się wniebowzięcia
sięgajcie po gwiazdę
porównujcie oczy do gwiazd
wzruszajcie się pierwioskiem
pomarańczowym motylem
wschodem i zachodem słońca
rozmawiajcie o ideałach
deklamujcie Ode do młodości
ufajcie obcemu przechodniowi
nauwni — uwierzycie w piękno
wzruszeni — uwierzycie w człowieka”*

KS. KAZIMIERZ BEDNARSKI

„Urodziłem się jeszcze przed wojną, bo od czego trzeba zacząć. Dzieciństwo miałem takie sobie. Ale moja młodość była szczególnie jasna i kompromitująca, z uwagi na warunki, w jakich musiała upłynąć. Wykształcenie odebrałem umiarkowane. Długi okres mojego życia spędziłem w Krakowie i w okolicach Pieskowej Skaly. Jestem krótkowidzem o surowych obyczajach. Utrzymuję się z pisania opowiadań, sztuk teatralnych i rysowania” — tak brzmi curriculum vitae sformułowane przez samego Sławomira Mrożka.

Ten „śmiertelnie poważny facet” — jak go nazywali przewrotnie krytycy, pojawił się w literaturze w roku 1950 i do 1957 ogłosił dwie książki, które zyskały mu sławę utalentowanego prozaika i zlego autora. Dopiero sztuki teatralne — „Tango”, „Indyk”, „Policja” zachwiały nieco przekonaniem, że „Mroźek jest mądrzejszym od własnych książek”. Wkrótce wyjechał do Włoch, a dalej do Paryża. Na dobrych parę lat zapanowała wokół niego zмова milczenia. Nie trwała jednak długo, w „Dialogu” ukazał się tekst „Emigrantów”, wokół których unosił się nastroj sukcesu po prapremierze w paryskim Theatre d'Orsay. Był rok 1975. Teatry wprost rzuciły się na nowo odkrytego dramaturga. Dziś jest jednym z najczęściej grywanych za granicą polskich autorów.

„Dopiero około pięćdziesiątki zaczyna się doceniać teatr — napisał w „Młodych listach” — stary, poczytny teatr, który pokazuje sztuki w pięciu aktach z prologiem i zakończeniem. Co nie znaczy, że trzeba po to chodzić do teatru. Życie staje się teatrem, czy też teatr staje się życiem”.

W niedzielę, 15 maja o godz. 19 Bałtycki Teatr Dramatyczny daje premierę dwóch jednoaktówek Sławomira Mrożka „Na pełnym morzu” i „Zabawa”. To pełna szczegółowego dowcipu historia trzech eleganckich rozbitków drylujących na tratwie, z których jeden musi być... zjedzony. Który? To się dopiero okaże. W „Zabawie” młodzi, silni faceci — wtargnęli tam, gdzie miała być zabawa. Ale zabawy nie ma. Nie, oni pokazują zabawę!

Tych sztuk Mrożka nie zniszczył czas.



PREMIERA BAŁTYCKIEGO TEATRU DRAMATYCZNEGO

Uderzenie Mroźkiem

Reżyseria i opracowanie scenograficzne — Józef Skwark. Grają: Artur Czerwinski, Jerzy Baluza, Piotr Krótki, Romuald Michalewski, Bogdan Kajak, Kazimierz Talaj.

Po niedzielnej premierowym przedstawieniu sztuki będą grane 17, 18 i 19 maja o godz. 11. (ewu)

Na zdjęciach: „Na pełnym morzu” — grają: Romuald Michalewski, Piotr Krótki, Bogdan Kajak, Kazimierz Talaj.

Fot. Izabela Oleś



Na życzenie naszych Czytelników zamieszczamy program TVP na piątek (20 V)

TVP 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
10.00 Czytając Dickensa „Opowieść wigilijna” — angielski film fab. (1970); reż. Ronald Neame
11.50 Muzyczna Jedynka
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Dla dzieci: Ciuchcia TELEWIZJA EDUKACYJNA
13.30 The lost secret (28); 13.45 Nowa muzyka w starym dworcu — reportaż; 14.05 Tak jak w kinie; 14.20 Boski Mauritius; 14.40 Euroturystyka; 14.55 Książki, które wstrząsnęły światem — Zygmunt Freud; 15.15 Doskonali — niedoskonali: „Życie jest teatrem”; 15.30 Jeśli nie Oxford, to co?... — teleturniej
15.55 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Ciuchcia
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Automania
17.40 „Tata, a Marcin powiedział...”; „Seksualizm”
18.00 Randka w ciemno
18.45 Zulu Gula, Miedziana 13 — program satyryczny Tadeusza Rossa
18.55 Wieczorynka: „O dwóch takich, co ukradli księżyc” — „Figlarz”

19.30 Wiadomości
20.10 Piątek z Newnanem: „Exodus” (2 ośt.) — film fab. USA
22.00 Puls dnia
22.20 Sprawa dla reportera
23.00 Wiadomości
23.15 Studio Sport: Kronika ME w Judo — Gdańsk '94
23.35 „Nie oglądaj się teraz” — thriller angielski (1973 r.); reż. Nicolas Roeg
1.20 Zakończenie programu

TVP 2

7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Przegląd Supermama” — serial animowany USA
8.55 Notatnik kalifornijski '93 rodeo, czyli powrót do westernu
9.05 „Złota świątynia i srebrna świątynia” — japoński film dok.
9.35 Świat kobiet — magazyn
10.05 Schauplatz Deutschland: „Szwabski Alb” — film niemiecki w wersji oryginalnej
10.30 Ulica Sezamkowa — angielski program dla dzieci w wersji oryginalnej
11.00 Studio Dwójki
11.10 Gwiazdy tamtych lat — Hanka Bielicka
11.40 Dziura w koszu — program Jerzego Owsiaka
12.00 Non stop kolor — magazyn (powt.)

12.50 Magdalena Abakanowicz — relacja z wystawy
13.00 Panorama
13.15 „Przystanek Alaska” (45) — serial USA
14.00 Złote lata 70. — Mungo Jerry
15.00 Film dok. (powt.)
15.30 Powitanie
15.35 „Przegląd Supermama” — serial animowany USA
16.00 Panorama
16.05 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
16.30 „Odlecieć stąd” (27) — serial USA
17.20 Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów
17.45 Witaj Hiszpanio! — teleturniej
18.00 Panorama
18.03 — 21.00 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.30 Studio Sport
21.40 Kontakt, znaczący teatr — relacja z przygotowań do festiwalu
22.10 „Przystanek Alaska” (45) — serial USA
22.55 „Przystanek Dwójka”
23.05 Teatr Sensacji: Patrick Quentin: „To niemożliwe, kochanie” (1); reż. Anna Minkiewicz, (spektakl z 1973 r.)
0.15 Panorama
0.15 Złote lata 70. — Mungo Jerry (powt.)
1.15 „Odlecieć stąd” (27) — serial USA (powt.)
2.00 Zakończenie programu

OGŁOSZENIA drobne

SPRZEDAŻ

LANCIA beta (1984) 26 000 000. Kolobrzeg, 285-08.
MERCEDES 124 (1990), wersja obniżona, sprzedam. Koszalin, 410-818.
MERCEDES 508 D (XI 1982) skrzynia 5 m x 220 x 2m + kontener alu. z mercedesa 709 — 3 lata. Słupsk, 226-97.
MERCEDES 300 TD turbo combi (1988). Ustka, 144-757.
AUDI 80 (1987) uszkodzony, tapicerka mercedesa 124. Koszalin, 432-402.
AUDI 80 (1981) biała. Słupsk, Racławicka 19.
AUDI 80 przebiegówka. Kolobrzeg, 815-47.
FORD sierra 2,3 D combi (1983). Kobylnica, ul. Młyńska 17, tel. 297-85.
FORD sierra 2,3 D combi (1984 grudzień). Słupsk, tel. 232-58.
GOLF TD (1987). Słupsk, 285-67.
OPEL astra 1,7 D (1992) uszkodzony przód, volkswagen LT — 35 (1990) (odbiór Holandia). Kolobrzeg, 258-75.
OPEL record (1984), stan dobry, cena 53 mln. Słupsk, 253-88.
PASSAT combi 1,8 czerwony (1991). Ustka, 144-757.
POLONEZ (1984). Sianów, 185-604.
FIAT 125p combi (1978). Słupsk, 443-252, po 15.
SPRZEDAŻ 126p (1989). Słupsk, 437-379.
FIAT 126p (1988). Koszalin, tel. 432-315.
126p (1979). Ustka, 144-114.
126p (1987). Ustka, 144-931.
STAR 28, izoterma, star 28 i A200 części Holandia. Tania. Słupsk, 287-86.
UAZ (1985) 25 000 000, barakowóz — 6 000 000. Ustka, 145-812.
PRZYZCZEPA campingowa Wilk 18 000 000. Ustka, 145-976.
GARAż blaszak, przyczepę Niewiadów, stół krawiecki, lampy jarzeniowe. Słupsk, 253-97.

SILNIK mazda 323 1500 GT do remontu (na chodzie) tania. Kolobrzeg, tel. 266-61.

DOM z pomieszczeniami gospodarczymi, możliwość działalności gospodarczej — splata w ciągu 6 lat lub poszukuje współnika 250 mln. Słupsk, 226-62.

BUDOWĘ domu bliźniaka — tania. Prąd, woda, gaz, pustaki. Ustka, Wczasowa 5/115.

MIESZKANIE na nowej Starówce 65 m + balkon 9 m. Kolobrzeg, 241-91.

M-4 (79 m) 160 000 000, działka. 78-113 Dygowa, Kolobrzeg 48/9

POLE 2,16 ha, sad, prąd, studnia. Słupsk, 253-05.

SPRZEDAŻ antenę satelitarną. Słupsk, 44-19-63.

ZAPRASZAMY na wyprzedaż kaset video, płyt CD. Kasyety video od 70 000, płyty CD od 100 000. Wypożyczalnia „KLAPS” Koszalin, Zwycięstwa 14 (11 — 19).

UŻYWANĄ patelnie elektryczną, boiler 100 l. — tania. Ustka, 146-229.

KUPNO

FORDA transitu — benzyna do 1986 blaszak — białe tablice. Słupsk, 293-08.

SAMOCHOŃD saab 900 (rok 1984 lub 1985) zarejestrowany w Polsce stan obojętny. Słupsk, tel. 438-413 wieczorem.

MIESZKANIE dwa pokoje na Zatorzu zdecydowanie kupię. Słupsk, 44-35-91.

WIEŻĘ z kolumnami. Rowy, 141-826.

KUPIĘ palety przemysłowe o wymiarach Euro w cenie 77 000 zł, płatne przy odbiorze. Polanów, 188-379 rano lub wieczorem.

ODKUPIĘ supereks 24 w ilości 500 szt. Słupsk, tel. 232-58.

ZAMIANY

WŁASNOŚCIOWE 36 m kw. I p. zamienię na większe lokatorskie lub kawaterunkowe. Słupsk, telefon 44-40-26.

LOKALE

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania w zamian za opiekę nad osobą starszą. Słupsk, 432-756.

WYNAJMĘ pół bliźniaka w Słupsku z ogrodem, garażem i telefonem (około 75 m kw. pow.). Budynek po remoncie do zamieszkania dla osób prywatnych lub zakładów pracy. Słupsk, 297-15.

POSZUKUJĘ domku do wynajęcia w Słupsku, tel. 433-519.

USŁUGI

PRALKONAPRAWY. Kolobrzeg, 279-77, 875-52.

USŁUGI ogólnobudowlane płatnik Vat. Kolobrzeg, tel. 250-00.

PRACA

ZATRUDNIĘ na stałe dobrego cukiernika. Koszalin, 45-45-53 (8 — 18).

PRACA w gospodarstwie dla mężczyzny lub małżeństwa. Mieszkanie zapewnione, wynagrodzenie do uzgodnienia. Wiadomość: Janusz Palubicki Palczewo 81-112 Ostaszewo woj. Elbląg, tel. 15-23 Nowy Dwór w godz. 17 — 20.

NAUKA

UWAGA Maturzystów! Intensywny kurs przygotowawczy z matematyki i chemii dla kandydatów na wyższe uczelnie. Zapisy do 23 maja w I Społecznym Liceum Ogólnokształcącym. Słupsk, ul. Kilińskiego 41, tel. 226-11.

RÓŻNE

DROGA Teresio! Mój mały aniele. Ja kocham Ciebie bardzo mocno. Twój H. D.

STUTTGART — zabiorę trzy osoby (17 V 1994). Słupsk, 236-79.

AEROSMITHA bilety. Sławno, 33-99.

P przed budynkiem dawnego kina w Barwicach zatrzymuje się samochód z darami dla najuboższych. Zebrano je w Koszalinie. To dobrze, że kiedyś ktoś jest w nie-szczęściu, inny chce mu pomóc. I dobrze, że na odruch życzliwości można jeszcze liczyć. A w Barwicach na tę życzliwość szczególnie czekają.

W dziesięciotysięcznej gminie rekordowy procent mieszkańców pozbawionych stałego zatrudnienia część straciła już prawo do zasiłku. Leżą odłogiem setki hektarów ziemi, popadły okoliczne pegeery i spółdzielnie, radnych i burmistrza oskarża się o wszystko co najgorsze. Jakby sto plag egipskich dotknęło miasto i okoliczne wsie.

Młodzież wynosi z samochodu paki z darami. Jest tu odzież, są przybory szkolne, przynoszone przez mieszkańców Koszalina do lokalnego Ruchu Trzeciej Rzeczypospolitej. Wielką pomoc okazał Zarząd Wojewódzki PCK w Koszalinie i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Podkreślają to przewodniczący Komisji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” Czesław Ulidowski i Stanisław Trzaskowski z regionalnego RTR, współinicjatorzy tej akcji, którzy do Barwic przyjechali, by te dowody ludzkiego serca przekazać miejscowym społecznikom z RDR.

— Jesteśmy wdzięczni za tę pomoc. Będzie to realne wsparcie dla kilkudziesięciu osób, a szczególnie dla dzieci z naszych szkół. Rozdzielimy te dary przede wszystkim przy pomocy nauczycieli, to oni najlepiej znają potrzeby swoich uczniów — mówi Iwona Reut, sama bezrobotna, która przynajmniej w działaniu społecznym pragnie być użyteczna innym.

Dyrektorka miejscowej Szkoły Podstawowej mówi o działaniach, jakie w szkole przedsięwzięli we własnym zakresie. Ponad setka dzieci z najuboższych rodzin korzysta z bezpłatnych obiadów opłacanych przez pomoc społeczną. Szkoła, mimo biedy, zbiera pieniądze na koniec fundacji „ROMEK”, na przeprowadzenie skomplikowanej operacji u jednego z uczniów tej właśnie szkoły. Nauczyciele i młodzież ufundowali najbardziej szumnie dzieciom świąteczne paczki i drogie leki.

Ale i barwicki Urząd Gminy, chociaż biedny, objął stałym dożywianiem ponad czterech setki najbardziej potrzebujących dzieci szkolnych na swoim terenie. Ze swej klasy placą też połowę kosztów pobytu w internatach tym, którzy uczą się w szkołach średnich, poza Barwicami. A przecież ponadto gmina daje szkołom niemałe pieniądze na remonty, zakup pomocy naukowych, komputerów.

Bieda krzyczy przez sen

W gabinecie burmistrza Janusza Laskowskiego siedzi petent. Jeden z wielu, jacy się tu przewijają. Bezrobotny, bez prawa do zasiłku.

— Nie mam na leki i w ogóle nie mam z czego żyć. A taki jak (tu pada nazwisko) pije, otrzymuje z opieki społecznej zapomogę — słyszymy.

— Na leki pieniądze się znajdują, ale musi pan starać się o pracę.

— Przecież chodzę wszędzie, ale też wszędzie słyszę: czterdzieści lat pan masz, toś już za stary. Tak mi odpowiadają.

— A jednak — kręci głową burmistrz — trzeba się wykazać większą aktywnością. Może przy pracach interwencyjnych uda mi się pana zatrudnić, choć będzie krzyk, że bez rodziny, a pracę ma. A ten, o którym była tu mowa, rzeczywiście pił, ale i stracił zasiłek...

Czytam wniosek o zapomogę jednego z mieszkańców Białowasu: „Utrzymuję sześciorgo osób z jednego zasiłku (1 milion 260 tysięcy złotych), w tym dwoje dzieci uczy się w szkole zawodowej. Biorę w sklepie żywność na zapas. Pieniądze zwracam po zasiłku i dalej brak. Za internaty szkolne także zalegam.”

Na co może liczyć ten człowiek? W najlepszym razie — barwicka opieka też jest biedna — na wypłacaną kwartalnie zapomogę w granicach pół miliona. Bieda.

Teresie Karpowicz, kierownicze Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej podopieczni śnią się po nocach.



„Rozdzielimy te dary wszystkim przy pomocy nauczycieli, to oni najlepiej znają swoich uczniów”.

— Część złorzeczy, przeklina, wyzywa od złodziei. Nędza, zagrożony byt rodziny wyzwala takie emocje. I mnie się to jeszcze na domiar złego śni...

— Ale są i inni?

— Tak, grzeczni, cisi, zażenowani. Ci wstydzą się mówić o swojej biedzie, nieszczęściu. Trzeba ich długo wypytwać, nakłaniać do skompletowania dokumentacji. A jak serce się ścisła kiedy przychodzą ludzie młodzi, absolwenci szkół, którzy krzyczą od progu, że nie po to się kształcili, aby dziś szlifować bruk!

Słyszysz to i od burmistrza i od pani Teresy Karpowicz, że tegoroczne fundusze na pomoc najbardziej potrzebującym są nader skromne. Gmina wyasygnowała 1 miliard 300 milionów, a państwo dało prawie trzy miliardy złotych.

— Te ostatnie starczą na zasiłki stałe, w części okresowe i dla kobiet w ciąży. To wszystko!

W BARWICACH

Biedy dostatek, nadziei mało

— Gmina powinna zapewnić zapomogi okazjonalne, różnorodną pomoc rzeczową dla najuboższych. Z tej pomocy korzysta blisko czterysta rodzin, także dzieci, którym się zapewnia bezpłatne posiłki. Nie starcza pieniędzy dla wszystkich potrzebujących.

— Właściwie co druga rodzina powinna taką pomoc otrzymać!

Wyliczają, że Barwicom na te cele niezbędne są środki trzykrotnie większe. Jak więc dzielić to co mają i nie narazić się zarazem tym, którzy na tę pomoc liczą? A przecież są rodziny skrajnie ukrywające biedę. Nie proszą o wsparcie, bo im wstyd.

Kazimierzewo — osada zapomniana

Jadąc tam, przez jedenaście kilometrów nie zobaczysz się plachetka uprawnej ziemi. Dwie budynki piętrowych i baraków, wybudowanych przed dwudziestu laty, zapuszczonych, nie malowanych, zamieszkują dwadzieścia dwie rodziny. Kiedyś ludzie jedli tu chleb dzięki pracy w Przybówku, pegeerowskim zakładzie remontowym. Dziś, zaledwie kilkorok po ponad setki mieszkańców tej leśnej osady ma jakakolwiek pracę, głównie dorywcza.

Autobus kursuje tu raptem dwa razy w ciągu dnia. Nie ma telefonu. Choroba, wypadek, pożar — trzeba długo czekać na ratunek. Sklep był, ale już zlikwidowany. Mieszkańcy mówią: — za co niby mielibyśmy kupować?

Wspólnego szamba nikt nie opróżnia. Ścieki spływają prosto do rzeki — dopływu Pańsęty. Dokoła tylko las i pola. Na gruntach, niegdyż uprawnych, rośnie trawa. Za domami rząd

obskurnych komórek. Pustych i zamkniętych. Przerazająca ciszę przerywa tylko szczekanie psów. Nagle człowiek odkrywa, że nie ma tu żadnego placu domowego, kur, kaczek, gęsi. Nie ma trzody chlewnej. Bodaj w jednej klatce znajdują się króliki. To wszystko.

— Kury? A jak miałbym je utrzymać? Ja przecież sam nie mam co do garnka włożyć — mówi leciwy człowiek.

Naszym przewodnikiem jest bezrobotny obecnie, a niedawny kierowca zakładowego autobusu, którym ludzie jeździli do pracy w Przybówku. Pokazuje małe działki warzywne, na których można coś posadzić. Wystąpili o przydział większych działek na uprawę ziemniaków, nie mają jednak za co zaościć, kupić sadzeniaków.

Kto im pomoże? O tych działkach mówili też działacze RTR w Barwicach. Wystąpili w tej sprawie do urzędu, o traktor, sadzenia, ale spotkali się z odmową. Gmina owszem, może dać ziemię, ale nic ponadto.

Każda z tych stron liczy zresztą i naczej. Według jednych koszt pomocy gminy szacuje się na 200 milionów złotych, według

innych aż na 4,5 milarda. O porozumieniu nie ma mowy. I tak zapewne będzie aż do wyborów i wyłonienia nowych władz samorządowych. Miejscowi działacze Ruchu Trzeciej Rzeczypospolitej twierdzą, że mają sposoby na złagodzenie nędzy, zniwelowanie poczucia bezradności. Oby!

Bez iluzji

Burmistrz Laskowski potwierdza, że gmina należy do biednych i nosi bagaż wszystkich następstw biedy. Jak nie ma komu płacić podatków, to i wpływy są marne, a budżet dziurawy. Nie można jednak twierdzić — akcentuje to mocno — że nie się nie dzieje i nie ma żadnych szans na poprawę tej sytuacji.

— Gmina żyje głównie ze sprzedaży mienia komunalnego, gruntów przejmowanych od zadłużonych pegeerów i następnie sprzedawanych dzierżawionym. Przedsiębiorczość, tworzenie nowych zakładów i miejsc pracy premiuje ulgami i zwolnieniami podatkowymi. Są tego pierwsze efekty. Powstają nowe firmy i spółki. Nawet z udziałem kapitału zagranicznego...

Na dziś bezrobocie w Barwicach — jego zdaniem — już jest niższe. A wkrótce powinno być jeszcze lepiej. Dużo sobie tu obiecują po pracach publicznych i interwencyjnych. Nie rozwiążą one problemu bezrobocia, bo to niemożliwe, ale ich zakres w tym roku znacznie się poszerzy.

Wiąże się to w dużym stopniu z inwestycjami komunalnymi, bowiem Barwice fundują sobie wreszcie oczyszczalnię ścieków, kanalizację sanitarną i sieć wodociagową zarówno w mieście, jak i w wsi. Na same prace publiczne otrzymano ponad cztery miliardy. Bardzo tu liczą na dotację centralną, wspierającą podjęte inwestycje. Również na kredyty.

— Kłopot w tym — mówi Janusz Laskowski — że brakuje nam funduszy na zakup materiałów i sprzętu do prac interwencyjno-publicznych. Jeśli je zdobędziemy, poszerzy się front robót i zatrudni więcej ludzi. Z kolei nowe inwestycje sanitarne, komunalne warunkują rozwój budownictwa, obniżają koszty eksploatacji mieszkań, zachęcają ludzi biznesu do tworzenia nowych zakładów pracy. Dzięki temu powstają powoli warunki do ożywienia gospodarczego, lepszej koniunktury. Jej początki już są u nas widoczne — zapewnia.

Jakiego zdania będą wyborcy — wkrótce się okaże. Może jednak nadzieja na lepsze zaogóści w Barwicach.

JERZY RUDZIK

Zdjęcia: Jerzy Łaryonowicz

„85 — 90 procent polskich dzieci ma próchnicę”

Uśmiechnięci bezzębni?

Rozmowa z KONRADEM GORDONEM, kierownikiem Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej w Koszalinie

— Panie doktorze po raz pierwszy w Polsce od dziesięciu lat pętnastego maja trwa akcja „Tydzień uśmiechu”, mająca na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa na potrzebę dbałości o zęby. Wywołała ją firma „Signal”, ale firmuje ją również Ministerstwo Zdrowia. Jaki jest tego sens, skoro i tak w Polsce stomatolog jest tylko dla wybranych?

— Właśnie dlatego, że jest tak trudny dostęp do stomatologów, musimy nasilić działania profilaktyczne. Po pierwsze są one najtańsze, a po drugie zabezpieczenie zdrowego uzębienia jest znacznie lepszym wyjściem niż leczenie. Firma „Signal”, produkująca pasty i szczoteczki do zębów, ma oczywiście finansowy interes w popularyzacji tego „tygodnia”, ale jest również fundatorem ponad czterech tysięcy szczoteczek do zębów dla dzieci z naszego województwa. W tym tygodniu dostaną je sześciolatki w przedszkolach i klasach zerowych.

— Co się odbyło z okazji „tygodnia”? — Wraz z Wojewódzką Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną ogłosiliśmy konkurs plastyczny dla klas czwartych, gdyż nie stać nas na fundowanie nagród dla wszystkich klas szkół podstawowych.

Ponadto lekarze prowadzili akcję informacyjną wśród dzieci i młodzieży, jeśli zostali o to poproszeni. — Odnoszę wrażenie, że nasze społeczeństwo ma spór wiedzy na temat sposobów zapobiegania próchnicy, natomiast nie stosuje ich. W końcu wszyscy wiemy, że należy myć zęby i nie jeść słodkich, ale niekoniecznie to robimy.

— Ma pani rację, teoretycznie na pewno dzieci wiedzą, co należy do higieny jamy ustnej, bo od wielu lat w szkołach prowadzona jest profilaktyka stomatologiczna. Nie zgodziłabym się jednak z tym, że rodzice egzekwują podstawowe nawyki higieniczne. Poza tym dziecko, które widzi, że rodzice nie myją zębów, nie będzie tego robić tak, jak powinno.

Jeśli chodzi o żywienie, to w tym przypadku wszystko zależy od rodziców. Typowa polska dieta zawiera dużo węglowodanów, a bardzo mało soli mineralnych i witamin. Zazwyczaj małe dziecko otrzymuje też owoce w postaci tarci, co jest błędem. Dziecko powinno dużo gryźć, wtedy jego uzębienie rozwinię się prawidłowo. Powinno gryźć marchewkę czy skórki od chleba. Oddzielny problem stanowi to, że matki nie karmią piersią, co z kolei powoduje na przykład wady zgryzu.

— Pomówmy o próchnicy. W Polsce mało kto jej nie ma. Problem jest o tyle drastyczny, że dotyka najmłodszych. Można powiedzieć, pojawia się wraz z pierwszymi zębami. — 85-90 procent polskich dzieci ma próchnicę. Niestety jest to wskaźnik bardzo wysoki, znacznie większy niż na Zachodzie, należymy do krajów ścisłej czołówki w negatywnym sensie.

W naszym kraju panuje przekonanie, że chore zęby nie stanowią problemu. Tymczasem uzębienie ma olbrzymi wpływ między innymi na układ pokarmowy i serce. Zęby martwe stanowią zakaźne ogniska, które rozsiewają bakterie i powodują zmiany reumatyczne, a te z kolei powodują zmiany w sercu. Zęby to nie jest jakaś wyizolowana część organizmu, odpowiedzialna wyłącznie za piękny uśmiech. Nawet lekarze nie zwracają dostatecznej uwagi na stan uzębienia w przypadku chorób układu pokarmowego i chorób serca, a także u kobiet w ciąży.

— Mimo tej katastrofalnej sytuacji coś się jednak robi, i to w ostatnim okresie. Myślę tutaj o fluoryzacji i lakowaniu zębów. — Fluorowanie prowadzone jest już od ponad czterech lat. Akcja tabletkowa nie miała u nas szans ze względu na brak kadrowy, gdyż wymagała systematycznego podawania dzieciom tabletek do ssania przez dwieście dni w roku. Na całym świecie robią to nauczyciele i wychowawcy. W Polsce w szkołach prowadzimy akcję szczoteczowania fluorkiem sodu i to daje efekty. W krajach Europy Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych profilaktyka polega na fluoryzacji wody pitnej. Jest to metoda najtańsza i najlepsza. I dlatego na przykład w takiej Szwajcarii próchnicy u dzieci w zasadzie nie ma.

Lakowanie zębów wprowadziliśmy w roku ubiegłym u siedmiolatków. W tym roku objęliśmy nim sześciolatków oraz roczniki obecnych klas pierwszych. To bardzo efektywna metoda.

— Pomówmy o kolejnej trudnej sprawie, czyli o dostępie przeciętnego Polaka, mieszkańca naszego województwa, do dentystry. Są przypadki, szczególnie w gminach, w małych miasteczkach, że kolejka do stomatologa ustawia się o czwartej rano.

— Dysponuję danymi z 1992 roku. Według nich, w Polsce w społecznej służbie zdrowia zatrudnionych było 16 615 stomatologów. W stosunku do 1991 roku, w związku z prywatyzacją ubyło ich 929. W województwie koszalińskim w 1992 zatrudnionych było 181 stomatologów i ubyło trzech. U nas proces prywatyzacji też następuje, tyle że lekarze pracują jednocześnie w społecznej służbie zdrowia.

Sytuację dobrze charakteryzują natępujące wskaźniki: w Polsce liczba dentyстів przypadających na dziesięć tysięcy mieszkańców wynosi 4,6, a w Koszalińskim tylko 3,5.

— Jak ten wskaźnik wygląda na Zachodzie?

— Między naszym krajem a Zachodem nie ma dużych różnic, choć naturalnie bywają kraje, gdzie jest dziesięć dentyстів na dziesięć tysięcy mieszkańców, ale średnio jest to 5,5. Problem jednakże w czym innym. Tam nie ma takiego zagrożenia próchnicą, w związku z czym nie ma też ogromnego zapotrzebowania na dentyстів. U nas, przy tej próchnicy, i takim wskaźnikiem nie możemy sobie poradzić. — Jak jest wyście? — Lekarze uciekają do prywatnej służby zdrowia, próchnica jest wszechobecna, a większość ludzi nie stać na prywatne leczenie.

— Wyjściem jest ubezpieczenie. Pacjent, który pracuje, powinien być ubezpieczony. Poza tym część opłat winien uiścić ze swojej kieszeni. Ubezpieczenia winny być powszechne, to znaczy każdy co miesiąc musi odkładać część pieniędzy, a nie tylko na leczenie. Składki, które w tej chwili płacimy na ZUS, stanowią nasze zabezpieczenie emerytalne.

— Ale z czego odkładać, jeśli nie starcza na czynsz?

— Plan są takie, że z podatku, który w tej chwili płacimy, dwudziesto- czy trzydziestoprocentowe, część ma trafiać właśnie na ubezpieczenie zdrowotne. Ale to wszystko nie jest proste, na pewno kilka lat minie, zanim wprowadzimy ubezpieczenia, bo innego wyjścia nie mamy. W tym systemie pacjent będzie mógł iść nie tylko do społecznej służby zdrowia, ale także do prywatnych gabinetów. Z tym, że trzeba sobie od razu powiedzieć: na całym świecie, także u nas, musi być wprowadzony koszt zabiegów, które pacjent będzie otrzymywał w ramach ubezpieczenia. Nigdzie na świecie nie jest tak, że bardzo drogie materiały można otrzymać w ramach ubezpieczenia. Wszędzie pacjent do nich dopłaca albo ubezpiecza się dodatkowo.

— Zanim jednak dojdziemy do świetlanej przyszłości, stan dzisiejszy jest, jak jest. Szybkich zmian pozytywnych nie można się spodziewać. Co zatem robić?

— Rzeczywiście szybkie zmiany w medycynie nie można się spodziewać, szczególnie w stomatologii, ponieważ jest ona jedną z najdroższych dziedzin. Uważam, że wyjście z sytuacji jest jedno: szkoły, szkoły i jeszcze raz szkoły. Ludzie dorośli muszą sobie jakoś radzić, natomiast my mamy obowiązek wychować zdrowe dziecko ze zdrowymi zębami.

— Ale nigdzie nie jest tak, że opieką stomatologiczną objęte są wszystkie klasy. Najczęściej następuje to „falami” — albo pierwsze albo — ósme klasy. Co zatem ma zrobić matka, która dba o dziecko i jeśli nawet zaprowadzi je do szkolnego dentystry, to musi się liczyć z odmową?

— Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Żeby opieka stomatologiczna w szkole działała prawidłowo, to na etat lekarza szkolnego powinno przypadać maksimum ośmiuset dzieci. A jest niestety tak, że w szkołach z dwoma tysiącami dzieci pracuje jeden lekarz. Nie jest więc w stanie zrobić tego wszystkiego co powinien. W wielu szkołach sytuacja wygląda tak, że stomatolog zatrudniony jest dwa trzy dni w tygodniu.

— Krótko mówiąc, polskie społeczeństwo dzieli się na bogatych z pięknym uśmiechem i biednych bezzębnych.

— Prawda jest brutalna. Ale ze względu na trudniejszy dostęp do stomatologa konieczne jest zachowanie higieny, prawidłowej diety, bo to w dużym stopniu zabezpiecza zęby. Nie ma wtedy tłoku w przychodni ani tragedii, że młody człowiek musi uśmiewać zęby.

Nie chciałbym, żeby nasza rozmowa miała ponury wydźwięk. Trzeba przyznać, że nie zastawiamy społeczeństwa bez pomocy. Lakowanie zębów na przykład było bardzo kosztownym zabiegiem, a Ministerstwo Zdrowia zdecydowało się na to. Jest to bardzo skuteczny środek walki z próchnicą. W Szwajcarii, gdzie się tę metodę stosuje od wielu lat, zredukowano dziesięćdziesiąt procent próchnicy.

— Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała: EWA SONG



„My przecież nie mamy co do garnków włożyć” — mówią mieszkańcy Kazimierzewa.

KRONIKA
kulturalna

ŚWIAT

* W MONTE CARLO wręczono Światowe Nagrody Muzyczne dla najpopularniejszych artystów. Uhonorowani nimi zostali: Whitney Houston, Prince, Ray Charles. Jedną z nagród głównych wręczyła Plácido Domingo księżna Monaco Karolina.

* „KRZYK”, słynny obraz Edwarda Muncha, skradziony w Galerii Narodowej w Oslo 12 lutego, odnaleziony w hotelu w Asgaardstrand. Ciekawe, że właściciel w tej niewielkiej miejscowości Munch miał dom letniskowy i namalował wiele ze swych obrazów.

* TRWA SPÓR O PIOSENKE „TO NIE JA BYŁAM EWA”, śpiewaną przez Edytę Górniak na Festiwalu Eurowizji w Dublinie. Meir Paz, dyrektor Izraelskiego Zrzeszenia Kompozytorów, Autorów i Wydawców Muzycznych AKUM skierował do opinii prawnej skargę Joni Nameriego o plagiat jego utworu „Zakochany mężczyzna”.

* ZMARŁ GEORGE PEPPARD, aktor amerykański, partner Audrey Hepburn w „Śniadaniu u Tiffany’ego”, znany w Polsce także z „Wahadla”, „Jak zdobyto Dziką Zachód”.

KRAJ

* TRWAJĄ XII GÓRZOWSKIE SPOTKANIA TEATRALNE. Rozpoczęli je gospodarze „Osmym dniem tygodnia” Marka Hłaski w reżyserii Roberta Boczkowskiego. W programie przewidziano prezentację Teatru STU z Krakowa z „33 omdlenia” Czekowa i „Czekając na Godota” Becketta, Teatru Śląskiego ze „Ślubami panienskim” i „Skizem” Teatr „Woskresin” ze Lwowa przywiezie „Zwiastowanie Marii” Claudela i „Kaina” Byrona, Teatr Lalek Pleciuga ze Szczecina „Pannę z mokną głową”. Przewidziano także udział scen: łódzkiej, rzeszowskiej i chorzowskiej.

* FUNDACJA POMOCY BIBLIOTEKOM POLSKIM uroczystie wręczyła półmilionową książkę ofiarowaną bibliotece w Ołtoku. Z pomocy fundacji korzystają głównie biblioteki najuboższe, których jest ponad cztery tysiące.

* PROGRAM II POLSKIEGO RADIA zorganizował festiwal twórczości Tadeusza Różewicza. Składają się nań słuchowiska i prezentacje dramatów — „Śmierć w starych dekoracjach”, „Kartoteka”, „Świadkowie, albo nasza mała stabilizacja”, „Grupa Laokoona”, „Śmieszny staruszek” i inne, powstałe w radiowym studiu na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat.

* SERIA DZIESIECIU AUDIO-KSIAŻEK rozpoczęła działalność audioteka Wydawnictwa Naukowego PWN. Są to czytane przez znanych aktorów dzieła bardzo popularne — Cechow, Dostojewski, Twain, Fitzgerald, Hemingway, Zweig.

* GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI przyjechał do Polski w związku z wydaną przez Instytut Badań Literackich książką „Inny świat Gustawa Herlinga-Grudzińskiego”.

* „NIE — I KONFORMIŚCI. Oblicza sztuki radzieckiej lat 50. i 80.” to najnowsza wystawa otwarta w warszawskiej Kłódkarni. W pięciu salach udekorowanych czerwonymi flagami zobaczyć można zarówno popiersia Lenina jak i odrzucone przez reżim dzieła artystów awangardowych.

* W TEATRZE WIELKIM W WARSZAWIE wystąpił z recitalem Gilbert Bécaud, legenda francuskiej piosenki. „Nigdy nie próbowałem być kimś innym — powiedział dziennikarzem. — Piszę piosenki i śpiewam z wielką pasją”.

* PO UROCZYSTEJ PREMIERZE z udziałem współpracowników — górników i pionierów odkrywania bogactw — film Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba” wszedł na ekrany polskich kin.

* GRAND PRIX XXXIV KALISKICH SPOTKAN TEATRALNYCH przyznano Janowi Englertowi, odwroc tytułowej roli w „Ryszardzie III” Szekspira, zrealizowanym w Teatrze Polskim w Warszawie. Nagrodę i stopnia zdobyła Halina Łabonarska, za rolę drugoplanową wyróżniono Eugeniusza Hermana, a nagrodą dla młodego aktora — Piotra Bąka.

* ZŁOTA PŁYTA zdobył musical „Metro”, utwór na kasety przez firmę Pomafon.

REGION

* GRAFIKI I RZĘBY WIESŁAWA PRZYŁUSKIEGO prezentowane są w koszalińskiej galerii „Na Piętrze”.

* PIĄTKOWY KONCERT KOSZALIŃSKIEGO FILHARMONII wypiełnia muzyka K. M. Webera i L. van Beethovena w wykonaniu orkiestry pod batutą Dariusza Różankiewicza, solo na klawirze — Piotr Stec.

* DANUTA WAWILOW spotkała się ze swymi czytelnikami w Szczecińskim Ośrodku Kultury w ramach zorganizowanych tam Dni Kultury Dziecięcej.

* W KOSZALIŃSKIM DOMU SZTUKI I ARCHITEKTURY otwarto wystawę poplenerową „Górno 94”.

* W WOJEWÓDZKIM OŚRODKU KULTURY w Słupsku odbył się X Turniej Wiedzy o Słupsku. Zwyciężyła ekipa Szkoły Podstawowej nr 6 przed „18” i „4”.

* Z KONCERTEM „ZŁOTY STRZAŁ” występowały na scenie Teatru Impresaryjnego zespoły z Młodzieżowego Domu Kultury — Zięzag, Pias Dniada.

* ZESPÓŁ STUDENCKO-WOKALNY „CARPE DIEM” z WSP wystąpił z koncertami motetów renesansowych i pieśniami negro spirituals w kościołach: św. Jacka i Najświętszego Serca Jezusowego w Słupsku.

(ewu, jol)



Pomówmy o pieniądzach

Rozmowa z **BOHDANEM JAROMOWICZEM**,
dyrektorem Państwowej Orkiestry
Kameralnej i Teatru Impresaryjnego w
Słupsku

— Państwowa Orkiestra Kameralna w Słupsku ma dobry sezon. Do jego końca pozostały tylko dwa miesiące. Jakże wydarzenia na słupskiej estradzie zasłużyły, pańskim zdaniem, na szczególne wyróżnienie? Czego mogą się spodziewać melomani w najbliższych tygodniach?

— Jeśli ograniczyć nieco w czasie ten przegląd do ostatnich kilku tygodni, to chciałbym zwrócić uwagę na ogromną różnorodność naszych propozycji, przygotowywanych z myślą o różnych upodobaniach słuchaczy. Wspomnę chociażby nasz bardzo udany karnawałowy koncert przebojów lat dziewięćdziesiątych „Od Claptona do Jacksona”, z udziałem Jerzego Karłowiczego znakomitego saksofonisty z Poznania. Koncerty te powtarzaliśmy niedawno, w tej samej obsadzie, nie tylko w Słupsku, ale także w Łęborku, Szczecinku, i Wejherowie — powróciliśmy z przyjemnymi wrażeniami. Robimy wszystko, by — po trudnym okresie — wrócić z występami do mniejszych ośrodków. Jesteśmy tam potrzebni. Zdajemy sobie sprawę, że nie będzie to łatwe, gdy nas przekazano miastu.

Całkiem niedawno, bo 28 kwietnia, mieliśmy występ naszego znakomitego

go skrzypka Konstantego Andrzeja Kulki, który z naszą orkiestrą grał koncert D-dur Beethovena.

Na pierwszomajowy koncert, trzynastego, mogę zapowiedzieć dyrygenta Józefa Wilkomirskiego. Jako solistka wystąpi nasza koncertmistrzyni — skrzypaczka Brygida Wierzbicka. Drugą solistką wieczoru będzie Anna Polak, znakomita oboistka z Warszawy. W programie — „podwójny” Bach, na skrzypce i obój. Po dwóch następnych tygodniach orkiestrę poprowadzi Zdzisław Siadlak, poprzedni jej szef, a solistą będzie Wojciech Świąta, uczestnik konkursu chopinowskiego. W programie muzyka Schumann i Mendelssohna.

W pierwszym wieczorze czerwcowym wystąpią uczniowie słupskiej Szkoły Muzycznej, zaś na zakończenie sezonu, również w czerwcu, gościć będziemy Wiesława Ochmana, który zaprezentuje arie operowe i pieśni neapolitańskie.

wiedział reporterowi „Gazety Wyborczej” strażnik przy bramie kopalni. — Przez radiowęzeł tak mówił.

Przez radiowęzeł mówili, więc górniczy „wiedzą” — pisał Jan Dziadul w „Polityce” nr 19 — że holdingi wzbudziły się przynajmniej kilku tysięcy z 11-tysięcznej zalogi i „są przeświadczeni”, że śmietankę kopalnianych zysków spijają będzie elektrownia...

Widmo Europy nad Betchatowem

— Orkiestra nadal ma w nazwie słowo „Państwowa”, ale od początku roku, jak już pan wspominał, jest w gestii miasta. Jak ta zmiana wpływa na sytuację zespołu?

— W zasadzie niewiele się zmieniło od strony ściśle finansowej — po prostu subwencja przechodzi z kasy państwowej, poprzez Urząd Wojewódzki do Urzędu Miejskiego i stamtąd ją otrzymujemy. Zaplanowana dotacja — na ten rok kalendarzowy — wynosi 5 miliardów 500 milionów złotych, do tego jeszcze 220 milionów na remonty obiektu. To tyle, ile otrzymaliśmy w zeszłym roku. Jednakże wzrost cen, niestanna inflacja sprawiają, iż rzeczywista wartość tej dotacji jest o półtora miliarda mniejsza. Mamy również zaplanowane dochody własne, w wysokości miliarda siedmiuset milionów złotych. Wystąpiliśmy do Urzędu Miejskiego o dodatkowe półtora miliarda. Mówię to z wielką przykrością, ale liczymy się i z tym, że bez uzupełnienia dotacji będziemy musieli ograniczyć naszą działalność. Nie będzie nas stać na atrakcyjne programy, znanych solistów i dyrygentów.

— Nieczęsto zdarza nam się przy muzyce mówić o pieniądzach, ale jednak trzeba. Jak wzrost ośrodków wpływa na działalność takiej średniej wielkości orkiestry?

— Posłużę się świeżymi przykładami. W styczniu, lutym i marcu tego roku koszty te były o 60 procent wyższe niż w analogicznych miesiącach ubiegłego roku. Za samo tylko ogrzewanie placiliśmy przed rokiem co miesiąc średnio 50 milionów, dzisiaj — już 80 milionów. Oceniając realnie sytuację muszę przyjąć, że dotacja na poziomie roku 1993 zapewni nam pokrycie tylko dwóch trzecich naszych najpilniejszych potrzeb. Tu jeszcze przypomnieć muszę o drugiej naszej instytucji — Teatrze Impresaryjnym, na którego działalność nie otrzymujemy żadnych środków. To powoduje, że możemy prezentować spektakle w małej obsadzie, by nie obciążać publiczności kosztami drogiego bileto. A teatr jest w Słupsku potrzebny, o czym świadczą zapelnione sale — na przykład podczas „Wesela” w reżyserii Adama Hanuszkiewicza, na „Ptaśku” w wykonaniu aktorów Starego Teatru i innych.

Chciałbym być dobrze zrozumiany: mamy w Słupsku naprawdę dobrą orkiestrę, każdy solista i dyrygent chętnie do nas przyjedzie. Ale klasa samej orkiestry to jeszcze za mało. Do utrzymania atrakcyjnego repertuaru, w najlepszym wykonaniu, potrzebne są jednak pieniądze.

— Rozwiewa pan, nie po raz pierwszy, romantyczne mniemanie, że artysta powinien cierpieć za miliony, a żyć za grosik... Ale to zapewne będzie jeszcze temat niejednej rozmowy. Dzisiaj, dziękując za ten przegląd sytuacji, życzę, by pana ważni partnerzy w dyskusjach mieli więcej serca dla muzycznej i teatralnej kultury Słupska.

Rozmawiał:
TADEUSZ MARTYCHEWICZ
Zdjęcie autora

niż wynosi jego „cena fabryczna”... Ponadto „/.../ o tym, że w kopalni pracuje za dużo ludzi, wiedzą wszyscy w mieście — pisał Michał Matys w „Wyborczej” — ale żaden z moich rozmówców: górników, związkowców, urzędników nie chce tego wprost powiedzieć”.

Padło już pytanie: a co później? Wiadomo, co: za niecałe trzy lata,

CZESŁAWA CZECHOWICZ

zgodnie z Układem Stowarzyszeniowym z Unią Europejską — będziemy musieli wpuścić do kraju zachodnie firmy związane z energetyką... Oprostowany holding miał przyciągnąć firmy krajowe do konkurencji.

Widmo Europy zbliża się więc do Betchatowa bez względu na protesty. A co się wtedy konkurencji, odbiorców, kilowatów ta perspektywa może tylko cieszyć.

„Energetyczny pistolet” — by użyć określenia J. Dziadula — posłużył, poza wszystkim innym, do pokazania, że nie funkcjonują należycie struktury i systemy odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa.

Śladem publikacji

Trudno być miłośnikiem ksiąg w Koszalinie

Jan Michalski, autor wspomnień „55 lat z książką”, jeden z najsłynniejszych bibliofilów w Polsce pierwszego połowy naszego wieku, z pasją opisuje ruch antykwaryczno-wydawniczy w kraju po początku wojny 1939 roku. Podobnie, wydana ostatnio przez oficynę krakowską „Universitas” praca Ryszarda Łówe „Pod znakiem starych foliantów”, prezentuje antykariaty, wydawnictwa Krakowa XIX i XX wieku.

Miłośnik książek żyjący w Koszalinie po takiej lekturze może się jedynie zadumać nad różnorodnością ofertowych księgarzy, zabiegów i starań o stałego odbiorcę, któremu księgarz, antykwarysta gotów był sprowadzić książkę z zagranicy, nie licząc się z kosztem, ba, nawet niebezpieczeństwem (jeszcze w czasach zaborów), utratą własnego majątku.

Gdzie te czasy? Gdzie ta epoka?

Artykuł redaktora Jerzego Rudzika „Księgarstwo w remoncie”, pomieszczony w sobotnio-niedzielnym magazynie „Głosu Pomorza” z 23/24 kwietnia br., prezentował kondycję „Domu Książki”. Jego wizytówką są księgarnie (dzisiaj już nie wszystkie) rozrzucone po miastach województwa.

Poszukiwacza dobrej książki nie interesuje, czym jeszcze w tym samym pomieszczeniu z książkami handluje się. W tym samym miejscu można nabyć kasety wideo, zabawki czy artykuły piśmiennicze. Ale to jest obojętne, mimo że przy sprężu dochodu, interesuje nas przede wszystkim, jaką książkę oferuje nam do kupienia księgarz i jak reaguje na nasze pytania o nowości, a także prywatne potrzeby związane z zainteresowaniem daną dziedziną. Książka — o czym nie trzeba przecież przekonywać — jest przede wszystkim nośnikiem wartości kulturowych i nie jest obojętne, jaki poziom artystyczny i kulturowy jest nam oferowany i z jakim wobec daty druku opóźnieniem do nas trafia (przede wszystkim książka naukowa).

Koszalin jest miastem, w którym zainteresowana książką „publiczna” jest znacznie zróżnicowana, a „Dom Książki” nastawiony jest na odbiorcę masowego, przeciętnego.

Nie może to dziwić — zysk przede wszystkim — ale może i zniechęcić do odwiedzania już nie księgarzy, ale „składow” książek o niskiej kulturowo i poznawczej wartości”.

Problem ten podejmuje również Stanisław Podemski w „Polityce”, pisząc między innymi:

„/.../ bariera psychologiczna, wzniesiona przeciwko wszelkiej sile (nie mówiąc o najbrutalniejszych jej formach) czyni Polskę krajem, w którym władza da się spornie wierzyć, pozbawiając decyzji, przypięć do muru, obalić wreszcie, ale siłą swych praw bronić nie będzie(...)”.

A przecież wystarczy wyjechać z tego miasta, do sąsiedniego województwa, ominąć księgarnie „Domu Książki” i wstąpić do sieci księgarń „Liber”, by znaleźć to, czego się aktualnie potrzebuje, od literatury tuzinkowej po specjalistyczną.

Znajdzie w Koszalinie w sieci księgarń „Domu Książki” potrzebną książkę inżynier, lekarz, ekonomista — choć zapewne nie każdą i nie zawsze tę najpotrzebniejszą — ale nie znajdzie (prócz wydań książek popularnonaukowych i bardzo rzadko naukowych) filolog, historyk, historyk sztuki, muzyk. Po taką książkę trzeba jechać do Słupska, Gdańska czy Szczecina, taką książką „Dom Książki” w Koszalinie nie jest zainteresowany.

Dział handlowy tej instytucji nie ma podobno pieniędzy na kupowanie literatury specjalistycznej potrzebnej paru mieszkańcom miasta czy województwa, i jeśli zamówienia nie złożą biblioteki, to książka nie ukaże się na półkach koszańskich księgarń. Notabene — jedna z bibliotek publicznych zamawia książki przez prywatnego handlowca, gdyż jakoby „Dom Książki” pożywał wszelkie więzi kooperacyjne. W ogóle nie dostrzega się potencjalnych nabywców wśród studentów collegów i uczniów, którzy przecież nie będą swej wiedzy i zainteresowań kształtowali wiecznie pod dyktando, zgodne z gustami czy możliwościami finansowymi „Domu Książki” lub właścicieli księgarń prywatnych typu „Fanko”.

Książka naukowa nie zawsze jest droga, a jej zwolennicy nie muszą czekać łaskawie aż ją księgarz sprowadzi raczy. Zainteresowani wzbogaceniem księgozbiorów własnych coraz częściej składają zamówienia wprost u wydawcy — i pewnie, i taniej. To jedna z form odpowiedzi, jaką można dać tym, którzy odpowiadając za poziom kultury w województwie, nie są zdolni zareagować na potrzeby mieszkańców w sygnalizowanym tu zakresie.

Na zakończenie cytuję, którego prawdziwość zależeć będzie od „Domu Książki”:

„W dużym mieście można mieć jeszcze nadzieję na jakąś zmianę, w małym — można tylko trwać w coraz bardziej otepiałej codzienności”. (Przytoczenie pochodzi z książki wydanej w kwietniu br., ale nie trafi ona zapewne do koszańskich księgarń).

Humanista
(nazwisko znane redakcji)

„Kiedy zbliżała się bitwa o Monte Cassino, było już jasne, że cele nasze i alian-tów nie pokrywają się. Na akademii trzeciomajowej w Campobasso, na osiem dni przed bitwą, mówiłem o tragicznych losach legionów we Włoszech na półtora stulecia przed nami. Komendant garnizonu z polecenia dowódcy Korpusu podał mi szeptem rozkaz przerwania przemówienia. Było to zrozumiałe: bitwy nie można było odwrócić. Należało, aby przeszła do historii w glorii czynu wojkowego dźwigniętego patriotycznej ofiarą. Takim czynem ta bitwa była i taki czyn postarałem się utrwalić”. (Melchior Wańkowicz, *Monte Cassino*, 1990).

PRZED
50 LATY...

Saper ze wzgórza 593

MARIAN KIRDZIK ma siedemdziesiąt lat, trzyma się prosto, żywo gestykuje, zajmując opowiada. Dopisuje mu pamięć i poczucie humoru. Skromny w opisywaniu własnych zasług. Choć w jego życiorysie nie brakuje momentów dramatycznych, mówi, że miał sporo szczęścia i dlate-go wychodził z nich obronną ręką. Po bitwie na zroszonym polską krwią wzgórzu 593 doczekał się stopnia kaprała i Krzyża Walecznych.

Droga do polskiego munduru

była dość typowa. Wrzesień 1939 roku zastał piętnastoletniego chłopca w rodzinnej Osmianie. Podczas pierwszej pamiętnej deportacji wraz z rodziną wywieziony w głąb Ałtajskiego Kraju. Pamięta taję i pracę przy wycinaniu drzew. Wraz ze starszym bratem i grupą amnestionowanych wówczas Polaków złożyli się na solidną łapówkę, by dostać się do pociągu jadącego w kierunku Kirgizji. Tam formowało się wojsko generała Andersa po zmianie pierwotnych rejonów zakwaterowania.

W marcu 1942 roku nie miał jeszcze ukończonych osiemnastu lat, w marcu 1942 roku nosił już upragniony mundur. Kwarantanna, nabieranie sił, przetrut do Iraku, potem do Palestyny. Tam się zaczęły intensywne ćwiczenia wojskowe i specjalistyczne szkolenie saperów, szczególnie w górach Syrii.

Po kolejnej reorganizacji armii polskiej na Bliskim Wschodzie został żołnierzem 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

Byłem młody, silny, sprawny. Szkoliłem się z zapalem, pasjonowałem żołnierką. Mogę o sobie powiedzieć, że byłem dobrze wyszkolonym saperem szturmowym, bo do takiego zadania mnie przygotowano. To owocowało później podczas walk. Było mi łatwiej niż starszym kolegom, znieść trud wojaczki. Posiadałem też chyba jakiś dar poruszania się i zachowania na polu walki. Tak w każdym razie o mnie mówiono.

Na razie jednak żołnierz Kirdzik ruszył wraz z innymi do Egiptu, a stamtąd do Włoch. Na gwiazdke 1943 roku znajdował się już w słynnej Canossie. Potem przemarsz nad rzekę Sangro. Transport zimą przez Apeniny jest niezwykle ciężki. Wąskie, kręte drogi górskie, zimno, śnieg. Łatwo spaść w przepaść. Wiosną stopniowo przesuwali się w rejon masywu Monte Cassino. Zanim

nadeszła noc 11 maja 1944 roku

żołnierze już wiedzieli, że 3 Dywizja Karpacka będzie nacierać na wzgórze 593 i Massa Albantetta, aby stąd oparować samo wzgórze klasztorne.

Otrzymałem przydział do trzeciej kompanii pierwszego plutonu piechoty dowodzonego przez podporucznika Skwarę. Z najwyższym uznaniem wymienia go Melchior Wańkowicz w swej książce. Do każdego plutonu piechoty przydzielono trzech saperów. Obaj moi

kolezdy polegali na wzgórzu: Jan Gawlik i Stanisław Czenczik.

Jeszcze przed szturmem saperzy zwłaszcza w nocy starali się przesunąć do przodu, aby oczyścić teren z min, oznaczyć bezpieczne przejścia dla nacierającej piechoty. Każdy obcyżony był, nieczym wielbłąd, sprzętem, bronią. Na plecach bębny z białą taśmą do oznaczania przejść. Nieprzejrzyste miny w nocy wykrywało się specjalnymi szpilami. Chodziło o to, by po druciku dojść do zapalnika, a następnie dokonać rozbrojenia. Przecinało się zawleczkę i opróżniało skorupę z zawartością. Wówczas Niemcy stawiali tam miny szrapnelowe, które po nadejściu wykazywały na wysokość półtora metra, rozrywały się i raziły na znaczną odległość. Były bardzo niebezpieczne.

Saper Kirdzik dysponował też torpedą, nazywaną potocznie rurą bengalową. Była to długa na trzy jardy rura, wypchana materiałem wybuchowym, służąca do niszczenia przeszkód wroga, zwłaszcza wymyślnych niemieckich koncertin, czyli zwojów drutu kolczastego, luźno usytuowanych na większej przestrzeni z różnymi pułapkami, w tym minami.

W ruch szły nożyce do cięcia drutu, następnie trzeba było podłożyć ładunek, zapalić lont, a samemu szybko się wycofać i czekać na wybuch. To właśnie na 593 Marian Kirdzik rozbroił kilka min i wysadził koncertinę, co ułatwiło natarcie na wzgórze. Otrzymał za to Krzyż Walecznych.

Ocalała garstka

żołnierzy z plutonu ppor Skwary, nacierających na 593. Wśród nich Marian Kirdzik. Przed północą, z 11 na 12 maja rozpoczęło się artyleryjskie przygotowanie ataku alian-tów.

Powiem prawdę, że kiedy słyszałem ten koncert grany przez strzelającą działą, wspomagały ciężkimi grzmotami i łagodniejszymi wybuchami, błyskami, od których było tak jasno, iż można było czytać gazetę, to rosło mi serce, rozpierała mnie duma. Byłem prze-

konany, że takiej nawały Niemcy nie wytrzymają.

Ta naiwna wiara w łatwy sukces po rozpoczęciu natarcia przysła nieczym mydlana bańka. Doskonale zamaskowani, wstrzelani w teren Niemcy, ze swoich znakomicie urządzonych i rozmieszczonych bunkrów i umocnień odpowiedzili z ogromną siłą i precyzją.

— Wpadliśmy nieczym burza na 593, zaskakując Niemców i biorąc sporą gromadę do niewoli, lecz wtedy dostaliśmy ogień ze wszystkich stron. Łatwiej coś zdobyć, niż utrzymać. Tak właśnie było. Zalegaliśmy w załomach, płytkich rowach, przyczołżeni z kolei niemiecką nawałą ogniową. O kontynuowaniu ataku nie było mowy. Nie dotarli posiłki. Oberwaliśmy też od własnej artylerii.

13 maja nastąpił odwrót ze wzgórza. Uratowało się niewielu żołnierzy. Ich



gehenne plastyczność oddaje Wańkowicz. Kirdzik przyznaje, że odczuwał strach, momentami przerażenie. Zważył, czy uratuje życie.

Mówi dziś, że zachowywał się jak automat przy wykonywaniu żołnierskich czynności. Nie pamięta dokładnie wszystkiego. Musiał jednak zachowywać się prawidłowo. Doskonale, o którym wspomina, procentowało. No i ten niezbędny tu szczęście. Moment

wysadzenia koncertiny doskonale jednak zapamiętał. Najpierw był szybki bieg — opowiada — przeskoczyć najbardziej zagrożony ostrzałem odcinek. Potem czołżenie. Wtedy ją zobaczył. Musiał do niej podejść. Udało się ułokować ładunek. Nie wie już, jak zaprogramował wybuch. To było sześć, może osiem sekund. Błyskawicznie wycofał się do swoich.

Na kolanach i łokciach nie miał już skóry, zdart ją głęboko, ale wtedy nic nie czuł. Czekanie na eksplozję wydawało się wiecznością.

Skwara, który go lubił, cenil powiedzieć: „s... synu, robotę. Do powtórki marsz!” I wtedy „moja” koncertina diabli wzięli!

Szczęście znów dopisało

stwierdzamy wspólnie, kiedy opowiada o pierwszej i jedynej ranie. Było tak: Otrzymał przydział do czołżów, jako saper, a konkretnie do czołżu dowodzonego przez podchorążego Adamiaka, swego nieco starszego krajana z Osmiany. Zdjęcie tego czołżu wraz z widocznym na nim Kirdzikim znajduje się w kolejnych wydaniach „Monte Cassino” Wańkowicza. Jest zaopatrzone podpisem: *Saperzy jadą na rozminowanie Gardzieli*. Pochodzi z 16 maja. Parę godzin później został ranny.

Bo Jurek był po prostu realistą; kazali rąbać lasy na Kolymie — rąbał. A miał inny wybór? Zawolali do polskiego wojska — poszedł.

Co robił saper na czołżu? Saper znajdował się pod i przed tankiem. Wysunął się przed swój czołż, poczuł trafienie w hełm. Myślał nawet, że to kamień. Wkrótce kolezdy zauważyli, że coś z nim nie było, stracił przytomność. Dostał odblaskiem, chyba z moździerza.

Wierzy, że hełm uratował mu życie. Wgniół się wprawdzie w czaszkę, lecz mogło być znacznie gorzej. Wyładował w szpitalu i na parę tygodni wojna się dla niego skończyła.

Kiedy wrócił do swojej jednostki, na przemian z czołżami brytyjskimi i polskimi, w tej samej roli nacierali na Ankone. Właśnie za tę operację, dokładnie za rozminowanie odcinka drogi i krzyżówki, otrzymał po raz drugi Krzyż Walecznych. Swoją szlak bojowy we Włoszech skończył w Bolonii.

Później wyjazd na wypoczynek, nad Adriatyk. Ukończył gimnazjum, stanął przed polską komisją egzaminacyjną. Krótki pobyt w Anglii. Powrót do kraju w 1947 roku.

Byliśmy lepsi

Jak z pozycji szeregowego żołnierza wyglądała ta wojna? Co myśleli o sojusznikach, jak mieli motywację do walki, kiedy byli już pewni, że utracą rodzinne domy, bo większość żołnierzy II Korpusu stanowili kresowiaczy z Wilna, Lwowa, Polesia, Wołynia. Czy szturmując Monte Cassino wiedzieli, że nie dotrą z bronią w rękę do kraju?

— Nie można stanem dzisiejszej wiedzy i ocen mierzyć naszych zachowań, postaw z tamtych czasów. Czytano nam komunikaty i biuletyny dowództwa alianckiego oraz naszego korpusu. Wiedzieliśmy więc, że na wschodzie Rosjanie przekroczyli dawną granicę polską i zbliżają się do linii Bugu. Jeżeli jednak sam generał Anders wierzył w to, że wykonanie postawionego zadania przybliży Polaków do upragnionej niepodległości przy pomocy alian-tów, to zwykły żołnierz nie tracił nadziei.

Kirdzik zapewnia, że w wojsku polskim nie uprawiano się nachalnej propagandy, polityki. Miarą patriotyzmu była walka z wrogiem gdziekolwiek był. Także po to, by zadać kłam sowieckiej propagandzie, iż Polacy takiej walki unikają. To także powtarzała aliancka prasa. Oficerowie stawiali sprawę bardziej dosadnie: musicie zdobyć górę, gdyż jest to najkrótsza droga na Rzym, skąd bliżej do kraju. Pokażcie, że jesteście lepsi...

* * *

Rodzina pana Mariana, wywieziona do ZSRR — mama, siostra, brat — wszyscy pozostali na zachodzie. Brat służył w „opelotce”, siostra z matką trafiły okresowo do Indii, a na stałe do Anglii. Ojciec uwięziony meczyl się w łagrach przez wiele lat. Na wolności przeżył 13 dni!

— Wróciłem do kraju, gdyż łączyła mnie serdeczna przyjaźń z Adolfem Reutem ze Lwowa, który miał rodzinę w Bydgoszczy. Tam się z nim udałem. Tej przyjaźni byliśmy wierni aż do jego śmierci.

Pracował w Miastku, następnie w Koszalinie, wreszcie osiadł w Kołobrzegu. Były także szczypany: Po co wróciłeś, skoro całą rodzinę masz na zachodzie, Ty na pewno spiegięjesz. No to won z pracy. Trwało to parę ładnych lat. Przesiedział jednak tylko parę tygodni w więzieniu.

Miał więc saper szczęście w życiu? Żona, dwóch synów, córka — to rodzinny dorobek. Z tamtych lat pozostały wspomnienia.

JERZY RUDZIK

świadczył ognia Zachodu — rany pod Anconą.

W pięćdziesiątą rocznicę szturm Jurka zabrakło wśród żywych.

Polowa delegacji zaproszonej za trzysta dolarów musiała się obejść bez Niego. Gdyby żył...

Kiedy żył, obchodził rocznicę skromnie, w milczeniu. Nieprzekupny wódka, dziczyzna, niechętnie przystawał na wspomnienia. Cóż po nich, skoro wieloletnia rzeczywistość nijak do nich nie przystawała. Dla Jurka z lat 1951 — 1985 wzgórzem do zdobycia były zyskowne, a ciągle deficytowe pegeery. To była szklanka mleka dla

Miał kilka lat, gdy polscy żołnierze, wśród nawały ognia, wdzierali się na Monte Cassino. Mieszkaleś z dala od włoskiej ziemi, pod okupantem, którego godłem był złamany krzyż.

Rok później dowiedziałeś się, że wojna się skończyła i zamieszkaś na nową ziemi, która wróciła do Macierzy. Cieszyłeś się, że będziesz mógł swobodnie mówić po polsku i uczyć się w polskiej szkole.

Zaraz po wojnie, na szkolnej akademii, z okazji jakiegoś święta, wystąpiłeś na scenie. W auli zebrali się rodzice uczniów i ich nauczyciele. Była tam twoja matka i ojciec, twoi sąsiedzi, znajomi. Śpiewałeś w chórze.

Występ szedł gładko. Ktoś powiedział wiersz o Michale Okużym, ktoś machał zrobionym z drewna karabinem i wykrzykiwał, że powstańcom potrzeba amu-

Po wielu latach, gdy na papieskim tronie zasiadł Polak, dowiedziałeś się, że proboszcz twojej parafii organizuje wycieczkę do Rzymu i na historyczne wzgórce.

Sprzedaleś kilka drobniaków, pożyczyleś pieniądze i po dwóch miesiącach, w majowy poranek, siedziałeś już w wycieczkowym autokarze. W Rzymie widziałeś Jana Pawła II. Masz z nim kolorowe zdjęcie. Na koniec wycieczki rozlekaty autobus zawiózł cię do miasta Cassino. Zatrzymał się u podnóża góry. Postanowiłeś iść piechotą długą serpową kamienną drogą, aby mieć czas na rozmyślanie i modlitwę.

„...Ta ziemia do Polski należy”

nici. Śpiewałeś „Rozumiałeś się wiesz”, „Serce w plecaku”, „Okę”. Sala klaszka i gorąco przyjmowała każdy popis. Gdy akademie zbliżała się do końca, z waszego chóru o dwa kroki wysunęła się pierwszoklasistka Ania i zaśpiewała: „Czy widzisz te grzyby na szczytach?”. Na sali zrobiło się cicho. Wystraszyleś się, że Ani coś nie wyszło, może zafalszowała lub pomyliła tekst.

Dalej cały chór równo i głośno śpiewał refren „Czerwone maki na Monte Cassino zamiast rosy pily polską krew”. Na sali nadal było cisza. Zobaczyłeś, że twoi rodzice i siedzący obok sąsiedzi ocierają łzy. Ktoś ze starszych ukrył twarz w splecionych rękach. Twoja pani była zapłakana. Widziałeś to z podwyższenia sceny, na której stałeś wśród kolegów.

Rozległa się jeszcze ostatnia zwrotka: „Czy widzisz ten rząd białych krzyży? To Polak z honorem brał ślub, Idź naprzód, im dalej, im wyżej, Tym więcej ich znajdziesz u stóp. Ta ziemia do Polski należy, Choć Polska daleko jest stąd, Bo wolność krzyżami się mierzy, Historia ten jeden ma błąd.”

Po refrenie, którym zakończył się występ, nikt nie klaskał. Byłeś pewien, że to kłapa na całej linii. Ale nagle zerwała się burza oklasków.

Po występie, w domu, pytałeś rodziców, dlaczego ludzie plakali.



Fot. Jerzy Lesiak

wolność mierzył krzyżami, a Jurek efektem ludzkiej pracy — wymiernym, sprawdzalnym. Bez ideologicznego, politycznego kokonu. Kiedy odwiedzał ledwo zipiące pegeery, rozmawiał z ludźmi jak fachowiec z fachowcem. Kiedy spotykał bzdurę — a nie były to rzadkie spotkania — nazywał ją bzdurą. Niczym innym.

Był sobą.

A ponieważ taki a nie inny był, pozostaje po Nim jedynie i wyłącznie dobra pamięć. Pozostaje wspomnienie o żołnierzu maja '44, który kamień po kamieniu, stopa po stopie szedł do Polski wytęsknioną, choć nie wymarzoną. Ale taka, jaką zastał i jaką potem współtworzył, była i tak lepsza od tej, którą opuścił. I do której doszedł.

Przez tajgę. Przez pustynię. Przez Monte. Przez utopię. Przez realizm.

ZETEM

Z poniedziałku na sobotę

Kontynuujemy temat majowy. To jest bardzo ciekawy w naszych dziejach miesiąc. Wystarczy wspomnieć zdecydowaną akcję marszałka Piłsudskiego, podjętą w obronie Państwa i Narodu. Paruset zabitych to w gruncie rzeczy mniejsze zło od tego, czym byłoby oddanie Polski demokratycznym, pożałuj Boże, instytucjom, takim jak samorząd, sejm, senat.

To była epoka Wielkich Dyktatorów: Hitlera, Mussoliniego, Stalina, Franco i pomniejszych. Żadne gągnie, jak dowódcy tego rozwoju wydarzeń, wśród tych wilków nie mogło się uchować. Chwaląc zatem Naczelnika, mimo woli chwylimy system, w krótkim rozdziale czasu przydatny, w dłuższym — katastroficzny.

I tak oto dochodzimy do rocznicy wielkiego dla nas, choć marginalnego dla świata wydarzenia:

szturm Monte Cassino. Brał w nim udział nasz dobrej pamięci re-

dakcyjny Kolega Jurek Lesiak. Wcześniej sdrwał na Kolymie, rekrut wojsk Andersa na radzieckim terytorium, blisko wschodni i północnoafrykański pielgrzym z bronią. Jest o nim (wraz ze zdjęciem) u Wańkowicza, ale przede wszystkim w dawnym „Głosie Koszalińskim” i późniejszym „Głosie Pomorza”. W przebogatym cyklu o życiu koszalińskiej (i słupskiej) wsi.

Gdyby każdy z uczestników pamiętnej bitwy wniósł do powojennej rzeczywistości tyle co Lesiak spływalibyśmy mlekiem i miodem. Nie każdy mógł, nie każdemu pozwalano. Jurkowi się powiodło.

Mak z Monte Cassino

Bo już miał wybór. Rozkazali peltzać czołżem na włoskie wzgórce — jechał. Bo miał cel. Zaproponowali powrót do Polski — wrócił.

Niepomny przestróg, jakże uzasadnionych wobec tylu jego kolegów. Przysłał do tych, do których Tuwim tęsknił w Argentynie, modląc się o „wieczną przyjaźń stu narodów i wieczną przepaść od zachodu”. Ale nie to akurat było jego motywem. Poznał „przyjaźń” Wschodu, do-

świadczył ognia Zachodu — rany pod Anconą.

Polowa delegacji zaproszonej za trzysta dolarów musiała się obejść bez Niego. Gdyby żył...

wiejskiego dziecka. To był olówek jako najsprawniejsze narzędzie rolnika. Jurek pozostał Żołnierzem Wielkiej Sprawy: dobra ludzi, o których się bił.

Nie muszą młodzi znać, także i rozumieć, czym były czasy wyboru między życiem a śmiercią, między godnością a podłością, między utopią a realizmem. Zastają świat dziwny, skomplikowany, mało czytelny i chcą go uczynić wiarygodnym dla siebie i sobie podobnych. Chcą zacząć jakby z chaosu, z niczego, z „credo in unum Deum” i cudownie pojętego posłannictwa, które zmienia narody i rządy. Chwała Bogu, że tacy są, na większą czy mniejszą miarę swoich czasów.

Nie wiedzą, bo i po co, że nad nimi, obok nich przesłanie Jurka. Nie autora „Maków”, bo tamten

Sprawy i ludzie

Dziewczyny z Czarnego są niepokieszone. Nie dojechali chłopcy z Machowina. Zepsuł się auto. Co prawda zdołali przysłać wielkiego różowego słonia i kosz słodczy, ale nie zobaczą nowej sztuki. I zespołu muzycznego, który gra od stycznia. I nie będzie z kim potaćczyć.

Siedem domów pomocy społecznej w województwie śluskim współpracuje ze sobą w każdej dziedzinie. Przegląd Zespołów Artystycznych Domów Pomocy Społecznej zorganizowany w Czarnem, to kolejna wspólna impreza. O życiu tych placówek przeważnie wiemy niewiele. Być może, nie chcemy wiedzieć. Dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Opieki Społecznej Marianna Kawiecka mówi, że teraz mieszkańcy Domów chcą przejąć inicjatywę. Niebawem wystąpią na promenadzie w Uście i w śluskim teatrze. — Ludzie, którzy zetknęli się z naszymi podopiecznymi, przeważnie rewidują swoje wyobrażenia o nich. Gdy widzą, że mają do czynienia z osobami uzdolnionymi i wrażliwymi, a także otwartymi na kontakt z otoczeniem, dochodzi do głosu zrozumienie i życzliwość. To jest nam potrzebne najbardziej — twierdzi pani dyrektor.

Przegląd podzielono na dwie części: twórczość teatralną i zespoły wokalnemuzyczne. Jako pierwszy wystąpił reprezentujący gospodarzy teatr „Baj”. Pokazał spektakl „Piękna i bestia”. To już szósta sztuka przygotowana przez dziewczyny (tak o mieszkankach Domu mówią opiekunki) i jak zwykle w pięknej scenografii, starannie uszytych kostiumach, z efektami świetlnymi i... pirotechnicznymi. Grupę prowadzi Ewa Bartkowska i Małgorzata Hajdukiewicz. Oprawą muzyczną zajmują się Anna Lewandowska i Teresa Kowalska, a dekoracje i stroje przygotowuje cały personel. Opanowanie przez aktorów długich kwestii i ekspresja artystycznego wyrazu są zadziwiające. Można sobie jedynie wyobrazić, ile pracy włożyły w to opiekunki i aktorki.

Grupa z Machowinka wystąpiła przed publicznością po raz pierwszy. Zmagania z rzepką (według Juliana

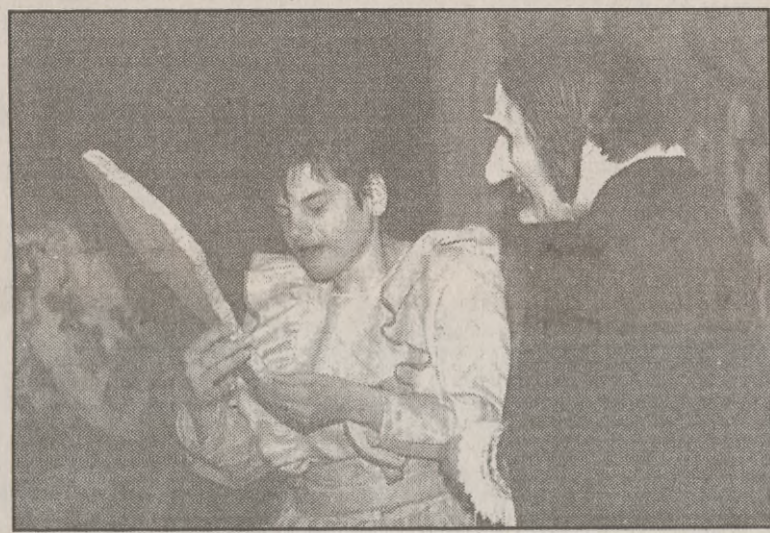


Wszyscy byli najlepsi

ROBERT MAŁOLEPSZY

Tuwima) dziadka, babci, Kruczka, Mruczka i innych postaci z wiersza cieszyły widzów i samych wykonawców. Inna w tematyce, a także formie, była inscenizacja pensjonariuszy Domu

Rencisty ze Ślaska. Teatr lalkowy pokazał „Jasełka” według Oskara Kolbega. Pomysłowe kukielki wykonali sami mieszkańcy pod kierunkiem Dariusza Rosanowskiego.



(Dokończenie)

SKINHEADZI MIMO PODOBNEGO WYGLĄDU DZIAŁAJĄ SIĘ NA WIELE ODLAMÓW.

Najliczniejszą grupę łysych stanowią w Polsce jednak „narodowcy” związani z pravicowymi ugrupowaniami politycznymi (Szczerbiec, Gwardia Tejkowskiego — obecnie Bryczkowski, ONR, Stowarzyszenie Romana Dmowskiego). Wszystkie te organizacje wzajemnie się zwalczają i rywalizują o zdobycie nowych zwolenników. Poszukują kontaktów z narodowymi organizacjami z innych krajów. „Mamy już pewne kontakty z łysymi z Francji, Włoch i Hiszpanii” — mówi jeden ze skinów. Narodowe partie w tych krajach są dla mnie wzorem. Oni naprawdę działają, dlatego zaczynają się liczyć na arenie politycznej. A my, niestety, nie możemy stworzyć nawet jednolitego frontu narodowego. Członków ubywa, a jak przychodzą nowi, to myślą, że nasza działalność polega na biciu Murzynów i Żydów. Mnie naprawdę nie bawi bicie jakiegoś czarnego studenta. W ruchu narodowym nie chodzi o to. Dla nas waż-

ne jest silne państwo polskie, a obok rajowców zwalczamy wtedy, gdy szkodzi interesowi kraju, a nie dlatego, że są inni”.

Nazi-skins to typowi faszysty, w Polsce występują jedynie na Śląsku, gdzie ich stolicą jest Sosnowiec. Charakterystyczną cechą jest silna germanofilia, dlatego są nienawidzeni przez innych łysych w Polsce. W większości są to zdeklarowani rasistami.

„Łysi z Sosnowca mają potężne kontakty za zachodnią granicą — mówi „Walter”, narodowiec z Katowic. Część finansów na swoją działalność dostają od partii radykalnej z Drezna. Nie jest to takie dziwne, gdyż ci łysi są za przyłączeniem Śląska do Niemiec. Część koleżków na rodowody niemieckie. To jest pięta kolumna w naszym kraju. Takich gości powinno się zamykać w pierdlu za zdradę narodu polskiego. My ze swej strony możemy jedynie posłać ich do szpitala na kilka miesięcy. Kilka razy już nam się udało załatwić im długotrwałe leczenie”.

Nazwa „Oi-skins” pochodzi od zawołania angielskich kibiców piłkarskich — „Oi”. Z nich wywodzi się charakter

nych na polskich stadionach szalikowców. Nie wiążą się z żadną organizacją polityczną, jedynie z klubem sportowym i muzyką. Ich styl muzyczny podobny jest do punkrocka, z tym, że muzyka jest nieco bardziej łagodna i melodyjna. Główni jego przedstawiciele to 4-skins, Blitz, Sham 69. Oni to właśnie rozkręcają zadymy na koncertach rockowych. Większość to starzy punkowcy, którzy agresję przeciw systemowi zamienili na walkę z ich dawną subkulturą. „Dla mnie punk został wypaczony” — mówi „Adolf”, były punkowiec. „Od kiedy przestaliśmy się buntować, walczyć ze stylem życia prezentowanym przez konsumpcyjne społeczeństwo, nastąpił koniec ideologii. Poza tym takie akcje jak — Uwolnić Słonia czy cała rozgłośnia harcerska — wypaczły i ośmieszyły nasz ruch. Podobnie, gdy z Jarocina postanowiono zrobić dochodową imprezę nie uważając na jej pierwotną rolę. Teraz zamiast zhipisiatych punków ostoją buntu są skinheadzi. Punoli bijemy — bo to są frajerzy i brudasy — mówi „Agat”, łysy z Łodzi. „Zamiast się bronić, oni uciekają. Dlatego zawsze będą dostawać w dupę”.

Stadionowcy, zwani też często szalikowcami, zaczynają wszystkie zadymy na meczach. „Nieważny wynik na murawie, ważny rezultat za boiskiem” — mówi Andrzej, kibic ŁKS. „Nie idę na mecz, żeby dopingować. Dla mnie roz-

ROBERT MAŁOLEPSZY
Zdjęcia autora

Superekolog czy mistyfikator?

Dwie twarze Cousteau

Komandor Jacques-Yves Cousteau jest jednym z najbardziej popularnych Francuzów, znanym poza granicami Francji, także i u nas.

Ale nie trzeba ufać pozorom. Taki wniosek można by wyciągnąć z jego biografii pióra Bernarda Violeta „Cousteau, une biographie”, Bernard Violet, wyd. Fayard, Paryż 1993. Ten człowiek w czerwonej czapce, symbol obrony przyrody, mityczny typ ekologa, nie jest w tej książce przedstawiony w najbardziej korzystnym świetle.

Wizerunek Cousteau — filmowca śród-wodnika, popularizatora i pedagoga, została jednoznacznie zakwestionowana przez autora. Do tego stopnia, że powstają wątpliwości co do autentyczności niektórych scen z jego filmów.

W scenach, które miały przekazać widzowi żywy obraz przyrody, dokonano, według Violeta, często jakiegoś mniej lub bardziej udanego montażu sekwencji nakręconych na dnie basenu lub akwarium. Co gorsza,

zwierzęta w nich przedstawione były podobno niekiedy maltretowane

dla dobra scenariusza, który miał być dramatyczny. Wszystkie obrazy podmorskiego środowiska, ukazywane na ekranach telewizyjnych całego świata, obrazy, które uważano za tak piękne i tak realne, nagle nabrały charakteru kiepskich slajdów wyświetlanych przez spragnionego widownię inscenizatora, a nie przez miłośnika tysiąca i jednego mieszkańca dna oceanów.

Bezceremonialne potraktowanie filmu dokumentalnego już ścigało gromy na głowę Cousteau. Dziennikarz amerykański Earl Swirt pisze: „Cousteau jest przede wszystkim awanturnikiem. To pseudouczony. W Stanach Zjednoczonych stał się popularny dzięki telewizji”. Jakkolwiek podważa się często autorytet Cousteau jako naukowca, to jednak uznaje się jego zasługi dla mediów. Potrafił on przede wszystkim zrozumieć i wykorzystać siłę oddziaływania telewizji. „Świat milczenia”, nakręcony razem z reżyserem Louis Malle otrzymał Złotą Palmę na festiwalu w Cannes w 1956 roku i Oscara w Hollywood w 1957 roku. Cousteau jest naprawdę miłośnikiem morza. To żeglarz i nurek nie mający sobie równego. Ale Violet ukazuje przede wszystkim człowieka, z jego ambicjami, wadami, zniecierpliwieniem, zmiennymi nastrojami. Tam, gdzie spodziewaliśmy się zobaczyć wygadany wizerunek dobroczyńcy zwierząt, niemal nierealny przez swą nieskazitelną,

widzimy człowieka z krwi i kości, despotycznego i drażliwego, człowieka interesu, nie zawsze przeźroczystego, ale zawsze zdecydowanego.

Cousteau zaczął swą karierę w marynarce. W 1957 roku wystąpił z niej, w randze kapitana korwety. Potem była epopeja „Calypso”, tego statku-fetysza, na którego pokładzie ekipa Cousteau przemierzyła wszystkie morza świata i, dzięki któremu, mogła nakręcić swoje filmy. Aby sfinansować swą działalność, Cousteau nie cofnął się przed niczym. W je-

go filmach nierzadko ukazują się w zbliżeniu marka jakiegoś sprzętu fotograficznego lub wideo, którego zalety zachwala komentarz. Przede wszystkim jednak Cousteau zawarł bardzo opłaczalne kontrakty z amerykańskimi kanałami telewizyjnymi. W 1967 roku ABC ofiarowało mu sumę 4,2 miliona dolarów na nakręcenie dwunastu filmów. Ted Turner, szef CNN, przez kilka lat finansował ekspedycję „Calypso”, które z roku na rok stawały się coraz bardziej kosztowne.

Cousteau nie nazywa tych praktyk sponsoringiem, lecz mecenatem. Na każdym bowiem kroku podkreśla on swą niezależność finansową i moralną, tym bardziej wiarygodną, że stworzył prawdziwe imperium. Książki, filmy, czasopisma i inne produkty z etykietką Cousteau sprzedawane są przez stowarzyszenie „Cousteau Society”, które rozpoczęło swą działalność w Stanach Zjednoczonych, a obecnie działa we Francji i oficjalnie utrzymuje się ze składek swych członków. Cousteau wszechwładnie rządzi tym imperium. Jak mówi jeden z jego współpracowników, „gdy Cousteau powiedział stop, wszyscy kucali”.

W czasie swej kariery osiągnął szczyty sławy, ale także doznał kilku przykrych porażek. Jedną z nich było bankructwo jego parku oceanograficznego w Paryżu, który zamknął podwoje z deficytem 120 milionów franków. Drugą porażkę poniósł Cousteau, gdy prezydent Pompidou dość brutalnie unicestwił jego ukochany projekt „Argyronete”, swego rodzaju domu podwodnego, odcinając wszelkie kredyty na ten cel.

Ale sukcesów i zaszczytów było jednak więcej. Przed trzydziestoma dwoma laty zaproponowano Cousteau stanowisko dyrektora Muzeum Oceanograficznego w Monako i zajmuje je do dzisiaj. National Geographic Society przyznało mu złoty medal. 15 czerwca 1989 roku przyjął go do Akademii Francuskiej. Jest także członkiem Akademii Królewskiej Maroka. Przyjmują go i słuchają najbardziej wybitne osobistości tego świata. Na Szczyście Ziemi w Rio de Janeiro, w czerwcu 1992 roku wchodził w skład delegacji francuskiej. Za te osiągnięcia zdobył uznanie jako ekolog, obrońca przyrody, nazywany „Captain Planet” (Kapitan Planeta). Ten „Captain Planet” nie lubi konkurencji i nie waha się oświadczyć, że jest „anty-Greenpeace”.

Słowem, jest to człowiek o dwóch obliczach, człowiek, który podejmował się wielu przedsięwzięć przemysłowych z ramienia firm najbardziej zanieczyszczających naszą planetę, ale jednocześnie marzący o Karcie praw przyszłych pokoleń i „zielonych helmach” w służbie przyrody. (PAI/MFI-RFI)

Oprac.

MAŁGORZATA WASILEWSKA

W OSTATNICH LATACH WIEKSZOŚĆ SKINÓW NIE UZNAJE ŻADNEJ IDEOLOGII. Młodzi chłopcy idą po prostu za modą. „Mnie podoba się w skinheadach to, że wszyscy ich się boją — mówi nastolatek stylizujący się

z już im pokazaliśmy, jacy oni są. Nie dają rady ich pały baseballowe przeciwko naszym kosom (nożom)”.

Niemniej bycie skinheadem dalej jest modne. W niektórych szkołach jest po kilkunastu łysych. Coraz więcej jest ich

SUBKULTURY MŁODZIEŻOWE

Irokezy

grywki zaczynają się wtedy, gdy obcy „kibole” przyjeżdżają do naszego miasta. Czekamy na nich na dworcu. Jestem raczej „official chuliganem” niż „skinolem”. Mnie głównie obchodzi ideologia, byle mógłbym komuś w mordę przysunąć. Najmocniejszych chuliganów ma „Lechia” Gdańsk, gdzie jest najwięcej skinów stadionowych (prawie tysiąc!). Także skinole z „Żyłyty”, z warszawskiej „Legii” i „Kibole”, „Cracovii” są uznani za najbardziej zaciętych.

na skina. — Idziesz ulicą i jesteś kimś. Nikt cię nie zaczepi”. W ostatnich miesiącach nie jest to prawda. W Warszawie, w Krakowie i kilku innych miastach zbierają się grupy z półświatka, które robią polowania na łysych. „Skoro są tacy mocni, niech spróbują z nami” — śmieje się, pokazując brak polowy uzębienia „Kosa”, chuligan z warszawskiej Woli. — Nigdy nie lubiłem skinów. Dla mnie to banda frajerów, którzy tylko udają mocnych. Kilka ra-

w podstawówkach, gdzie starają się zaprowadzić swój reżim, tyraniżując młodszymi. „Wiesz, jak powstają grupy łysych? — wyjaśnia Witek, 19-letni punk. — „Jak w klasie jest jakiś skin, którego wszyscy się boją, to wielu to imponuje. Dlatego obcinają się jak ich szefi i myślą, że od razu stali się lepsi. O ruchu nawet nie mają pojęcia, ale mają te głowy i czerwone sznurówki w butach”.

Proces „Antka Usypiacza” rozpoczyna się 26 maja w poznańskim Sądzie Wojewódzkim. Tym razem grozi mu kara wielu lat więzienia, a nawet kara śmierci. Przestępczych czynów, dokładnie udokumentowanych, wyliczyła mu prokuratura dwadzieścia sześć, w tym dwa zabójstwa.

DWA lata temu znaczną część kraju, a zwłaszcza północno-zachodnią Polskę, poruszyła wieść o „Antku Usypiaczu”, czyli jegomości, który jeździ sobie koleją po Rzeczypospolitej, częstuje podróżnych wódką, a na popitkę podaje jakąś miksturę, która ludzi usypia, po czym współpasażerów okrada i umyka.

Antoni O. bardzo szybko wpadł jednak w ręce szczecińskiej policji, która równie sprawnie uwinęła się z czynnościami śledczymi i niezwłocznie przekazała go prokuraturze. W czasie przesłuchań, poza personaliami własnymi i adresem, „Antek” długo niczego nie chciał potwierdzać. W arestanczynie celi gapił się w sufit, na wszystko był obojętny, próbował udawać psychopata. Na

zeznani świadkowie, szybko nawiązywał znajomości, z niektórymi zaczynał pić już na peronie. Prawie nikt nie odmawiał, bo u nas obyczaj taki...

Na trop wyczynów „Antka” policja wpadła w czerwcu 1992 roku, kiedy to szczecińskie służby kolejowe co i rusz odkrywały w wagonach na dworcu nieprzytomnych mężczyzn. Dwóch odratowano w szpitalu, dwaj inni, niestety zmarli. Sekcja zwłok wykazała, że zostali zatruci barbituranami połączonymi z alkoholem. Na podstawie zeznań uratowanych mężczyzn policja sporządziła portret pamięciowy „Antka”, jednocześnie gromadziła różne informacje o nim, przekazywane przez wiele osób, które natknęły się na niego.

W jego schwytanie zaangażowały się komendy policji wielu województw

za kratki, wychodził na przepustki, popełniał nowe przestępstwa, stąd i nowe kary (sądy zajmowały się nim już 12 razy). W 1989 roku nie wrócił z przepustki do więzienia. Zasmakował w podróży pociągami dalekobieżnymi i poczęstunkach „napoleonem”.

Tym razem grozi mu kara wielu lat więzienia, a nawet kara śmierci. „Antek” bowiem odpowiadać będzie za czyny, dokładnie udokumentowanych, wyliczyła mu prokuratura dwadzieścia sześć, w tym dwa zabójstwa.

Proces „Antka Usypiacza” rozpocznie się 26 maja w poznańskim Sądzie Wojewódzkim, choć — jak wspomnieliśmy — czynności śledcze wykonał funkcjonariusze szczecińskiej policji, a akt oskarżenia sporządziła szczecińska Prokuratura Wojewódzka. Jednak z uwagi na to, iż większość świadków mieszka w Poznaniu i w wielkopolskiej okolicy, szczeciński Sąd Wojewódzki, do którego trafiła ta sprawa, zwrócił się w wnioskiem do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, by „Antka” sądzono w stolicy Wielkopolski. Sąd Apelacyjny przychylił się do wniosku.

Warto wspomnieć, iż po prasowych informacjach o wyczynach Antoniego O., pojawiło się wielu jego naśladowców. Grasowali zwłaszcza w pociągach na trasie Warszawa-Szczecin. Nic dziwnego, że stolicy na szczecińskie kresy Rzeczypospolitej jedzie się dość długo, można więc pogawędzić. A gdy się już ponarzeką, a przede wszystkim omówi wszystkie ważne sprawy światowe i krajowe tudzież wytyczy ich dalszy, pomyślniejszy bieg, wypada „pociągnąć” coś mocniejszego. Naśladowcy „Antka” wyciągali więc flaszczyki, po opróżnieniu których „politycy” zasypiali. Po przebudzeniu i stwierdzeniu braku teczek i neserów, szli na kolejowy komisariat policji, gdzie zeznania ich — tłumiąc chichot politowania — spisywano, a jakże.

W stylu „wypij i zaśnij” działał też pewien „życzliwy” koszalinianin, o czym zresztą „Głos Pomorza” donosił w lutym ubiegłego roku. Lecz był to pożałowania godny amator i w ogóle partacz, a przede wszystkim leń. Nie chciał mu się wsiąść do pociągu, choćby byle jakiego, (nie mówiąc już o „zugu” z Koszalina do Warszawy, którym jedzie się do stolicy jeszcze dłużej niż ze Szczecina) tylko chodził i szukał frajerów w Koszalinie. Czy „do-szedł” do arestanczynie celi?

Ale gdy Antoni O., „król” usypiaczy i trucicieli, trafił w końcu do arestu, a prasę obiegły informacje o grożącym mu stryczku, czeredka następców „tronu” zaczęła maleć, aż szczyła. I chwala...

PIOTR GOCH

„ANTKOWI” grozi stryczek

(Korespondencja własna „Głosu Pomorza”)

nie się to zdało. Badania psychiatryczne wykazały, iż nie cierpi na ograniczoną poczytalność, ani też nie jest mu właściwy niedorozwój umysłowy. Sporządzono więc akt oskarżenia.

Prokurator Irena Marecka ze szczecińskiej Prokuratury Wojewódzkiej zarzuciła Antoniemu O. dokonanie pięciu przestępstw, w tym dwu zabójstw przez otrucie oraz dwudziestu jeden innych czynów kryminalnych, popełnionych między marcem 1991 roku, a 30 czerwca 1992 roku. Na listę świadków trafiło około stu pięćdziesięciu osób.

Na drogę okradania podróżnych wstąpił „Antek” w czasach, gdy niektóre towary były u nas na kartki, a dostęp do innych zapewnił tak zwane chody. Wtedy okradał ludzi z butów, kurtek, marynarek itp. W nowszych czasach zmienił gust, za interesowały go przede wszystkim portfele, zegarki i walizki, choć nie gardził i zupełnie drobnymi rzeczami, jak okulary, breloczki, notesy, długopisy.

By wejść w ich posiadanie, częstował właśnie pasażerów pociągów dalekobieżnych „napoleonem” i podawał miksturę sporządzoną z soku grejpfrutowego i różnych środków psychotropowych. „Antek”, jak

i wkrótce na rękach, które podawały napoleona i miksturę zatrzasnęły się kajdanki. „Antek” miał przy sobie, a także, koniak i miksturę, a także różne wizytówki, listy i notesy z adresami. Wszystko to umożliwiło policji dotarcie do wielu świadków jego przestępczej działalności.

Proceder uprawiany przezeń, sposoby zjednywania, naciągania i okradania ludzi zaliczają niektórzy do dość niezwykłych „przypadków stulecia”. Może tak jest. Gwoli informacji godzi się dodać, że przestępca pochodzi z jasnogórskiej okolicy (w każdym razie z województwa częstochowskiego), liczy 46 lat, jest absolwentem uczelni stopnia podstawowego, choć towarzyszym podróżny w pociągach i kompanem przy restauracyjnych stolikach (a był w „Forum”, i w „Marriottcie” w Warszawie) przedstawiał się jako biznesmen, kapitan żeglugi wielkiej, dziennikarz, podróżnik, pilot wycieczek, dyrektor sieci hoteli bądź brat naszego znakomitego śpiewaka. Dobrze się ubierał, budził zaufanie, był elokwentny, więc szybko nawiązywał kontakty. A że u nas komuś, kto stawia, nie odmawia się wypicia, bo to obraza, a nawet „grzech śmiertelny”, to „Antek” nalewał, a towarzysze podróży pili.

Dwa razy się żenił, obydwie żony opuścił, nie płacił alimentów, trafił więc

zwana Jarocinem metalowców) zawsze czekamy na nich już na katowickim dworcu — zwierza się Darek ze stolicy. Jak tylko wypadnie z pociągu jakiś satan, dostaje od razu w ryja. Za co? Nie słyszałeś, co oni robią z ludźmi? W Gdańsku chłopakowi wycięli trzy szóstki (znak szatana) i odwrócony krzyż na twarzy. To są zboczeńcy i zwyrodnialcy. Dlatego, gdzie się nie pojawiają, dostają po ryju. Inne „nacje” zarzucają me-

kawalku. Nacięli się na grupę kibiców „Lechii” i odpokutowali za wszystko”.

ODRĘBNĄ GRUPĘ STANOWIĄ RASTAMANI, ZWANI TEŻ RASTAFARIANAMI. Jest to mniej liczna subkultura. Można ich poznać po długich dreadach (specyficzny rodzaj warkoczy, które prezentuje między innymi Rud Gullit). Rastamanów cechuje pokojowe podejście do życia. Niektórzy z nich to wegetarianie. Poszukują nowej filozo-

i tyse pały

nich i od wszystkich innych różnią się wyznawcy hard cora. Wyglądem przypominają skinheadów, mają krótkie włosy. Każdy z nich ma obowiązkowo naszywkę na prawym boku kurtki „New York Hard Core” oraz niebieskie sznurówki w głąnach.

ZNIENAWIDZONA PRZEZ WSZYSTKIE INNE ODLAMY GRUPY SATANIŚCI. Najwięcej jest ich w Szczecinie, w portowej dzielnicy. „W czasie każdej Metalomanii (jest ona

talom brak ideologii. „Metal to tylko muzyka i sposób ubierania, nic więcej” — mówi „Jak”, punk z Warszawy.

„Dla nas to jeszcze jeden wróg” — mówi Jacek, skin z Gdańska. „Bardzo nie lubię kudłatych, bo mnie raz pobili. Najgorszy są sataniści. Gdy widzę, że ktoś ma odwrócony krzyż i trzy szóstki (symbole szatana) wymalowane gdzieś na skórze, natychmiast kopię w ryj. Dwa lata temu w Trójmieście kilku takich satanistów zbierano z mola sopockiego po-

fii życia, opartej na bezkonfliktowym współistnieniu wszystkich ludzi. Rastamanów wiąże muzyka reggae i marihuana. Ta ostatnia uważana jest przez nich za roślinę pochodzącą prosto od Boga. „Jointy to taka sama używka, jak piwo czy papierosy — odpowiada Jarek, właściciel półmetrowych dreadów. — „Pozwalają odkryć coś nowego. Poza tym uspokajają człowieka, likwidują w nim agresję. Popatrz na naszą spokoj-

PIŁKARSKIE MŚ '94 w USA za 27 dni

Piłkarskie zwycięstwa i porażki (1)

Piłka nożna jest chyba najwspanialszą i najpopularniejszą grą, jaką zna nie tylko sportowy świat. Jules Rimet, z wykształcenia prawnik, był wybitnym działaczem, twórcą i realizatorem idei piłkarskich mistrzostw świata. Wraz ze swoimi partnerami z wczesnego okresu działalności Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA), powołał do życia wspaniałą imprezę i stworzył widowisko, w którym co cztery lata najlepsze drużyny narodowe na świecie, wyłonione w drodze eliminacji, rozgrywały najwspanialsze partie tej bardzo emocjonującej i fascynującej gry.

Za 27 dni w Stanach Zjednoczonych rozpocznie się XV Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Szerzej o tej imprezie jeszcze napiszemy. Od dzisiaj w czterech kolejnych magazynach przypominać będzie-

czu Francja — Meksyk, Francuz Laurent. W tym spotkaniu zdarzył się niecodzienny wypadek. Regulamin nie przewidywał zmian piłkarzy w trakcie gry, toteż kontuzjowanego bramkarza mógł zastąpić tylko zawodnik z pola. Taka sytuacja miała miejsce w 24 minucie tego pojedynku. Za kontuzjowanego golkipera francuskiego Thepota, między słupkami stanął pomocnik Chantrel.

Pierwszy gol z rzutu wolnego (około 18 m) padł w meczu Francja Argentyna (15 lipca 1930 r.). Jego strzelcem był Argentyńczyk Monti.

Pierwsza bramka ze strzału samobójczego została zdobyta w spotkaniu Chile-Meksyk (16.7.1930 r.). Niefortunnym piłkarzem okazał się Meksykanin Manuel Rosas. Ciekawostką jest, że pierwszy rzut karny — podyktowany w mistrzostwach przez urugwajskiego arbitra Te-



my naszym Czytelnikom historię futbolowego czempionatu.

MŚ '30 — Urugwaj

Pierwsze finały mistrzostw świata w piłce nożnej rozegrano w Urugwaju w dniach od 13 do 30 lipca 1930 roku. Uczestniczyło w nich 30 reprezentacji z trzech konfederacji: UEFA Europa — 4, CONMEBOL Ameryka Południowa — 7 i CONCACAF Ameryka Północna i Środkowa — 2.

Początkowo zaplanowano, że jako pierwsze zagrają drużyny Francji i Meksyku (ten mecz uznawany jest za pierwszy w historii MŚ). Jednak 13 lipca 1930 r. o godz. 15 rozpoczęły się równocześnie dwa spotkania. Tym drugim był pojedynek USA-Belgia. Jako pierwszy gry — od środka boiska — rozpoczęli Francuzi i Amerykanie.

Pierwszego gola w historii MŚ zdobył Francuz Laurent w 19 minucie me-

przeciwko Francji w meczu z Chile (19 lipca 1930 r.) — nie został wykorzystany przez Chilijczyka Saavedrę, którego strzał obronił Thepot. Pierwszym hat-trickiem popisał się Argentyńczyk Stabile, który tego samego dnia zdobył trzy bramki w pojedynku z Meksykiem. Pierwsze zmagania o światowy prymat miały interesujący przebieg. Rozegrano osiemnaście spotkań, padło siedemdziesiąt goli (w tym dwa samobójcze). Królem strzelców został Argentyńczyk Stabile, zdobywca ośmiu goli. Jednak żaden z piłkarzy tych mistrzostw, w kolejnych finałach mistrzostw świata nie zdobył już bramki.

Pierwszymi mistrzami świata zostali Urugwajczycy, którzy w finale pokonali Argentynę 4:2 (1:2). Bramki strzelili: Dorado, Cea, Iriarte i Castro — dla Urugwaju oraz Pencelle i Stabile — dla Argentyny. Mecz o trzecie miejsce nie rozegrano, chociaż później stwierdzano, że spotkanie pomiędzy Jugosławią

i USA odbyło się. Wszystkie mecze pierwszych MŚ zostały rozegrane w Montevideo, na dwóch stadionach.

MŚ '34 — Włochy

Były to pierwsze mistrzostwa, poprzedzone eliminacjami, bowiem w finałach było szesnaście miejsc, a zgłosiły się trzydzieści dwie drużyny. Po losowaniu wycofały się jednak trzy reprezentacje: Chile, Peru i Turcja.

Gospodarze imprezy, Włosi, także musieli grać w eliminacjach.

Drugie MŚ rozegrano w dniach od 27 maja do 10 czerwca 1934 roku, na ośmiu włoskich stadionach (Bologna, Florencia, Genua, Mediolan, Neapol, Rzym, Triest i Turyn). Warto podkreślić, że wśród zgłoszonych drużyn zabrakło obrońców tytułu — Urugwajczyków, którzy nie przyjechali — oficjalnie — z powodu braku gotówki. Nie ukrywano jednak, że powodem ich absencji był „rewanż” za nieobecność niektórych r y c h

zespołów europejskich w pierwszych MŚ w Urugwaju. Podczas turnieju we Włoszech rozegrano siedemnaście spotkań (najmniej w historii finałów). Padło 70 goli. Po raz pierwszy w historii MŚ trzykrotnie przedłużano mecze o dogrywkę (w tym jedna nie dała rozstrzygnięcia i wymagała barażu).

W mistrzostwach wystąpiło 208 piłkarzy. Trzech graczy zdobyło największej bramek — po cztery. Byli to: Czech Nejedlý, Niemiec Conen i Włoch Schiavio.

Mistrzami świata zostali Włosi, którzy w finale wygrali z Czechami po dogrywce 2:1 (0:0, 1:1). Bramki zdobyli: Orsi i Schiavio — dla Włoch oraz Puc — dla Czech.

W meczu o 3. miejsce Niemcy pokonali Austrię 3:2 (3:1).

ZBIGNIEW SUWAŁOWSKI
Fot. PAP/CAF-AP

a nawet literaturę. Takie ruchy zabili ludzie, którzy przychodzili do nich, bo była na nie moda. To oni rozwalają organizacje od wewnątrz. Prawdziwym punkiem nie można zostać w jednej

chwili, opłacić składkę albo się po prostu zapisać. Trzeba nim być i wierzyć w to, co się robi”.

Wysłuchał:
JAROSŁAW KOŃCZAK

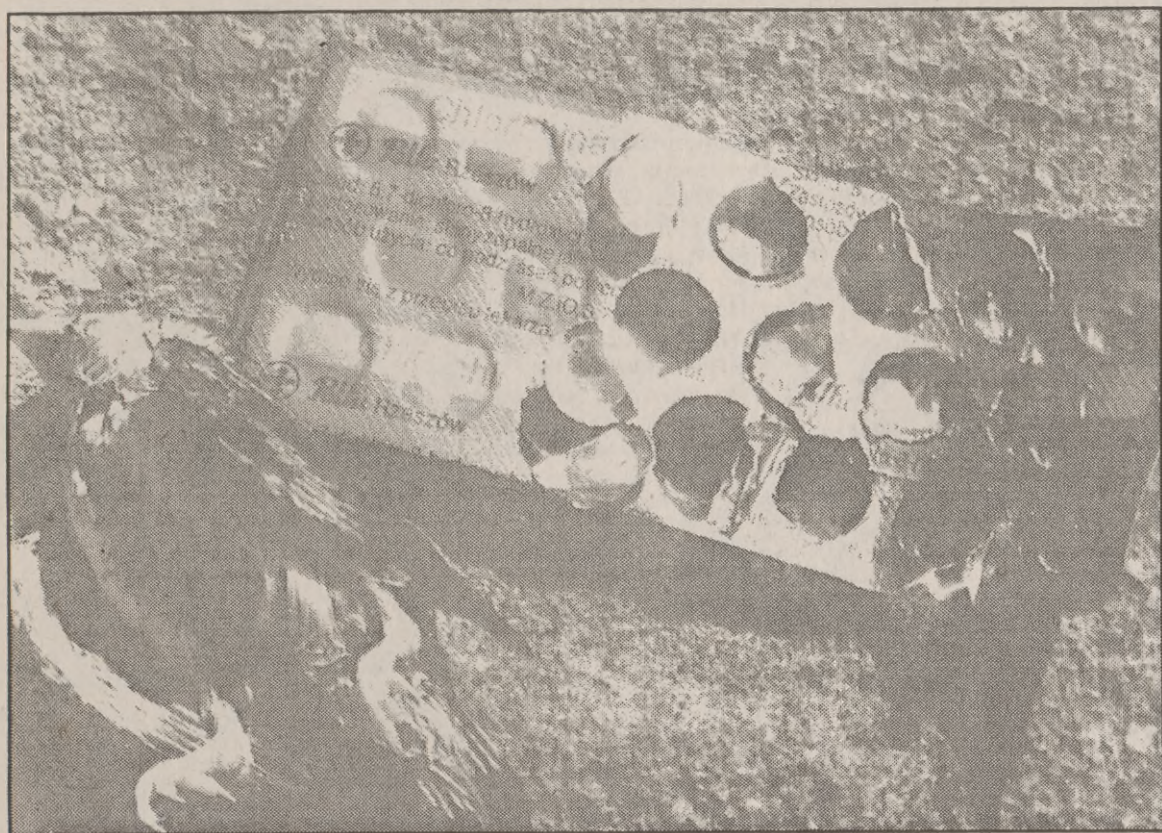


KOLUMNA DLA MŁODZIEŻY

HYDE

120

PaRk



Młodzieżowa Grupa Ekologiczna

22 kwietnia zakończył się konkurs fotograficzny „Zwierzę przyjaciele i ofiara człowieka”. Prace, w liczbie 74, ocenione przez Walentinę Orlowską i jej córkę Ludmilę oraz Michała Stachowicza można było obejrzeć w Biurze Wystaw Artystycznych w Koszalinie. Zdaniem komisji, najlepiej ujęli temat: **Marcin Wolczuk i Wojtek Banach**. Jak wynikało z rozmów, większość uczestników konkursu to czytelnicy HYDE PARKU.

4 czerwca w Koszalinie MGE orga-

nizuje akcję pod hasłem: „Dzień bez samochodu”. Młodzież będzie namawiała do używania samochodów z katalizatorami lub instalacjami gazowymi. Zostaną podjęte próby ograniczenia jazdy samochodów w centrum miasta i rozmowy z władzami o zwiększenie liczby dróg rowerowych wewnątrz Koszalina oraz rozpoczęcie remontu drogi rowerowej do Miłna.

Akcję „Dzień bez samochodu” rozpocznie o godz. 9 festyn w centrum Koszalina, na którym firmy zaprezentują

swoje ekologiczne wyroby. Po południu odbędzie się aukcja bezdomnych zwierząt, a wieczorem koncert rockowy w amfiteatrze. Dodatkową atrakcją to rajd rowerowy z Koszalina do Miłna. Start: godz. 8.30 przed amfiteatrem. W rajdzie uczestniczyć może każdy, kto ma rower. (wałc)

Powyżej: wyróżniona fotografia Tomka Kaluza ze Słupska pod tytułem „Odrobina kawałka martwej ciszy”.

Skrzynka kontaktowa

Dziękuję

Dlaczego mnie zostawiłeś? Dlaczego odszedłeś tak daleko? Czy już naprawdę nie dla Ciebie nie znaczę, a może nigdy nie nie znaczyłam? Jedno, z czego się cieszę, to to, że kiedy odchodziłeś, nie zdeptałeś mnie jak śmiecia. Czy wiesz, że ja Cię jeszcze kocham? Tak — kocham!

Słowo, którego nigdy nie powiedziałam — teraz mówię! Wiem, że to nie jest to samo, ale mam nadzieję, że to zrozumiesz. Czekalam nie Ciebie, może nawet jeszcze czekam, lecz nie potrafię się do tego przyznać.

Wokół mnie jest pustka. Czy tak już zostanie? Jest mi ciężko, lecz może tak właśnie miało być. Może powinnam

zapomnieć o przeszłości, o Tobie i zacząć żyć bez Ciebie. To będzie trudne, ale to chyba jedyne rozsądne wyjście. To, że odszedłeś, już Ci wybaczyłam, jak zawsze zresztą.

Mimo wszystko niczego nie żałuję! Człowiek uczy się na błędach. Dzięki za wszystko.

K.C.A.

Dlaczego

Ma długie włosy i duże niebieskie oczy. Jej źrenice są tak wielkie, że z daleka zlewają się z tęczówkami. On jest wysokim brunetem o oczach koloru ciepłej czekolady.

Na którejś dyskotekę poprosił ją do tańca. Grali coś wolnego, jakby melodię zapomnienia. Nieśmiało położyła

mu dłoń na ramionach. Poczula falę gorąca napływającą z jego brązowych oczu. On — zimno niebieskiego oceanu, jaki malował się na jej twarzy. Lekko rozchyłone usta wyglądały jak rafa koralowa. Musiał ich dotknąć. Powoli zaczął smakować klejnotu oceanu. Odepchnęła go gwałtownie i jak zraniona kotka przemknęła przez salę.

Przez chwilę stał, przypatrując się, jak biegnie. Rozpalona ogniem czekolada jego oczu zaczęła szarżyć i stygnąć. Ona czuła, jak ocean się burzy, kora pod wpływem jego siły drżała, a kryształowe łzy spływały po twarzy koloru bladej oliwki.

Ból rozpiekał jej wnętrze, bo ON należał do jej przyjaciółki. I zanim zamknęła się we własnym świecie, zdążyła wyszeptać przez łzy: „dlaczego to, co najlepsze, jest nieosiągalne?”

KARO

PS. Z decyzją dla mojej przyjaciółki i jej chłopaka.

„Kartka z pamiętnika”

Zdecydowałam się odejść dzisiaj. Wzorem większości samobójców, wybrałam porę nocną. Ludzie wówczas śpią, dzięki czemu będę miała mniejsze szanse na przeżycie. Mogę się spodziewać, że nie zostanę zauważona i ratunek też nie przyjdzie zbyt szybko. Bardzo żałuję, że nie będę to śmierć oryginalna, ale pragnę zginać tylko w ten jeden jedyń sposób.

Nie mogę się wprost doczekać, kiedy stanę na dachu najwyższej budowli w mieście i rzucę się w dół. Już dawno wyszukałam sobie odpowiednią kreację na tę okazję. Chcę, aby odnaleźli moje ciało spowite w błękitny jedwab. Podnieca mnie sama myśl o jego miękkości, widzę, jak stojąc tak na dachu wzbudzam zachwyt samego Boga, który pragnie stanąć w tym momencie nie mniej,

niż ja Jego przez całe swoje życie. Wiatr zaś będzie smagał moje nagie ramiona, delikatnie, ale też zachłannie pieścił nabrzmiałe z rozkoszy piersi, rozwiewał włosy pachnące szaleństwem.

Tak przygotowana odbiję się od podłoża i z zamkniętymi oczami oddam się siłom natury. Spadając nie będę miała świadomości śmierci, ale wolności. Na moment zamienię się w zestrzelonego ptaka, płonący szybowiec czy dziurawy latawiec. Będę się żegnać nie z ziemią, ale z tym, co powinno unosić, nie z ludźmi, tylko ciemnymi oknami ich mieszkań.

Już po wszystkim, kiedy wspólnie z kochanym Panem Bogiem, będziemy powracać do tej cudownej chwili samounicestwienia, dokładnie się przyjrę mimice własnej twarzy. Dostrzegę wów-

czas błogi uśmiech na matowoczerwonych ustach, coś jakby krótkotrwałe przyciśnięcie powiek na znak, że właśnie tego oczekiwałam, że nastąpiło ostateczne wypełnienie moich snów i marzeń.

A potem, potem już tylko można będzie usłyszeć głośny upadek, raptowny huk i trzask łamanych kości. Na tę część Aniołowie uniosą kielichy z perłowym szampanem, otworzą bramy nieba, w których stanie uszczęśliwiony Bóg i wyciągnie do mnie stęsknione ramiona, aby mieć mnie już tylko dla siebie.

Na razie jednak będę musiała zapakować brzydkie ciało sąsiada, bo znowu zamkną mnie w szpitalu dla obłąkanych, chociaż ja się wcale nie błąkam. Zachowanie niektórych ludzi wywołuje u mnie głębokie zdziwienie...

Autajder Z.

Wilki

dne, robiły sobie ogólniejsze zloty czy też zjady. Celem tych zlotów (zjazdów) było wspólne wycie do Księżycy — ich wielkiego idola.

Osobnik ten robił im zaszczyt i łaskawie przyglądał się z niebios swoją przebiegłą i nieobecną twarzą, na której widniał ciemny, ironiczny uśmiech.

Wilki jako bardzo naiwne wmawiały sobie, że pan Księżyc w tym czasie świeci specjalnie dla nich. Nie wiedzieli, biedaczki, że miał jakieś swoje pokątne

konszachy z ludźmi przemycającymi „Pedigree Pal” zaprawiony szklanką wymiocin, dwoma łyżkami stołowymi ziemi i szczyptą tłuczonego szkła, który sprzedawali za grube pieniądze wilkom jako danie specjalne zlotu, firmowane przez Wielkiego Idola.

W czasie największego, słynnego w historii wilków zlotu, utworzyły się w ich obozie dwa obozy zwalczające się nawzajem. Obozy te były dowodzone przez samozwańczych przywódców,

którzy byli tak zaciekli, że jeszcze długo po zlocie chodzili na wspólną polanę wszystkich zwierząt i toczyli ze sobą boje. Polegały one na historycznym, upartym, dzikim naprężonym wyciu przechodzącym w przekrzykiwanie. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że robili to na oczach (uszach) wszystkich zwierząt, zakłócając ich spokój, wystawiając na próbę ich świętą cierpliwość i w dodatku zajmując miejsce na tak niewielkim skrawku oazy.

A oto moral bajki:

Drozy fani Wilków! Załóżcie swoją gazetkę i tam wyłazajcie się do znudzenia, wyciecie sobie do zdarcia gardel, ale — przecież Wilki i tak mają was gdzieś.

MAGDA LENA

Cholerny przypadek

Kochanie! Otworzyłam swoje serce przed Tobą, Ty nie potrafiłeś tego zrobić, nie wiedziałam wtedy dlaczego, ale teraz już wiem.

Twoje serce było nieczule i twarde jak głaz, podobnie zresztą, jak i Ty sam. Potrafiłeś tylko klamać i mówić miłe słówka, a wszystkie ci wierzyły. Ja podobnie jak one, też. Wierzyłam i kochałam. Byłam tak głupia, naiwna i zaślepiona miłością do Ciebie, że uwierzyłam we wszystko, co mówiłeś.

Ale na szczęście wszystko się zmieniło. Ujrzałam Cię takim, jakim jesteś w rzeczywistości. Stało się to zupełnie przypadkiem.

Zobaczyłam Cię z „tą” dziewczyną tego wieczoru. Ty mnie chyba nie widziałeś, bo było ciemno, a ja w tych potwornych ciemnościach biegłam za wami, jak jakiś najgorszy bandyta.

Odprowadziłeś ją, namiećnie pocałowałeś, zaczęłaś aż zniknąć w klatce schodowej i szybkim krokiem ruszyłeś w kierunku mojego domu. Ja byłam tam przed Tobą, zdążyłam nawet zaparzyć herbatę.

Przyjechałam Cię niezwykle serdecznie, przytuliłam się do Ciebie i sztyderczo uśmiechnęłam. Wiedziałam już, co zrobić.

Nadal Cię kochałam, ale miłością chorą i zranioną.

Nagle wstałam i zapytałam, czy chcesz jeszcze herbaty, przytaknąłeś. Musiałam szybko odwrócić się i wyjść, bo po policzkach popłynęły mi łzy.

Weszłam do kuchni i po paru chwilach wróciłam z nożem w rękę. Spojrzałam na mnie tymi swoimi zielonymi oczami, w których malował się strach i zdziwienie zarazem. Nie zdążyłeś już nic powiedzieć...

Nie wiem, dlaczego to zrobiłam, przecież Ty nie zasłużyłeś nawet na to.

Zostawiłam Cię w kałuży krwi, zębrzącego o pomoc i pobiegłam do „tej” dziewczyny. Gdy powiedziałam jej co zrobiłam, nie uwierzyła mi. Dopiero, gdy zobaczyła Cię w tej okropnej kałuży zaczęła płakać, bić mnie i krzyczeć, że zabiłam najdroższą jej osobę.

Ona też Cię kochała, tak jak ja.

Wiesz, puścił mnie na Twój pogrzeb. Dopiero tam zaczęłam rozumieć sytuację. Płakałam, wylałam i histeryzowałam, dopóki nie zabrali mnie do szpitala i nie dali środków uspokajających.

W szpitalu jestem już od trzech miesięcy, z podejrzeniem choroby układu nerwowego.

Teraz dopiero cierpię. Odpowiedza mnóstwo ludzi, między innymi „tą” dziewczyną. Jest wspaniała. Naprawdę!

I pomyśleć, że to wszystko stało się przez takiego dupka jak Ty, którego kochałam i nadal bym kochała, gdyby nie ten cholerny przypadek...

KLAMKA

„SO FREE YOUR MIND, KURT...”

Podczas „niebieskiego show” w Europie Kurt powiedział, że ma już dość Nirvany, że wydadzą jeszcze jeden album i już koniec. Ktoś dodał: „pożyjemy — zobaczymy”. My będziemy żyli, ale Ty, Kurt...

9 kwietnia świat obiegła wstrząsająca wiadomość: lider NIRVANY popełnił samobójstwo. Pozostawił po sobie żonę, dziecko i najważniejsze: muzykę,

która będzie nam towarzyszyć do samego końca. Miał 27 lat...

„Robiłeś tyle rzeczy, nie zdając sobie sprawy, że ludzie właśnie za to Cię kochają, Kurt — Ty nie umarłeś, Ty, żyjesz w naszych sercach”.

PS. Gorące i wiosenne pozdrowienia dla: Magdy Bojko, Sokoła, Autona, Łysęgo i wszystkich odlotowców: małych i dużych.

McKrysi

DEBIUTY

Czy jest ktoś...?

oto wielka tajemnica wiary
czekałam bolejąc
codziennie zdarzeń
na cienkiej kresce
nocy
wypaliłam miliony świeczek
nie pytałam dlaczego i po co
ja patrząc w ciemny skulony kąt pokoju
ja gorejąca nadmiarem wysiłku
czekania
rzuciłam dawny zgnity świat
odwracali się z belką w oku
drżałam małeńka w swej wielkości
urzeczywistnionej
oto wielka tajemnica duszy
zwątpiłam w czekanie

* * *

Kiedyś gdy byłam młodsza myślałam
że świat jest w stanie zaakceptować
inność Teraz gdy mam już
dwadzieścia jeden lat wiem że
straszenie się myliłam.
Nadal nie mam nikogo bliskiego,
tylko dlatego, że inaczej wyglądam,
inaczej myślę.

To powoli zaczyna być męczące
Czy jest ktoś, kto zaakceptowałby moją inność.

DOMINIQUE

HYDE PARK, czyli WOLNE MYŚLI pod redakcją Miry Mireckiej.
Adres: „Głos Pomorza”, HYDE PARK, 76-200 Słupsk,
al. Sienkiewicza 20, tel. 275-91, w Koszalinie 42-51-01.

MAŁA



Jak twierdzi Weronika Radde, właścicielka zakładu fryzjerskiego na „Pólnocy”, maj — o bok grudnia i okresu przed świętami wielkanocnymi — jest najlepszym miesiącem dla fryzjerów. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że klientki chcą dobrze wyglądać na uroczystościach z okazji pierwszej komunii swoich dzieci i chrześniaków; po prostu wiosną ciepłymi powiewami zwraca nam w głowy i... na głowy. To właśnie teraz większość z nas podejmuje epokową decyzję: „czas coś zrobić z włosami”.

Niestety po zimie mamy na głowach nie fryzurę, lecz czarną rozpacz. Dlatego — skoro już postanowiliśmy zainvestować we fryzjera, a tym samym w siebie — najpierw włosy wyleczmy, a potem je upiększamy. Jest to żelazna zasada nie tylko w odniesieniu do włosów i warto się do niej zastosować, tym bardziej że zabiegi odżywiające fryzurę są stosunkowo tanie. Pani Weronika zaleca klientkom odżywcze kompresy i specjalną saunę, podczas której w podwyższonej temperaturze włosy błyskawicznie wchłaniają dobroczynne substancje. Jeżeli nie ma potrzeby stosowania takiej silnej kuracji, pamiętajmy o balsamach i odżywkach oraz o regularnym szczotkowaniu włosów, które nie tylko usuwa kurz, zanieczyszczenia i resztki kosmetyków, ale pobudza krążenie krwi w skórze głowy i mobilizuje cebulki włosów do wydajnej pracy.

Niektórym z nas wystarczy zapewne, że włosy nabiorą puszystości i zaczną błyszczeć. Jeśli jednak postanowimy radykalnie zmienić uczesanie, pamiętajmy, że w tym sezonie modna

Rude, czyste i puszyste

Europejka nosi dobrze ostrzyżone krótkie włosy. Pani Weronika, która niedawno była na szkoleniu w salonie „Welli” w Berlinie, określa modne fryzury jako „łagodne i puszyste, a jednocześnie ekspresyjne i naturalne”.

— To nie oznacza, że długie włosy są niemodne. Koki, takie same jak w latach sześćdziesiątych, są prawdziwym przebojem sezonu! — dodaje. — W kolorystyce dominują brązy i rudeści w odcieniu burgunda, nosi się także czernie, również te z odcieniem granatowym. Ulubione przez panie rozjaśnianie pasemka są niemodne,

na Zachodzie nie nosi się ich już od dwóch — trzech lat! Natomiast na czasie jest ufarbowanie wszystkich włosów, lecz nadanie niektórym pasemkom innego odcienia.

Warto wiedzieć, że dobre zakłady fryzjerskie dysponują teraz nieszkodliwymi farbami i szamponami kolorującymi bez amoniaku. Także trwała ondulacja nie jest już katastrofą dla struktury włosa. W dodatku jeżeli zdecydujemy się na „ekologiczną” trwałą z chlorofilem, mamy z głowy kłopoty z przetrzaskaniem się włosów. (kpn)

Zdjęcia: Izabela Oleś



Tabela psiej inteligencji

Amerkański profesor psychologii, wielki miłośnik psów i ich wybitny trener — Stanley Coren ustalił dziesiątkę najinteligentniejszych psich ras: border collie, pudel, owczarek niemiecki, złoty retriever, doberman, owczarek szetlandzki, labrador (nowofundlandczyk), papillon, rottweiler i australian psie pasterski.

Ten sam specjalista za najmniej inteligentne uznał kolejno rasy psów: basset, beagle, mastiff, pekińczyk, bluthund, barsoi, chow-chow, bulldog, basenji i afgan. (AI)

NIEZWYKŁY SEKS
00-599-2706



Zabraknie ci powieści! **00-599-2707**

Moje tajne nagrania **00-599-2702**

Seks-nagrania z hotelowego sejfów **00-599-2743**

Oplata za telefon do Antyli-wg aktualnej taryfy

Nie jeść przed telewizorem

Zespół naukowców z włoskiego uniwersytetu w Pavii pod kierunkiem prof. Oliviera Sculati bije na alarm: unikać jedzenia podczas oglądania programów telewizyjnych! Ci, którzy jedzą przed odbiornikami TV są bardziej skłonni do zapadnięcia na choroby układu pokarmowego oraz serca i krążenia ponieważ uży-

wają oni wtedy prawie 5 razy więcej cukru, soli i pieprzu, jak też i innych dodatków z reguły groźnych dla zdrowia. Natomiast osobom, które w czasie jedzenia słuchają np. muzyki, a nawet czytają gazety, takie niebezpieczeństwo nie grozi — twierdzi włoski naukowiec. (AI)

— Pani prezes, czym dzisiaj różni się mapa czy atlas od podobnych wydawnictw sprzed kilkunastu lat?

— Jest powszechnie dostępna, niemal w każdej księgarni, i tak powinno być zawsze. W sprzedaży są mapy specjalistyczne, tematyczne, atlasy, mapy turystyczne, krajoznawcze, samochodowe, dla żeglarzy, turystów górskich, amatorów wędrówek po okolicach miast i po miastach. Wydajemy też mapy plastyczne, dla niewidomych. Działają mapy są kartometryczne, czyli bez tak zwanych załazów — zmyły turystów. Korzystamy z nowoczesnych podkładów, aktualnych pomiarów, zdjęć satelitarnych. Mapa rzeczywiście jest odzwierciedleniem sytuacji w terenie i dlatego jest bardzo przydatna każdemu, kto rusza „w Polskę” lub wybiera się gdzieś dalej w świat.

— A czy to prawda, że spada liczba kupowanych map?

— Niestety, jest w tym wiele prawdy. Maleje ruch turystyczny, zwłaszcza turystyka szkolna, młodzieżowa, rodzinna. Poszukiwane są mapy innych krajów, plany stolic innych państw. Mimo wszystko rocznie produkujemy około 3,5 mln egzemplarzy, wydajemy wiele wznowień i co najmniej 30 tytułów nowości.

— Proszę o przykład przeboju rynkowego i wydawniczego...

— Co roku przybywa w Polsce kilkadziesiąt tysięcy samochodów i prawie tyle samo nowych kierowców. Niezbędne są atlasy samochodowe. W 1993 roku wydaliśmy po raz pierwszy w skali 1:250000 „Auto Atlas Polski”, a w ciągu trzech miesięcy tego roku wydaliśmy już 14 tytułów pierwszych wydań map. Cieszy nas to tak samo jak kupujących, bo wiem są to opracowania polskich specjalistów, nasza firma je drukowała, na

LEKTURA DLA KAŻDEGO WĘDROWCA

Kto z mapą — ten nie błądzi

bardzo dobrym papierze, z wieloma informacjami użytkowymi poza danymi graficznymi.

— Wspomniała pani o mapach dla niewidomych... Jak duże jest zapotrzebowanie na takie mapy?

— Zaopatrujemy w mapy Polski wszystkie szkoły specjalne dla niewidomych i niedowidzących oraz biblioteki. Propowaliśmy ten towar na międzynarodowych targach kartograficznych we Frankfurcie nad Menem — nie było zainteresowania. Od 10 lat mapy dla osób z niedowidzeniem lub niewidomymi produkujemy według własnej metody, mamy nową technologię tłoczenia. W dorobku mamy od 1986 roku bodajże pierwszą mapę fizyczną Polski tej licznej grupy naszego społeczeństwa.

— Wspomniała pani o targach kartograficznych. Czy mapy i atlasy to dobra okazja do osiągnięcia zysków?

— Jest to mało znana dziedzina eksportu usług, właśnie kartograficznych i poligraficznych. Zarabiamy na tym sporo, choć dopiero wchodzimy na rynek

to, aby przekonać się, co można wyczarować ze szmatek wcale nie trzeba jeździć aż do Paryża. Wystarczy obejrzeć pokaz produktów TELIMENY, zwłaszcza ten szczególnie pięknie zaaranżowany w salach Opery Bałtyckiej z najnowszym modelem jaguara w tle. Bo też inspiratorka „Gdańskich Spotkań z Modą” Małgorzata Tuszyńska (na co dzień szefowa Agencji „Galicja Admar”) dba na równi o filary imprezy i o detale.

Udział naszej redakcji w trzeciej edycji „Gdańskich Spotkań z Modą”, jak i w poprzednich, ułatwiła nam słupska agencja Reklamowo-Wydawnicza „len-ART”. Jej właścicielka, Małgorzata Lenart nie tylko bywa na tych prestiżowych, w kręgach biznesu, promocjach polskich wyrobów, ale też prezentuje tam środowiskopomorskich producentów. Dzięki niej zimą, obok kolekcji „Telimeny”, „Próchnika” i „Bytomia”, wystąpiły buty z „ALKI” i oryginalna biżuteria powstająca w Pracowni Jubilerskiej „Mapo-Skarb” Magdaleny Podskarbi. Na wiosenno-letnim pokazie mody w Gdańsku z kolei znalazły się kosmetyki słupskich Zakładów Chemicznych „LOTON”.

Mottem najnowszej kolekcji „Telimeny” jest natura. Ale chociaż wśród tkanin nie brakowało lnu i żakardu, kreacje łódzkiego Domu Mody nie sprawiały wrażenia zgrzebnych, wręcz przeciwnie — były luksusowe. Przyczyniła się do tego elegancja linii oraz wykończenie. Kamiennym szarociom, pustynnym beżom, wszelkim odcieniom bieli nadawały wyrazu złote guziki, szykowne nakrycia głowy i rękawiczki, błysk pantofli, dobranych starannie do każdego modelu. Najwyższą klasę projektantki „Telimeny” osiągnęły w nietypowych połączeniach koronek, cienkich jedwabi i szyfonów z materiałami chropowatymi i kosmatymi. O głównych i szczegółowych tendencjach w modzie wiosenno-letniej — za tydzień.

MIRA

Fot. Maciej Kosycarz

Dieta antyrakowa

Na początku lat osiemdziesiątych angielscy epidemiolodzy opracowali tabelę czynników sprzyjających zachorowaniu na nowotwory. Na pierwszym miejscu znalazło się palenie tytoniu (25—30 procent udziału w zachorowaniach), następnie: odżywianie, infekcje, seks (sztuczne środki zapobiegania ciąży), praca (kominarze częściej, niż inne grupy zawodowe zapadają na nowotwory jąder), alkohol, czynniki klimatyczne, skażenie środowiska, medycyna (promienie X), produkty chemiczne. Niepoślednią rolę w zachorowalności odgrywają również czynniki genetyczne — potomstwo osób chorych należy do grupy ryzyka.

Wysoką pozycję na czarnej liście zajmuje żywienie. Polacy, według Instytutu Żywności, popełniają kilkanaście głównych grzechów dietetycznych. Jakich? Jemy za mało pieczywa razowego, roślin strączkowych, surowych warzyw i owoców, ryb i zup, pijemy za mało mleka. Tym samym w naszych organizmach brakuje witamin A, B, C, E, soli mineralnych i aminokwasów. Objadamy się za to niezdrowo: tłustymi wędlinami, tłuszczami nasyconymi i margarynami (produkt sztuczny, chemicznie utwardzony, lepsze masło w śladowych ilościach), cukrem, słodzciami, przesalamy

potrawy, pijamy się „antyvitaminami” — kawą i herbatą. Robimy przy tym zbyt długie przerwy między posiłkami i za późno spożywamy obiady.

Przy obecnym zaopatrzeniu sklepów łatwo zmienić złe nawyki żywieniowe. Nie trzeba również wysilać się, aby kupować produkty „antynowotworowe”. Należą do nich: banany, brokuly, czarne jagody, dynia, fasola szparagowa, jabłka, jarmuż, jogurt, kefir, losoś (nie wędzony), kapusta, marchew (uwaga! tylko z pewnego źródła, ponieważ łatwo wchłania trujący zawarte w środkach ochrony roślin i nawozach sztucznych), melony, mleko, melasa, morele, sałata (polska), seler, szpinak, ziarna zbóż, zioła (melisa, mięta, rumianek, mniszek lekarski, liść pokrzywy, bez). Podczas diety antynowotworowej nie należy stosować dezodorantów hamujących proces pocenia, farb do włosów i trwałej ondulacji. (mara)

PS. Informację zacerpniętą z wykładu Janiny Cieplik, słupskiej lekarki i radiestki, wygłoszonego podczas Forum Ekologicznego „SOS dla Ziemi” zorganizowanego przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Słupsku.

Prawie MODA jak w Paryżu



Rozmowa z inż. ALINĄ MELJON, prezesem Polskiego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera SA

i powinna być w codziennym użytku w czasie domowych rozmów, przy planowaniu wycieczek, wyjazdów na urlopy, na wakacje czy choćby parę kilometrów za miasto samochodem. Niestety, zmalała bardzo liczba wycieczek szkolnych z nauczycielami, a także harcerskich, a co najgorsze, maleje liczba godzin nauczania geografii w szkołach.

— Jednak mapy, skoro tylko się ukaza, „Idą jak woda”, niektórych wydań nie sposób znaleźć. Z reguły mapy Tatr i okolic Zakopanego — jest dostępna, podobnie mapa Bieszczadów czy Karkonoszy. Gorzej jest z mapami Pojezierza Kaszubskiego czy Roztocza.

— Staramy się nie produkować na półki i do magazynów. Mapy to też towar, poza tym szybko zmienia się sytuacja w terenie — dobra mapa musi być aktualna. Prawdziwy turysta nie używa mapy dłużej niż dwa sezony, co dwa lata powinien skompletować nowe wydania. My w tym chcemy pomóc i w dużym stopniu udaje się nam spełniać oczeki-

wania. Często piszą do nas kolekcjonerzy — to ciekawa grupa entuzjastów i znawców kartografii — żeby im pomóc znaleźć mapę wydaną przed laty. Stare mapy to prawdziwe skarby wielu bibliotek i zbieraczy.

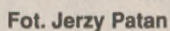
— Czy jest pani zwolennikiem poglądu, że pierwsza podróż po rodzinnym kraju — to oczywiście podróż „na mapie”, na wycieczce szkolnej z nauczycielem lub nawet samodzielnie, ale zawsze z mapą?

— Oczywiście, bez mapy jak bez ręki. Bez mapy znacznie ograniczamy swoje możliwości poruszania się po najbliższej okolicy rodzinnego miasta czy na wycieczce szkolnej. Mapa to przedmiot codziennego użytku, zwłaszcza teraz, gdy pora planować wakacje lub urlop, wszystko jedno — pieszo z plecakiem, na rowerze, pod żaglami czy samochodem. Odpowiadając kilka regionów, miast, parków narodowych, zatrzymując się na leśnych biwakach czy na kempingach, trudno się bez niej obejść. Nie chcę chwalić tylko swojej firmy, bo przecież nie tylko my wydajemy mapy. Jest wiele innych firm. Mapa przestała być luksusem, po prostu jest potrzebna.

— Jakże nowości zapewne pani przed sezonem wakacji i wędrówek urlopowych?

— Nie tylko na wakacje: uczniowie mogą liczyć na kilka tytułów atlasów szkolnych, dla szkół podstawowych i średnich, turysty i ludzie interesu — na plany miast, mapy Pojezierza Łęczyńskiego-Włodawskiego i Suwalskiego, Roztocza, mapy kilku uzdrowisk, kolejne wznowienie poprawionego planu Warszawy, mapy plastyczne Polski, parków narodowych i inne.

Rozmawiał: **TOMASZ KOWALIK**



W muzeum duńskiego miasta portowego Esbjerg od miesiąca prezentowana jest niezwykła martwa natura. Owo dzieło rzeźbiarza Christiana Lemmerza, to siedem martwych i gnijących warchlaków! Za każdego z nich wyznaczono cenę: 10 tys. dolarów.

Ekspонат, mimo fatalnego odoru, jaki wydziela (choć zaizolowano system wentylacji), przyciąga tłumy. Wywołuje też zrozumiałe protesty i groźby aktów wandalizmu. Zdaniem dyrektora muzeum siedem gnijących prosił to przekonujący obraz „śmierci i strachu przed nieznanym”. (PAI)

jaki wydziela (choć zainstalowano system wywiewania), przyciąga tłumy. Wywołuje też zrozumiałe protesty i groźby aktów wandalizmu. Zdaniem dyrektora muzeum siedem gnijących proszą to przekonujący obraz „śmierci i strachu przed nieznanym”. (PAI)

1. „Nieuchwytny cel” — sensoryjny — dystrybucja: ITI
2. „Mordercy przyjaciel” — sensoryjny — BEST FILM
3. „Ostatni Mohikanin” — przygodowy — WARNER
4. „Śmiertelny pięciobój” — sensoryjny — VISION
5. „Białe piaski” — sensoryjny — WARNER
6. „Ścigany” — sensoryjny — WARNER
7. „Szpony orla” cz.II — karate — ARTVISION
8. „Stalowy ring” — sensoryjny — VIM
9. „Wstęp wzbroniony” — sensoryjny — ITI
10. „Robocop III” — sensoryjny s-f — IMPERIAL

W koszarlińskiej VIDEOMODZIE przy ul. Kopernika 33 kupowano os-

tatnio następujące filmy: „Ścigany” — sensacyjny, „Wstęp wzbroniony” — sensacyjny, „Robocop III” — sensacyjny s-f, „Ofiary wyrachowania” — sensacja obyczajowa, „Zapomniany bohater” — obyczajowy, „Romper Stomper” — sensacyjny, „Anioł bezprawia” — sensacyjny karate, „Meteor Man” — komedia, „Sunstroke” — thriller, „Stalin” — obyczajowy.

Ta lista wideohitów powstała na podstawie danych z następującychypożyczalni: **KOSZALIN** — „VIDEOMODA”, ul. Zwycięstwa 74 (czynna poniedziałek — sobota w godz. 10-20, niedziela — 10-15), ul. Kopernika 33 (poniedz. — sobota w godz. 10-20, niedziela godz. 11-17), ul. Wyki 6 (czynna w godz. 14-20, niedziela — godz. 11-17), „SABRINA”, ul. Sucharskiego 2c (poniedz. — piątek godz. 15-19, sobota — 12-19); **KOŁOBRZEG** — „ABC...VIDEO”, ul.

Poziołmo: 2) dziecko płci męskiej; 8) niezapisowe zagranie; 9) imię Kruczkowskiego; 10) zjednywanie klientów; 11) część filmu; 12) z wielką trąbą; 13) ubezpieczenie środka transportu; 14) żydowska stela nagrobna; 17) miasto i port w Japonii; 21) człowiek przesadnie uczuciowy; 22) blaszane z pałąkiem; 26) rodzaj kilofa; 29) pracuje w kuźni; 30) nacięcie; 31) tkania o wypukłych grążkach; 32) mały samolot turystyczny; 33) kulki olowiane do strzelby myśliwskiej; 34) drapieżna ryba z rodziny karpiowatych; 35) półpiętro między parterem a pierwszym piętrzem

Płonowo: 1) pomór; 2) Austin (1896-1974), pisarz irlandzki; 3) duży ryb; 4) interpunkcja; 5) znak na korze drzewa wykonany siekierą, odsłaniający część lyka i drewna; 6) artysta zaliczany tradycyjnie do wzorowych; 7) przednia lub tylna część wagonu tramwajowego; 14) obszar górski; 15) jakobinka; 16) Charles (1897-1978), francuski aktor filmowy; 18) najpopularniejszy instrument muzyczny dęty w staroż. Grecji; 19) Żona Mahometa; 20) autor powieści „Kulis”; 23) miasto w pd.-zach. Finlandii; 24) narada; 25) osłona kwiatu; 26) futerał przy siodle; 27) duży statek żaglowy z XV-XVII w.; 28) absces.

KRZYŻ

oszczędnościowego PKO o wartości
100 tysięcy złotych.

Rozwiązanie krzyżówki z 30 kwiet-
nia — 3 maja br. Hasło: NIE NIE MU-
SI BYĆ PRZYGOTOWANE TAK DO-
BRZE, JAK IMPROWIZACJA

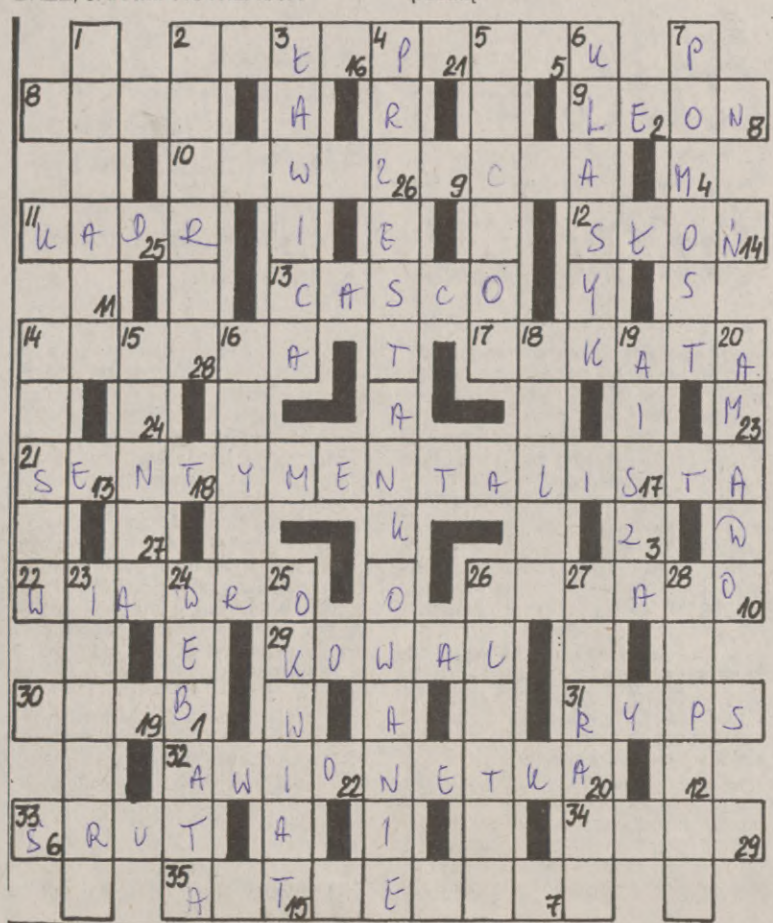
1		2		3	E	4	
8				A		16	
		10		W			
11	K	A	D	25	L		
		11				13	C
14		15		16	A		
			28				
		24					
21	S	E	N	T	Y	M	E
		13		18			
			27				
22		23		24		25	

oszczędnościowego PKO o wartości 100 tysięcy złotych.

Rozwiązanie krzyżówki z 30 kwietnia — 3 maja br. Hasło: NIC NIE MUSI BYĆ PRZYGOTOWANE TAK DOBRZE, JAK IMPROWIZACJA

Nagrodę w postaci bonu oszczędnościowego wartości 100 tysięcy złotych wylosował Witold Malicki z Człuchowa.

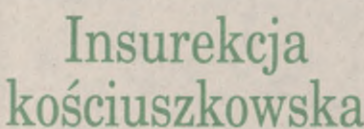
Gratulujemy! Nagrodę prześlemy pocztą.



Jak się dowiadujemy, Polki cieszą się złą sławą w Ameryce ze względu na zły stan higieny osobistej. Są wyjątki i to dobrze znane, tych, które swą urodą i czarem osobistym potrafiły uwrzucić i uwieść amerykańskich multimilionerów, przysparzając chwały oczywiście a sobie majątku. Nie dotyczy to jednak wielu naszych rodaczek, które za chlebem ładują na chicagowskim czy nowojorskim bruku. Gazety polonijne pełne są pikantnych szczegółów z ich życia. Wystarczy powiedzieć, że agencje prowadzące serwisy sprzątania domów i biur biją na alarm. Polki tracą w nich pracę ze względu na niski poziom higieny osobistej.

Rażące różnice w obyczajowości dają o sobie znać na każdym kroku. Amerykanki biorą prysznic codziennie, często kilka razy dziennie. Na środki higieny osobistej wydają bardzo wiele pieniędzy. Tymczasem — jak zauważa prasa amerykańska — Polki nie potrafią zmienić swoich obyczajów, w których wyrosły. „*W polskiej tradycji* — pisze New York Times — *gruntowne mycie bądź kąpiel mają miejsce w sobotni wieczór przed niedzielą. Kogo w Polsce razi zapach potu? Tutaj uważa się to za poważne zaniedbanie. Bielizna osobista jest nie tylko wykładnikiem czystości, ale też cech charakteru jej właścicielki*”.

A Polki niestety, aż przykro to napisać — po prostu cuchną.



Ogłoszony w Polsce „Rok Kościuszkowski” zaczyna obfitować w liczne sympozja naukowe, wystawy, pokazy imprezy. Rozpoczęcie obchodów uświetniła Krajowa Wystawa Filatelistyczna w Krakowie (24 — 30.03.) oraz wystawy i pokazy organizowane przez: koła. W Słupsku w Filii Klubu Garnizonowego przy ul. Bora-Komorowskiego, obok pokazu filatelistycznego można obejrzeć zbiory z zakresu medalierstwa, falerystyki, numizmatyki, biżuterii patriotycznej, białej broni i bukinistyk. przeciwko Również w Stanach Zjednoczonych Towarzystwo Filatelistów Polskich „Polonus” zorganizowało Narodową Wystawę Filatelistyczną „Polpex 94”.

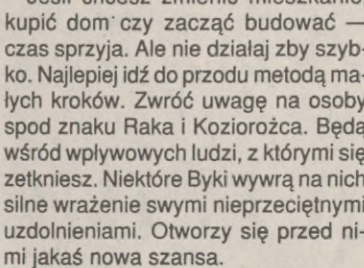
Dla upamiętnienia 200. rocznicy Powstania Kościuszkowskiego. Poczta Polska wprowadziła do obiegu znaczek pocztowy o nominale 2 000 zł. Ukaże się również kartka pocztowa w 200. rocznicę ogłoszenia Uniwersału Polaniekiego.

Autorem projektów znaczka, koperty i okolicznościowego datownika jest artysta plastyk Maciej Jędrzyak.



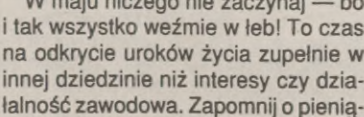
BARAN
21 III - 19 IV

Już wkrótce będziesz mieć w ręce spore pieniądze. Lecz unikaj rozrzutności i dwa razy pomyśl, nim coś wydasz. Masz bowiem szansę zrobienia właśnie teraz dobrego interesu albo rozpoczęcia czegoś, co w przyszłości zaowocuje niezłymi dochodami. Trzeba w związku z tym mieć trochę grosza na ruchach. W innych sferach różnie będzie.



BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI

Czeka cię egzamin z odpowiedzialności i dyplomacji. Warto jednak przygotować się solidnie do decydującego ruchu. Musisz mieć pewny grunt pod nogami i silne nerwy. Dobre dni do działania — 17 i 23 maja. Jeśli lubisz ryzyko — bierz się do dzieła. Sympatyczniej i cieplej w gronie rodziny. Dołóż starań, by atmosfera była jeszcze wspanialsza.



W połowie czerwca z nową siłą odżyły mł. Elvisa Presleya. W Las Vegas odbędzie się aukcja ok. 1000 przedmiotów, głównie części strojów „Kina”, króla rocka, Elvisa Presleya. Ich wartość ocenia się na 2 do 4 milionów dolarów. Znajdą się wśród nich: świadectwo ślubu rodziców Elvisa, gitara, której używał tylko do prób (15 do 25 tys. USD), smoking, słynny pas sceniczny „Phenix” (również 15 do 25 tys.), czy obrączka z platyny, wysadzana brylantami (50 do 75 tys.). Trafiają na aukcję również inne przedmioty, jak kieliszki do szampa, popielniczki, czy łóżko z kalifornijskiej posiadłości piosenkarza, mające gwarancję eksperta, że było przezeń używane.

Sprzedawcą tych „relikwii” jest Jimmy Velvet, bliski sąsiad Gracelandu, siedzący Presleya w Memphis, który korzystał skwapliwie z każdej okazji, by wykupić lub wyludzić od członków rodziny króla rocka, należące doń przedmioty. Uzbierała się z tego piękna kolekcja, która teraz, w 17 lat po śmierci „Kinga”, trafia na aukcję. Powodzenie imprezy jest murowane, bowiem nie słabnie popularność Presleya. Sondaż wskazuje, że co piąty Amerykanin wierzy, że piosenkarz nadal żyje, a jego posiadłość, Graceland przekształcona w muzeum, jest obiektem turystycznym odwiedzanym częściej niż Biały Dom, siedziba prezydentów USA. **(AI)**

Majowa piosenka

*W maju, wiadomo to od zarania,
I nawet dziadzius dobrze to wie,
Że wzrasta szybko krzywa kochania
I ludzie gonią do USC*

Refren: Największe szczęście
To jest zamęście,
Lub zamażpójście,
Jak kto chce.
Młodzian się żeni
Z panną najczęściej,
Rozwódką, wdową...
Albo i nie.
Już kukuleczka
I kotek Mruczek
I mała rybka
I piesek Bryś —
Wnet się kochają,
Choć nikt nie uczył
Ich tej miłości
Co kwitnie dziś.

*Młodzi po ślubie liczą złotówki.
Rodzice — długów szeroki spis.
Ach, trudno będzie żyć z „kuroniówką”
Mimo miłości, co kwitnie dziś...*

Refren: Największe szczęście
To jest zameście itd...

dzach. W tych dniach możesz więcej stracić niż zyskać. Rozkoszuj się wiosną, słońcem, odradzającą się przyrodą. Weź się za porządki w ogródku lub wokół domu. Po prostu ciesz się, że żyjesz.

przejmuj się przeziębieniem, to minie i nie będzie przeszkodą w twoich planach. Mimo zwiększonych obowiązków przebywaj jak najwięcej na świeżym powietrzu.

 LEW
23 VII - 22 VIII

Nie tyle Lwy, co Lwice mogą znaleźć się w tarapatach sercowych. Romans — przebyty lub nadchodzący — okazał się zwiariowany i dość bolesny w skutkach. Uważaj, aby nie dać zapędzić się w koiż róg. Twój partner, ten nowy, nie angażuje się tak mocno, jak ty. Czym prędzej wyszukuj sobie pole, na którym sprawdzisz się jako istota sukcesu!

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Teraz, właśnie teraz, Strzelcy, którym dokucza nadmiar tłuszczu, mogą się go pozbyć. Nie chodzi o gwałtowne odchudzanie, tylko włączenie do planu dnia systematycznych spacerów. Powodzenie zapewnione. W pracy nerwowo, ale i ciekawie. Warto chyba działać statecznie i nie zakładać zbyt ambitnych celów.


PANNA
 23 VIII - 22 IX

Dopadnie cię chandra, ale szybko się z nią uporasz. Wygląda na to, że ktoś wystawia twoją cierpliwość na próbę. Staraj się zachować zimną krew. Pomoże ci ktoś, na kogo dotąd nie zwracałeś(aś) uwagi. W ogóle rozejrzyj się dobrze wokół siebie i zwyrfikuj grono osób uważanych przez ciebie za przyjaciół.

Najlepiej wyjdą ci, którzy nie muszą teraz przed nikim się wykazywać. Jeśli dotąd nie wzięłeś(wzięłaś) urlopu, zrób to natychmiast. Twoja obecność w miejscu „rozgrywek” niczego nie zmieni, a jedynie przyszyja ci stresów. Wzmocnij się fizycznie i psychicznie i wówczas wkrocz do akcji. Odniesiesz na pewno powodzenie.



WAGA
23 IX - 22 X

Nie ma tego złego, co by nie wyszło na dobre — pamiętaj. Tak teraz, jak i zawsze staraj się w każdej sytuacji widzieć jasne jej strony, bo przecież są. Najważniejsze, że masz naprawdę oddanych sobie przyjaciół, dobrze pamiętających, co dla nich zrobiłeś(aś), gdy byli w kłopotach. To procentuje. Możesz liczyć na pomoc i oddanie z ich strony.

Każdego dnia będziesz doświadczać nowych wspaniałych wrażeń i sukcesów. Czas pracuje na twoją korzyść — bądź cierpliwy(a). Jest też ktoś w pewnej odległości, kto skutecznie myśli i działa, żeby ci zapewnić powodzenie i szczęście. Rewelacyjnie wpłynie na ciebie odradzająca się przyroda. Bądź z nią w kontakcie.



SKORPION
23 X - 21 XI

Przed tobą wielka szansa pokazania swoich umiejętności i walorów. Wygrają odważni i trzymający się raz wybranych ideałów. Postawa strusia może i chroni przed stłuczeniem głowy, ale u nikogo nie zyska uznania. Nie

Starożytni powiadali: „Ilekoć doświadczysz przegranej, na twojej drodze pojawi się nowa, większa wygrana”. Spójrzij więc i ty na swoje sprawy w ten sposób. Miło wiedzieć, że omijając cię będą wszelkie choroby, nawet stare dolegliwości przestaną dokucać. Dobra kondycja fizyczna będzie miała korzystny wpływ na nastrój.

„Gryfeks” zapytał:

Wobec zbliżających się wyborów samorządowych (10.6.1994 r.) przeprowadziliśmy w ostatniej dekadzie kwietnia badanie przedwyborcze na dobranej losowo próbie 1640 dorosłych mieszkańców województwa koszalińskiego. W skład próby uprawnionych do głosowania zakwalifikowaliśmy 1000 osób z miast liczących powyżej 40 000 mieszkańców (Koszalin, Szczecinek, Kołobrzeg), 320 osób z miast mniejszych oraz tyleż samo (320) z wiosek. Przy uwzględnieniu stopy bezrobocia, czynników demograficznych oraz gospodarczych próbę należy uznać za reprezentatywną dla regionu.

Zagadnieniem wyjściowym do analizy wyników badań uznaliśmy prognozę frekwencji przy urnach wyborczych, gdyż obowiązująca ordynacja dopuszcza bardzo dużą absencję bez formalnych konsekwencji. Skutki niskiej liczby głosujących odczuwają jednak gminy już po wyborach, na co znajdujemy przykłady w mijającej kadencji. Tym razem 38,4 proc. respondentów zadeklarowało, iż mają ochotę pójść do urn. Jest to więc o 6,2 proc. mniej niż trzy tygodnie temu. Zwiększyła się o tyle liczba niezdecydowanych, która wynosi obecnie 15 proc. Spadek liczby chętnych do głosowania najbardziej zauważalny jest w mniejszych miastach naszego regionu. Na wsiach od kilku tygodni zauważalny jest natomiast minimalny ich wzrost (o 0,8 proc.).

Nadal w mniejszych miejscowościach dominuje chęć głosowania na osobę, nie zaś na komitet wyborczy czy partię. W gminach miejskich i miejsko-wiejskich deklarację taką złożyło 69 proc., a w gminach wiejskich aż 84 proc. chętnych do głosowania. Interesującą wygląda rozkład wyników w bardzo wielu wsiach województwa koszalińskiego. Okazuje się bowiem, że respondenci w 31 proc. nie potrafili podać aktualnych działaczy PSL ze swojej lub najbliższej miejscowości, lecz są przeświadczeni, iż na wsi partia ta działa prężnie i to będzie miało wpływ na końcowy wynik wyborów samorządowych.

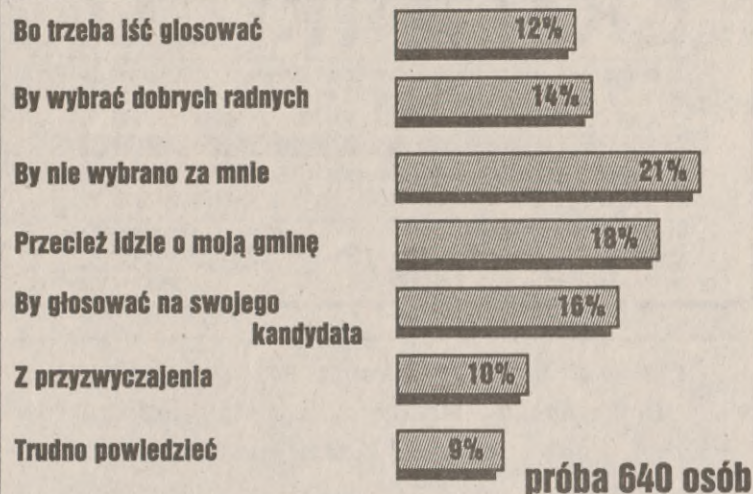
W tym kontekście ciekawie kształtują się rozkłady odpowiedzi na względnie precyzyjne pytanie „Dlaczego zamierza Pan/Pani głosować na osobę?”. Aż 42 procent ankietowanych ocenia, że realizacja wszelkich zamierzeń i programów partyjnych zależą będzie w pierwszej kolejności od intelektu radnych, a nie od dobranej skonstruowanego planu „życzeń i zamierzeń”.

Na zakończenie warto też przeanalizować odpowiedzi dotyczące motywów pójścia lub nie do urn wyborczych. Wszystkie z nich dają dużo do myślenia.

Żadnego z wykresów nie należy interpretować oddzielnie, gdyż tylko w zestawieniu z pozostałymi można uzyskać obiektywny obraz przedwyborczej rzeczywistości.

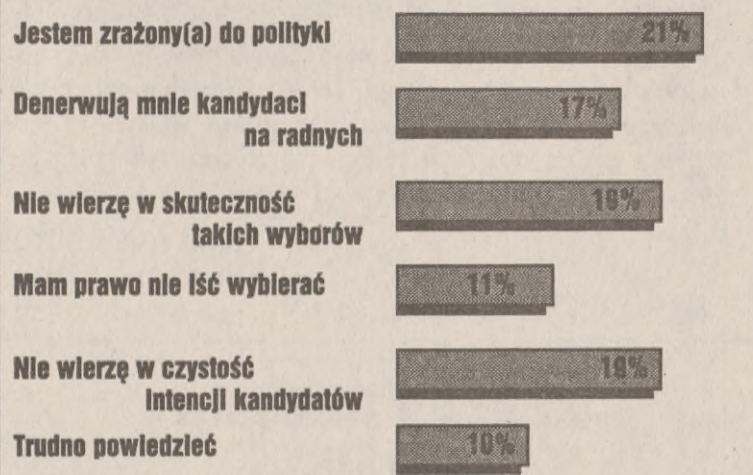
Dlaczego będzie Pan(i) głosował(a) w wyborach samorządowych?

(dane dla miejscowości poniżej 40 tys.)



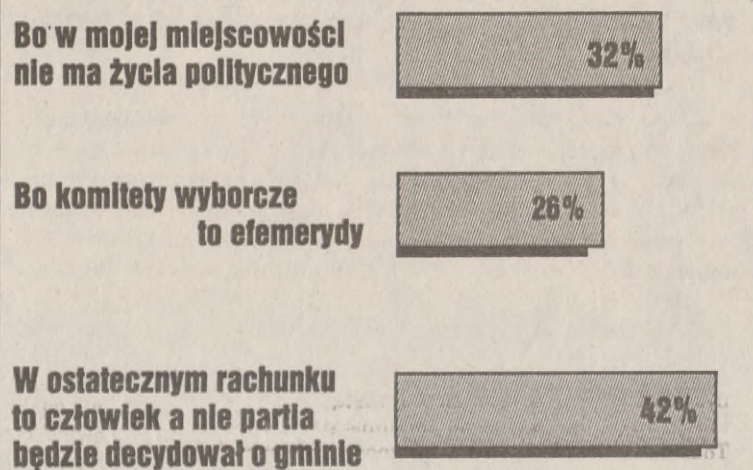
Dlaczego nie będzie Pan(i) głosował(a) w wyborach samorządowych?

(dane dla miejscowości poniżej 40 tys.)



Dlaczego zamierza Pan(i) głosować na osobę?

(dane dla miejscowości poniżej 40 tys.)



Wojna o władzę

W połowie ubiegłego tygodnia wzbudziła nowa wojna. Jak kilka poprzednich — domowa. Biją się wojska Jemenu — południowego z północnym. Każda ze stron, jeśli wierzyć oficjalnym komunikatom, odnosi nad drugą drugocenne zwycięstwo. Jak jest naprawdę — chyba nie wie nikt.

Uchodząca za islamską północną część Jemenu i traktowana jako marksistowska część południową zjednoczyły się w 1990 roku. Jak widać — nie na długo. Wedle niektórych przypuszczeń, partnerzy pokłócili się o zyski z ropy naftowej, w każdym razie o pieniądze. W rezultacie wywodzący się z północy prezydent Ali Abd Allah Salach zdymisjonował południowego ministra i wiceprezydenta. Odwołani nie uznali tej decyzji i odpowiedzieli zbrojnie. Północna stolica — Sana i południowa — Aden były bombardowane. Przeciwnicy bili się też „po drodze”.

Obce państwa zatroszczyły się przede wszystkim o los swoich obywateli. Próby interwencji czy mediacji zostały przez oba Jemenu kategorycznie odrzucone.

Wojna trwa. O pieniądze i władzę, co na pewno wychodzi. (zm)

Stowarzyszeni z Europą

Polska została partnerem stowarzyszonym z Unią Zachodnio-Europejską. A oprócz niej, niejako hurtem, Czechy, Węgry, Słowacja, Bulgaria, Rumunia, Litwa, Łotwa, Estonia.

Jak wynika z oficjalnych dokumentów i komunikatów nasza rola w UZE z pewnością nie będzie symboliczna, ale też nie pierwszoplanowa. Umowa gwarantuje nam bowiem:

- udział w najważniejszych pracach UZE, ale bez prawa weta i głosu,
- udział w odbywanych co drugi wtorek posiedzeniach Rady Ambasadorów,
- udział w odbywanych dwa razy do roku spotkaniach ministerialnych,
- uczestnictwo w operacjach wojskowych, w tym również w akcjach humanitarnych,
- obowiązek opłacania swojego uczestnictwa i np. współfinansowania operacji pokojowych.

Jest to niewątpliwie ważny krok na

drodze do Unii Europejskiej i NATO. Krok drugi. Pierwszy uczyniono wówczas, gdy staliśmy się „partnerem do konsultacji”, a było to w czerwcu 1992 roku. Półrokiem były wyniki „trójkąta weimarskiego” (Francja, Niemcy, Polska), dzięki któremu Polska zyskała możnych protektorów w awansach o pełne członkostwo UE i NATO. Nie zmienia to jednak zasadniczego problemu: pełnoprawnym członkiem Unii i NATO Polska może zostać na przełomie lat 2000 i 2001. Daleko to, czy blisko?

Jedynym realnym potwierdzeniem stowarzyszenia z Unią Zachodnio-Europejską jest następujący komentarz: Polska (i inni partnerzy) zostali wyrzuci z strefy bezpieczeństwa byłego ZSRR. Przeciwno czemu zresztą Rosja nie protestowała. (zm)

Jakby po polsku

Jak było do przewidzenia... Od kilku miesięcy mówiło się i prognozowało, że w parlamentarnych wyborach na Węgrzech sukces odnieśli Węgierska Partia Socjalistyczna. Jeden z obserwatorów na wyrost skomentował wyniki: „Teraz też duża część ludzi będzie głosować nie na jakiś program, lecz przeciwko temu, co jest”.

W pierwszej turze węgierska Partia Socjalistyczna zdobyła poparcie 33 procent wyborców. 19,7 procent zyskał liberalny Związek Wolnych Demokratów. 11,7 procent rządzące przez ostatnie cztery lata Forum Demokratyczne. 5-procentowy próg przekroczyły także: Partia Drobnych Posiadaczy — 8,8 proc., Chrześcijańsko-Demokratyczna Partia Lu-

dowa — 7 proc. i Związek Demokratów — również 7 proc.

W węgierskim parlamencie jest 386 miejsc. W pierwszej turze obsadzono ich 125. Za dwa tygodnie parlament się zapełni. Czy w takich samych proporcjach partyjnych, jak w I turze? To się pokaże.

Zwycięzcy pierwszej tury, reformatorskie skrzydło byłej Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej ma zarówno w

kraju, jak i Europie opinię rzeczywiste reformatorskiej. Jego program nie jest aż na tyle populistyczny, żeby groził niedotrzymaniem przedwyborczych obietnic i na tyle socjalny, żeby nie dopuszczać do zbyt głębokiego rozwarstwienia węgierskiego społeczeństwa. Zresztą jak pamiętają ci, którzy chcą pamiętać, już dawno przed 1990 rokiem Węgrzy byli najbardziej zaawansowani w reformach rynkowych, trochę mniej w politycznych. I właśnie dzięki optowaniu za realizacją tych dwóch czterech lat temu wygrało Forum Demokratyczne. Nie dotyczyło jednak ekonomicznych obietnic, dopuściło do stagnacji ekonomicznej, „zamlilo” wielu Węgom perspektyw poprawy bytu. W dodatku, czując na plecach coraz silniejszy oddech konkurencji, nie tylko zresztą socjalistycznej, ale i liberalnej, podyktowało agresywną tem-

peraturę przedwyborczą dyskusji, z czasem w pełni odważemioną. Przy tej okazji, nie pierwszy zresztą raz, okazało się, że pomówienia kierowane na przykład pod adresem socjalistów, nie tylko nie zmniejszają ich popularności, ale ją zwiększają.

Na Węgrzech jeszcze nic nie jest ostatecznie przesądzone. Zwycięzcy mogą w drugiej turze sporo stracić, pokonani — zyskać. Trudno jednak przypuszczać, żeby nastroje Węgrów zmieniły się radykalnie. Dlatego już teraz obserwatorzy przypuszczają, że socjaliści wraz z liberalami, być może, utworzą koalicyjny rząd. W pewnym stopniu zarówno rezultaty wyborów, jak i ewentualna koalicja byłyby — uwzględniając „lokalną” specyfikę — kalką najnowszych polskich wydarzeń. (zm)

zmieniły. Zmieniły się natomiast prerogatywy miejscowych deputowanych, zwiększone w wyniku decentralizacji. Merowie są teraz odpowiedzialni za dziedzinę urbanistyki i budownictwa, radcy generalni mają szerokie uprawnienia w dziedzinie akcji socjalnej. Wycofanie się państwa przyczyniło się do powstania lokalnych apañ, zwiększyło pokusy i osłabiło procedury kontroli. Układy, porozumienia, brutalne metody, praktyka łapówek stanowią obecnie część obyczaju lokalnego.

Prawo milczenia

— podobne do tego, jakie obowiązuje na Sycylii i na Korsyce — uniemożliwia policji prowadzenie skutecznych dochodzeń. Ci, którzy decydują się zeznawać, padają ofiarą zastraszenia za pomocą anonimowych listów i telefonów, sabotaży bombowych. Mogą nawet być zabici przez zawodowych morderców.

Przez długi czas władze polityczne nie traktowały poważnie tej inwazji stylu włoskiego. Jednakże pod presją opinii publicznej, przeobrażonej falą korupcji i afer, władze zaczynają reagować. Rozlegają się głosy żądające przeprowadzenia operacji „czystych rąk” na całym Łazurowym Wybrzeżu. Niektórzy zalecają też ograniczenia uprawnień miejscowych deputowanych i wzmocnienie kontroli nad działalnością kolektywów.

(PAI/MFI-RFI)

Oprac. MAŁGORZATA WASILEWSKA

Mafia podbija Łazurowe Wybrzeże

Zabójstwo deputowanej, dziesiątki zamachów bombowych, nigdy nie wyjaśnione afery: południowo-wschodnia Francja żyje w niepokojącej atmosferze wielkiego gangsterstwa.

Podziemny świat pod palmami

Napady, handel narkotykami, przeniebierstwa, pranie brudnych pieniędzy — zorganizowana przestępczość bujnie rozkwita w cieniu kasyn, barów i nocnych lokali Łazurowego Wybrzeża. Co prawda, nie jest to zjawisko nowe: już w latach trzydziestych Marsylię słynęła z wojen gangów. Wielki bandytyzm zawsze wolał słońce południa od szarych północy. Ale od kilku lat zjawisko przybrało nowe rozmiary, przestępczość jest zorganizowana, kontrolowana przez kilku „ojców chrzestnych”, którym eldorado nieruchomości, rozciągające się od granicy włoskiej po Zatokę Lwa dostarcza nowych możliwości. Do tego stopnia, że niektórzy policjanci i sędziowie porównują Niceę do Palermo, a Marsylię do Neapolu. Po zakończeniu długotrwałego dochodzenia w sprawie penetracji mafii we Francji, jeden z deputowanych francuskich ujawnił, jak daleko Łazurowe Wybrzeże jest atrakcyjne dla włoskiej mafii. Południowo-wschodnia część Francji stała się szlakiem tranzytowym narkotyków — dzięki zniesieniu kontroli

granicznej — a także terenem inwestycji neapolitańskiej Camorry.

W ciągu niespełna dziesięciu lat, trzy departamenty Łazurowego Wybrzeża: Bouches-du-Rhône, Alpes-Maritimes, a zwłaszcza Var — radykalnie zmieniły swe oblicze. Boom turystyczny, budowa terenów golfowych i kasyn gry zaostrzyły apetyt. Środowiska gangsterskie — zarówno włoskie, jak i francuskie — mają tam idealne warunki.

W ciemnym podziemiu, w którym nikt nie dyskretnego prania ogromnych sum pieniędzy podejrzanej proveniencji. Ponieważ francuski aparat sprawiedliwości za późno zabrał się do skutecznego ścigania korupcji, w departamencie ulokowała się tzw. gospodarka równoległa. Trybunały rozpatrują co roku bardzo mało afer, natomiast specjalny wydział ministerstwa finansów do walki z podziemnymi obiegami finansowymi zarejestrował w ciągu trzech lat około 1500 zgłoszeń o podejrzeniu...

Mafia czuje się na południu Francji jak ryba w wodzie

również dlatego, że potrafiła wyko-

Przestępczość i polityka

rzystać miejscowe obyczaje polityczne. Już w czasach gaulizmu, w pierwszych latach V Republiki, wielcy aktywiści podziemia marsylijskiego popierali wszechpotężnego mera Marsylii Gastona Defferre'a. Obecnie ojcowie chrzestni Wybrzeża nawiazali ścisłe więzy z kolami politycznymi. Na rozłoneczonych ulicach miast Południa panuje atmosfera wątpliwości i podejrzeń. Po zamordowaniu deputowanej UDF z departamentu Var Yann Piat policja zatrzymała i inwigilowała zarówno mafiosów, jak i miejscowych deputowanych. To jest szczególna cecha południowo-wschodniej Francji: notabie, bankierzy, politycy i gangsterzy sąsiadują ze sobą w trudnej do rozwikłania płataninie przestępczych powiązań.

W departamencie Var system polityczny oparty jest od dawna na kupowaniu klientów, świadczeniu usług, współnictwie i solidarności klanów. Departament ten, w latach siedemdziesiątych opanowany przez socjalistów, przed dziesięcioma laty przeszedł na prawo, ale dawne metody się nie

Radio KOSZALIN



SOBOTA 14.5

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 24.00

Skrót wiadomości: 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30

Serwis dla kierowców: 6.00, 8.00, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00

Pogoda na morzu: 9.05, 13.05, 19.05, 21.05

5.00 Studio Bałtyk, w nim: 5.45 Kronika policyjna; 6.20 Prognoza pogody; 7.45 Wiadomości sportowe; 8.50 Propozycje kulturalne; 9.00 Studio Kontakt, w nim: 11.10 Przegląd prasy ogólnopolskiej; 13.05 Rock Express; 14.00 Popołudnie z nami; 16.05 Przegląd muzyczny — aud. B. Golembiewskiej; 17.05 Piosenki na życzenie; 18.05 Sportowy weekend; 20.05 Lista Przebojów Radio Koszalin — aud. P.

Mrocza; 22.00 BBC; 23.00 Radio Koszalin nocą; 3.00-6.00 Muzyka nocą

NIEDZIELA 15.5

Wiadomości: 6.05, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 24.00

Serwis dla kierowców: 6.05, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00

Pogoda na morzu: 9.05, 13.05, 19.05

6.00 Studio Bałtyk; 7.45 Wiadomości sportowe; 8.00 Audycja Redakcji Ekumenicznej z pr. IV Polskiego Radia; 9.00 Radio Giełda; 13.05 Muzyczne wędrówki; 14.00 Popołudnie z nami, w nim: 14.30 Kącik melomana; 17.05 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. II i III; 19.05 Aktoży na antenie — aud. Cz. Kuriaty; 20.05 Jazz Club — aud. D. Pręgowskiej; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.20 Rozmowa o kościele; 21.30 Wieczorna serejada; 22.00 BBC; 23.00 Radio Koszalin nocą, w nim: 2.00 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. III; 3.00-5.00 Muzyka nocą

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Potęgowie

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż następującego sprzętu:

Lp.	Nazwa sprzętu	Rok produkcji	Cena wywoławcza
1.	Samochód „Robur” LD 3000	1982	25 000 000
2.	Samochód „Robur” LD 3000	1983	25 000 000
3.	Przyczepa D-50	1982	15 000 000
4.	Przyczepa D-46	1982	8 000 000
5.	Przyczepa D-46	1982	8 000 000
6.	Przyczepa D-46	1980	6 000 000
7.	Przyczepa D-46	1980	6 000 000
8.	Przyczepa PW 4	1968	4 000 000
9.	Przyczepa D-44	1968	3 000 000
10.	Ładowacz „Trol”	1989	30 000 000

Przetarg odbędzie się dnia 18 V 1994 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w dniu przetargu do godz. 9.30.

Jeżeli pierwszy przetarg nie dojdzie do skutku, w tym samym dniu i miejscu o godz. 12 odbędzie się drugi przetarg. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

MIEDZIANO-ALUMINIOWE

GRZEJNIKI C.O.

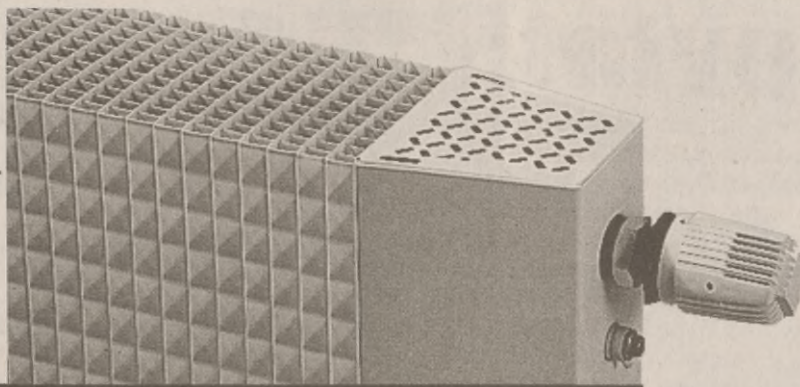
78 TYPÓW • MOC: 346-7687 W • WYSOKOŚĆ: 20-80 cm • DŁUGOŚĆ: 40-190 cm
WBUDOWANY ODPWIEZNIK I NAWILŻACZ POWIETRZA • WERSJE Z BOCZNYM
I DOLNYM ZASILANIEM • MALOWANE PROSZKOWO • ŚRED. POJ. WODNA 0,28 l/1kW mocy

6 LAT GWARANCJI!
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POPRZECZ
AUTORYZOWANYCH WYKONAWCÓW

DYSTRYBUCJA REGIONALNA:
CONVECTOR - FILIA W SZCZECINIE
UL. DWERNICKIEGO 5
TEL./FAX (0-91) 73449

colvector

81-529 GDYNIA
UL. INŻYNIERSKA 111
TEL./FAX (058) 248 144
FAX 578 552



Pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Panu
Ordynatorowi Oddz. chirurgicznego w Miastku,
dr A. Stankowskiemu za leczenie i wspieranie ludzką
opiekę nad chorymi — bez różnicy — o każdej porze dnia,
Panom lek. med. G. Malinowskiemu i P. Remeszowi za
troskę i zaangażowanie w leczeniu oraz
lek. med. A. Lorek i A. Dziubanowi za opiekę i Leczenie.

Ponadto dziękuję Paniom Pielęgniarkom Oddzia-
łowym oddz. chirurgicznego i bloku operacyjnego, Pie-
lęgniarcę Naczelnej ZOZ oraz wszystkim Siostram i Sa-
lowym z oddz. chirurgicznego za ofiarną, cierpliwą i
pełną poświęcenia opiekę nad chorymi.

Wdzięczna pacjentka
Barbara Skiba

G-1777

**Zarząd Miejski
w Ustce**

**ogłasza publiczny przetarg ustny na oddanie w u-
żytkowanie wieczyste niżej wymienionych grun-
tów zabudowanych położonych na terenie miasta
Ustki:**

1. Działka nr 30 o pow. 3647 m² zabudowana trzykondygnacyjnym budyn-
kiem pensjonatowym o pow. użytkowej 352,6 m² i kubaturze 2.204,9 m³
oraz budynkiem gospodarczym o pow. 189,9 m² i kubaturze 806,7 m³ po-
łożona przy ul. Żeromskiego 1 zlokalizowana w pasie promenady nadmo-
rskiej w sąsiedztwie obiektów czasowo-sanatoryjnych oraz terenów ziele-
nych. Księga Wieczysta nr 16031. Uzbrojona w pełną infrastrukturę tech-
niczną.

Plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje dla tej nieruchomości
funkcję usług turystyki.

Cena wywoławcza nieruchomości — 2 421 280 000 zł

w tym:

— budynek główny 1 329 059 000 zł
— budynek gospodarczy 216 941 000 zł
— grunt 859 280 000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 maja 1994 r. o godz. 10 w sali konferen-
cyjnej Urzędu Miejskiego przy ul. Dunina 24.

2. Działka nr 81 o pow. 7345 m² zabudowana trzykondygnacyjnym budyn-
kiem hotelowo-gastronomicznym byłego ośrodka czasowego o pow. u-
żytkowej 1074,6 m² i kubaturze 4945,6 m³ położona przy ul. Chopina 6
zlokalizowana w niewielkiej odległości od promenady nadmorskiej oraz
terenów zielonych. Księga Wieczysta nr 16471.

Uzbrojona w pełną infrastrukturę techniczną.

W planie zagospodarowania przestrzennego teren zabudowy mieszkal-
no-pensjonatowej z możliwością zachowania usług turystyki.

Cena wywoławcza nieruchomości — 2 773 097 000 zł

w tym:

— budynek — 1 322 100 000 zł
— grunt — 1450 997 000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 maja 1994 r. o godz. 12 w sali konferen-
cyjnej Urzędu Miejskiego przy ul. Dunina 24.

3. Działka nr 160 o pow. 906 m² zabudowana dwukondygnacyjnym budyn-
kiem handlowo-usługowym o pow. ogólnej 706 m² i kubaturze 3049,0 m³
oraz budynkiem magazynowym o pow. użytkowej 221,7 m² i kubaturze
836,0 m³ położona przy ul. Marynarki Polskiej 32, głównej ulicy miasta w
bliskim położeniu względem morza i basenu portowego. Księga Wieczys-
ta nr 16012.

Uzbrojona w pełną infrastrukturę techniczną.

Plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje dla tej nieruchomości
funkcję usług handlu, gastronomii i turystyki

Cena wywoławcza nieruchomości — 1 645 000 000 zł

w tym:

— budynek główny — 625 000 000 zł
— budynek magazynowy — 612 000 000 zł
— grunt — 408 000 000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 maja 1994 r. o godz. 14 w sali konferen-
cyjnej Urzędu Miejskiego ul. Dunina 24.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w
wysokości 10 % ceny wywoławczej w kasie Urzędu Miejskiego w
Ustce najpóźniej godzinę przed przetargiem.

Wadium przepada, jeżeli osoba, która przetarg wygrał uchyli się
od podpisania umowy notarialnej.

Szczegółowych informacji dotyczących ww. nieruchomości i regu-
laminu przetargu udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzę-
du Miejskiego w Ustce, pokój nr 8, tel. 146-041 wewn. 214.

Zarząd Miejski w Ustce zastrzega sobie możliwość unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

K-773

**Witajcie
na naszych
łamach!**

00 852 1724 9100
KOCHAJ MNIE!



00 852 1724 9101
GORĄCE USTA

KOSZT POŁĄCZENIA W/G
AKTUALNEJ TARYFY
Z HONG KONGIEM A-347-0

Sklep „BARYŁKA”
Kołobrzeg
ul. Unii Lubelskiej 34
(naprzeciw sklepu AGD)

**zaprasza wszystkich
smakoszy piwa**

polecamy:

— piwo krajowe, zachodnie
— napoje
— soki

G-1778

LEKARZOM
Chirurgii Ogólnej w Słupsku a w szczególności
dr Iwonie Pawłowskiej-Stojčev

dr Zoranowi Stojčev

oraz całemu personelowi medycznemu

serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę
nad naszą Mamą

WANDĄ SOBKĄ

składają Córki z Rodziny

G-1776

**BYDGOSKA FABRYKA Mebli SA
w Kołczygłównach**

oferuje do sprzedaży:

1. Łaty dębowe o wymiarach 75 x 500 do 1000
2. Elementy bukowe o wymiarach 75 x 150 x 500 do 1000
3. Fryzy parkietowe dębowe i bukowe o wymiarach 75 x 25 x 300
4. Tarcica dębowa 25 mm

Informacje — Kołczygłowy tel. 405 i 508

G-1785

**Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej
w Darłowie****ogłasza przetarg ofertowy**

na wykonanie dokumentacji technicznej
oraz budowę zadasszenia składu opału o konstrukcji stalowej i
wymiarach 25 x 20 m wysokość 7 m.

Oferta powinna zawierać:

w zakresie dokumentacji:

— koszt opracowania P.T.

w zakresie budowy:

— kalkulację stawki roboczo-godzinnej z uwzględnieniem:

— narzutów kosztów pośrednich

— zysku

— narzutów kosztów zakupu transportu i materiałów

— cenę sprzętu technologicznego niezbędnego do wykonania montażu

zadasszenia

Termin zgłoszenia ofert 20 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

K-771

polar

SKLEP
FABRYCZNY
HURTOWNIA
ul. Wileńska 12B
Słupsk tel.228-31

PRALKI AUTOMATYCZNE

ŁODÓWKI

ZAMRAŻARKI

CZĘŚCI ZAMIENNE

sprzedaż hurtowa i detaliczna



G-1537-0

NAPRAWY GWARANCYJNE I ODPŁATNE

KRÓTKIE TERMINY

zapraszamy w godz. 8 - 16

**PLYTY MEBLOWE,
WIÓROWE I
PIŁŚNIOWE,
BLATY KUCHENNE**

- FRONTY
DRZWIOWE
- MATERIAŁY
OBICIOWE
- PIANKA
TAPICERSKA
- AKCESORIA
MEBLOWE
I TAPICERSKIE

CENY FABRYCZNE
POLECA
CENTRUM TAPICERSKO-
STOLARSKIE

Kosmarz

Koszalin
ul. Morska 41
tel.(0-94) 43 28 51



G-1432-0

**Spółdzielnia Kótek Rolniczych
w Miastku**

oferuje do sprzedaży

całe drugie piętro w budynku mieszczącym się w Mia-
stku przy ul. Mickiewicza 10. Cały metraż wynosi
210 m² tj. 5 pomieszczeń biurowych plus świetlica.

Istnieje możliwość wykupienia części pomieszczeń.

K-770

**Koszalińska Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Przylesie”
w Koszalinie**

uprzejmie informuje,

że dokonuje uzupełniającego naboru w nowo budowanym bu-
dynku mieszkalnym w Koszalinie przy ul. Wąwozowej o nastę-
pującej strukturze mieszkań:

— M-3 (3 pokojowe) — pow. użyt. 54 m²
— M-4 (4 pokojowe) — pow. użyt. 65 m²
— M-5 (4 pokojowe) — pow. użyt. 75 m²

Planowany termin zasiedlenia listopad 1994 r.

Koszt 1 m² p.u. od 5 760 000 zł do 6 000 000 zł.

Mieszkania będą przydzielane na warunkach własnościowego prawa do lokalu

po wniesieniu pełnego wkładu budowlanego.

O wyborze lokalu decyduje termin wpłaty wkładu budowlanego.

Poniżej podajemy warunki wnoszenia wkładu budowlanego:

1. I wpłata w wysokości 40% wkładu budowlanego — przy podpisywaniu umo-
wy.

2. II wpłata w wysokości 40% wkładu budowlanego — po zakończeniu stanu
surowego.

3. III wpłata — po zakończeniu budowy tj. przed odbiorem kluczy.

Na wkład budowlany mogą składać się środki z książeczek mieszkaniowych

PKO, pożyczki mieszkaniowe z zakładu pracy, kredytu hipotecznego uzyska-
nego we własnym zakresie z banku (ulgi w podatku dochodowym).

Umowy podpisywać można w dziale członkowskim — pokój nr 31 — KSM

„Przylesie” ul. Falata 13 w godz. od 11 do 15, a we wtorki od godz. 11 do 17 w
terminie do 31 maja 1994 r.

K-768

**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
„BIS” S.D.**

ul. E. Gierczak 44, tel. 230-15

78-100 Kołobrzeg

Oddział Słupsk (Rolniczy Dom Towarowy)

ul. Kopernika 37 tel. 284-48 wewn. 10

Dystrybutor
Firmy

Lindab

Oferuje do sprzedaży:

— profilowane kolorowe blachy

— Lindab „PANNAN” — bla-
cha dachówkowa

— blacha trapezowa

— kompletne systemy
rynnowe

— akcesoria do monta-
żu blach

— lekkie belki konstrukcy-
jne

OKNA PCV



panorama

PROFIL- UND FENSTERSYSTEME



G-1780-0

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ

KOSZALIN: ul. Zwycięstwa 137/139, tel./fax. 42-22-91, centrala 42-79-21, wewn. 260, tlx 0532275, w godz. 7-17; KOŁOBRZEG: ul. Ratuszowa 1, pok. 12 tel. 278-55 lub 240-21 w. 260, w godz. 9-16; SZCZECINEK: ul. Kardynała Wyszyńskiego 36, tel./fax 403-11 (hol PZU); SŁUPSK: al. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, tlx 582213, fax 251-95, godz. 9-16; Białogard: Dom Kultury — ul. 1 Maja 15, tel.23-34 (do godz.15); Bobolice: Baza GS nr 1 ul. Poczłowa, tel. 495; Bytów: TUIR „Warta”, ul. Kołobrzeg 3, tel.22-80, g. 8-16; Człuchów: „Ruch” SA ul. Zamkowa 5, tel. 739, tlx: 0533163; Darłowo: PPZ „Awimex”, Biuro Usług Turystycznych, ul. Hotelowa 8 — os. Cztery Kąty, tel. 29-33, godz. 9-17; Drawsko Pomorskie: OKZ, ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21 • ul. Moniuszki 9/2, tel./fax 331-37 (całą dobę) • ul. Poczłowa 1 (PZMot. 7-15); Kołobrzeg: „Khan”, ul. Sienkiewicza 17, p.3; tel.248-13 w. 18; Koszalin: „Corinto” ul. Władysława IV 58/32 tel./fax. 45-29-33, całodobowe B.O. na telefon i fax 45-29-33 • „NOR-KAR” Koszalin, tel. 43-38-96, godz. 8.00-10.00 • „EKOLAM” J. Zieliński, Koszalin, tel. 42-28-03 do godz.9 i po 18; Agencja „BERNAT”, Koszalin, tel. 45-75-37 do godz. 11; Łęborg: „MARS-POL”, ul. I Armii WP 42, tel. 624-247; Miastko: Biuro „Warty” ul. Dworcowa 29 tel. 53-08; Polczyn-Zdrój: Zakład Usługowo-Handlowy „Dukat”, ul. Grunwaldzka 4 tel. 63-409; Sławno: Ekspozytura OST „Gromada” ul. Rapackiego 2, tel. 70-12; Słupsk: Biuro Ogłoszeń i Promocji „Polipress”, ul. Wojska Polskiego 29 A (dawny biurowiec PKP), tel./fax 289-54, tlx 582419, tel. 436-436 (całą dobę).

UWAGA WŁAŚCICIELE DOMKÓW WYPOCZYNKOWYCH LETNISKOWYCH I CAŁOROCZNYCH

Przedsiębiorstwo turystyczne poszukuje dla turystów z NIEMIEC komfortowych i atrakcyjnie zlokalizowanych dachy w celu pośredniczenia najmu. Oferty wraz z fotografiami prosimy przysłać do:

Z. PANEK TOURISTIK
POSTFACH 21 11 68
D-50535 KOELN, NIEMCY
A-261-0

OGŁOSZENIA drobne

SPRZEDAŻ

FIATA 126p (1986), 19 000 000. Koszalin, 454-288.

126p (1984). Słupsk, Górna 11/99, po dziesiętnastce.

FIATA argenta 2.0 (1984), bogate wyposażenie 45 mln. + drugi rejestrowany na części. Białogard, 30-46.

126p (1983). Ustka, 146-432.

126p (1993). Słupsk, 11-25-10.

FIATA 126p (1993 maj), stan idealny. Słupsk, 44-20-24.

126p (1989). Koszalin, 40-52-46.

FIATA 125p (1977) po remoncie. Sławno, ul. I Pułku Ułanów 12B/1, po piętnastce.

FIATA 125p combi. Sławno, 71-93.

POLONEZA caro (1993) sprzedam lub zamienię. Słupsk, 43-97-45.

POLONEZA caro 1600 (1992). Sławno, 86-12.

POLONEZA 1500 (1987). Słupsk, 241-40.

POLONEZA 1500 (1990) autoalarm, szyberdach. Czarne, tel. 32, wewn. 779.

ŁADÉ samarę 1300 (1987). Słupsk, 213-06.

AUDI 80 (1992) sprzedam lub zamienię. Miastko, (886) 30-27.

SPRZEDAŻ volkswagena passata combi 1.6 (1994) — 68 000 000 oraz jawę (1990). Człuchów, tel. 386.

VOLKSWAGEN golf II (1989) turbodiesel — 86 tys. Łeba, 661-137.

VOLKSWAGEN Jetta 16D (1987). Koszalin, tel. 43-06-89.

OPEL kadett 1,3 (1988). SŁUPSK, 443-392.

OPEL kadett kombi 1,4 i (1990/91) 45 000 tys. km. I właściciel, kolor czerwony. Słupsk, tel. 145-087.

KADETT combi 1,3 (1986). Sławno, 71-29.

FIESTA 1,1 (listopad 90), pięciodrzwiowy. Koszalin, 405-158.

FORD transit (1987). Koszalin, 42-21-09.

FORD sierra 2,3D (1988) zadbane 130 000 000. Łębork, 624-253.

FORD sierra (1986). Słupsk, tel. 267-85.

CITROËN BX 16 (gaz + części) (1984), 58 mln. Słupsk, 268-77.

NISSAN (1986), 72 000 000. Słupsk, 439-412.

NISSAN stanza 1,6 (1982). Domasłowice 19 koło Darłowa, tel. 30-80, po sześciu.

TARPAN diesel (1984). Sławno, tel. 72-51.

ŻUK, nysa, tarpan, szyby, silniki, skrzynie, zawieszania, części. Słupsk, 438-626.

ŻUKA (skrzynia). Słupsk, 282-60.

ŻUKA plandeka. Słupsk, 436-983, od siedemnastce.

ETZ 150 (1991). Słupsk, 222-12.

AUTO-Handel-BANASIK, do 36 rat PTS, komis-zamiana, LEASING, wszystkie opłaty na miejscu, osobowe, dostawcze, CIĘŻAROWE. Samochodowy lombard. Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64, czynny 7 dni.

AUTO-Handel-Komis sk Mokrzejki, Etc zaprasza 10-18. Koszalin, Władysława IV oraz Gnieźnieńska (Bar Stop). Raty — do 36, leasing. W ciągłej sprzedaży około 100 samochodów. tel./fax 43-47-93. Uwaga! Premia! Każdy kupujący otrzyma 2-osobowe 7-dniowe wycapy.

AUTO-Handel-Victoria-komis samochodów, sprzedaż, zamiana. Lombard samochodowy, raty PTS Invest Bank. Wynajem przyczep. Części na zamówienie. Słupsk, Szczecińska 57, tel./fax 432-860.

AUTOPOŚREDNICTWO. Łębork, 612-846.

SAMOCCHODY na raty. MIDAM Łębork, 628-111.

POWYPADKOWE sprowadzamy (Holandia, Belgia). Koszalin, 432-402.

DŹWIG samojedźny talin teleskop HK 0602 udźwig 60 ton, prod. 1983, cena 160 000 DM + clo. Wiadomość, Człuchów 12-36.

DŹWIG 6,3 sprzedam, zamienię na osobowy. Koszalin, 42-32-38.

SPRZEDAŻ ciągnik C-360 oraz drobny sprzęt rolniczy. Grzebielucha Henryk, Sulikowo koło Barwicy, tel. 366-84.

SPRZEDAŻ silnik i hak holowniczy mazda 626, maszyna do lodów, patelnia elektryczna. Koszalin, tel. 42-33-34.

SILNIK 220D, 200D, passat 1300 skrzynię biegów, półosie. Słupsk, 438-626.

SILNIK mercedesa 220D kompletny. Białogard, tel. 48-84.

GAŚNICE samochodowe proszkowe 1 kg, zamówienia każdą ilość. Słupsk, 438-626.



Okręgowa Dyrekcja „CPN” w Słupsku informuje

P.T. Klientów o zamknięciu Stacji Benzynowej nr 468 w Koszalinie, przy ul. Szczecińskiej na okres 16 V — 5 VI 1994 r. z powodu remontu. Wszystkich klientów zapraszamy do pozostałych naszych stacji w Koszalinie przy ul. Gnieźnieńskiej, Morskiej i Piłsudskiego. Jednocześnie przepraszamy za niedogodności w tankowaniu pojazdów w tym okresie.

G-1704-0

MATERIAŁY do wystroju wnętrz: panele boazerijne, BERG, listwy wykończeniowe, panele PVC, parapety duromarmurowe, drzwi harmonijkowe, segmenty parkietowe, blaty kuchenne. HURT DETAL — bezpośredni dystrybutor PRIMA* 78-132 Grzybowa, Tęczowa 18, tel. 0-965/810-82.

MIESZKANIE własnościowe bezczynszowe z ogródkiem w Białogardzie (45 m). Wiadomość Kołobrzeg, tel. 270-15 (18-20).

DOMEK letniskowy „WIEŻYCA” z ziemią Nowećin-Łeba. Łębork, 621-448, po sześciu.

DOM jednorodzinny 600 000 000 możliwość postawienia pawilonu handlowego. Koszalin, Szymanowskiego 24.

SPRZEDAŻ domu mieszkalnego, zabudowania gospodarcze w miejscowości Gąlewo gm. Dębica Kaszubska. Wiadomość Koczala, tel. 507, po dziesiętnastce.

POLCZYŃ-ZDRÓJ — piętro komfortowej willi pilnie sprzedam 100 m kw. (4 pokoje + kuchnia) osobne wejście taras 40 m kw. Działka 900 m kw. + garaż. Polczyn, 621-27.

DOM jednorodzinny. Słupsk, 433-465.

SPRZEDAŻ lub zamienię domek, 36 arów ziemi 5 km pod Słupskiem, tel. 280-82.

DUŻE gospodarstwo rolne — trzy budynki gospodarcze, duży dom mieszkalny, komfortowy, 1,5 ha lasu — nadające się na każdą działalność gospodarczą 18 km od Słupska. Wiadomość Słupsk, tel. po dwudziestej 438-313, 292-75.

GOSPODARSTWO rolne. Charnowo 19, gm. Ustka.

SPRZEDAŻ lub wynajmę sklep 30 m kw. na manhattanie. Słupsk, tel. 235-04.

SPRZEDAŻ kiosku handlowego 16 m kw. z lokalizacją. Koszalin, 45-70-00.

STOISKO w Centrum Handlowym przy ul. Kołłątaja 1 sprzedam lub zamienię na dom w stanie surowym lub samochód z dopłatą. Słupsk, skrytka pocztowa nr 330.

WYDZIERŻAWIĘ lub sprzedam stoisko w centrum handlowym. Ustka, 144-653.

SZCZĘKĘ handlową, zachodnią przy czepie gastronomiczną. Koszalin, 189-483, po dwudziestej.

SPRZEDAŻ działkę budowlaną. Słupsk, 43-78-72.

DZIAŁKĘ, zabudowania nad morzem 20 000. Kołobrzeg, 221-64.

TANIO działkę rzemieślniczą pow. 33 320 m kw. w Słupsku. Słupsk, 43-05-14, po osiemnastce.

DZIAŁKĘ ogrodniczą. Słupsk, tel. 433-726, po dziesiętnastce.

DZIAŁKĘ o pow. 0,85 ha w Koszalinie, tel. 14-35-18, wieczorem.

DZIAŁKĘ budowlaną w Słupsku szeregowiec lub zamienię na samochód. Słupsk, tel. 233-14.

DZIAŁKĘ budowlaną Dębowa 8. Słupsk, tel. 439-472.

DZIAŁKĘ ogrodniczą. Słupsk, 438-654.

DZIAŁKI letniskowe nad jeziorem. Świeżyno, tel. 35-74 (słupskie).

FOTOKOPIARKI i telefax firmy canon. Kołobrzeg, 296-17.

COMMODORE 64. Słupsk, tel. 432-559.

COMMODORE C-64, komplet, 150 dyskiecie, miniwieże, tapczanik, telewizor Sony trinitron 29 cali. Koszalin, tel. 43-39-40.

PC 386 DX-40, SVGA, skaner, star LC-20. Słupsk, tel. 214-14.

WIEŻE typu szuflada z kolumnami. Kołobrzeg, tel. 274-27.

APARATY fotograficzne CANON AE1 program, PANTAX MX. Koszalin, 42-07-17.

PIANINO. Słupsk, tel. 431-032, po sześciu.

KEYBOARD yamaha PSR-500 — gwarancja. Koszalin, 43-16-15.

ANTENĘ satelitarną. Słupsk, 289-59.

SPRZEDAŻ dwie kasy elektroniczne „CASIO” 117 ER. Apteka przy ratuszu Rynek Staromiejski 5, tel. 42-50-78 Koszalin.

SUKIENKI komunijne 600 tys. Słupsk, tel. 280-15.

SUKNIĘ ślubną tanio. Słupsk, 29-193 (8-12).

SPRZEDAŻ suknię ślubną. Kołobrzeg, 272-56.

HURTOWNIA Artkułów Dziecięcych Koszalin, Zwycięstwa 190, p. 113, 42-54-61, wewn. 69. Sprzedaż hurtowa: akcesoria, bielizna niemowlęca. Wystawiamy faktury VAT.

„ANDRA” koldry, poduszki, jaśki, U producenta najtaniej. Koszalin, ul. Mieszka I 24, tel./fax. 42-62-15.

OPAKOWANIA i naczynia jednorazowe. Zaoopatrujemy pojedynczych klientów oraz hurtownie w cenach POLARUP. Plastik-Pol Koszalin, Zwycięstwa 231, tel. 42-42-86, fax 45-13-03.

WORKI foliowe atestowane. Słupsk, Gdańska 38, 256-59.

SPRZEDAŻ wyposażenie sklepu mięsnego. Wydzierżawie sklep. Słupsk, 433-509.

ZAMRAŻARKĘ czteroszufladkową, namiot łójkę. Słupsk, 43-16-60.

SZAFĘ chłodniczą, zamrażarkę. Słupsk, 44-46-08.

NAMIOTY 2-, 4-osobowe bez przedślonka oraz 3-osobowe z przedślonkiem. Konkurencyjne ceny. Słupsk, 436-661.

WINDSURFING aquarius komplet. Słupsk, tel. 219-03.

MAGIEL przemysłowy. Słupsk, 231-03, 432-275.

ŁÓŻKO 2-osobowe (duże), jednoosobowe, 2 okna 85x85, kredens stylowy. Słupsk, ul. Wiśniowa 53.

TANIO DWUPIŁĘ Łębork, tel. 625-792, 622-835.

DACHÓWKI ceramiczne cementowe, okna dachowe FAKRO VELUX, dachowa folia zbrojna TEC-TOHEN i budowlana, schody stychowe, rynny PVC. OMEGA — BAU Koszalin, tel./fax 42-62-16.

SIATKI ogrodzeniowe, powlekane PCV, Rabitza. Transport bezpłatny. Słupsk, 278-42.

KRASNALE ogrodowe. Duży wybór. Debrzyn, tel. 58, Słupsk, tel. 292-67.

PROMOCYJNE ceny GLAZURY — TERAKOTY. Krajewskiego 19A Słupsk, 247-53 w godz. 8-17 poniedziałek — piątek.

BETONIARKE 50 l. Słupsk, 43-68-88.

SPRZEDAŻ grykę do siewu, cena 5000 zł/kg. Miętkowo koło Szczecinka, tel. 412-92, Zbigniew Zimoradzki.

ROTWEILERY szczenięta niedrogo. Kołobrzeg, 227-39.

SZCZENIAKI pinczery miniaturowe (ratterki) z rodowodem. Słupsk, tel. 225-47.

SZCZENIĘTA rasy dalmatyńczyk z metryką. Kołobrzeg, tel. 283-66.

YORKSHIRE terrier szczenięta. Kołobrzeg, 250-46.

KOCIĘTA perskie. Łobez tel. 0923-746-61.

KURY niołki Wyszewo 1A. Koszalin, 18-25-79.

KROWĘ na ociepleniu. Kretomino 1, Koszalin, 42-52-30.

KUPNO

GOLFA po wypadku lub do remontu. Słupsk, tel. 436-139.

PRZYCZEPĘ campingową dużą zachodnią do 10 lat. Łębork, 612-320.

KUPIĘ kawalerkę. Kołobrzeg, 272-56.

MIESZKANIE w Łęborku, tel. 625-846.

KUPIĘ mieszkanie do remontu. Słupsk, 289-69.

AUTOMAT do bitej śmietany. Słupsk, tel. 44-34-10.

ZDECYDOWANIE płytę oerową „TRUBADUR” Wagnera. Koszalin, 412-153.

ANTYKWARIAT kupi: stare meble, zegary, obrazy, srebra, monety, porcelanę. Koszalin, Mińska 29, tel. 42-28-08.

KUPIĘ działkę budowlaną min. 0,4 ha z dostępem do jeziora. Wiadomość pisemna: Sklep Mysłowski Szczecinek ul. Bohaterów Warszawy 55, tel. 405-33.

ZAMIANY

126p (1985) na większy z dopłatą lub sprzedam. Słupsk, 264-64.

PIĘCIOPOKOJOWE (os. NIEPODŁĘGŁOŚCI) na dwa oddzielenie. Słupsk, tel. 44-04-69, po siedemnastce.

MIESZKANIE spółdzielcze 2-pokojowe na większe. Słupsk, tel. grzecznościowy 44-26-36.

KWATERUNKOWE czteropokojowe nowe budownictwo na 2 mniejsze mieszkania w nowym budownictwie. Słupsk, 431-580.

CZTEROPOKOJOWE na dwa mniejsze. Słupsk, 437-821.

M-5 na większe lub domek również wieś. Kołobrzeg, 229-27.

DWUPOKOJOWE 37 m kw. parter, ul. Zygmunta Augusta na większe z dopłatą. Słupsk, 438-175.

LOKALE

NORD-NIERUCHOMOŚCI. Mieszkanie czteropokojowe 70 m kw. ul. Falata 350 000 000 zamiana na trzypokojowe. Koszalin, Zwycięstwa 137, tel./fax 425-039, 427-921, wewn. 176.

„COMINDEX” Ltd Zakład w Damnicy

uruchomi punkty skupu truskawki na terenie woj. słupskiego i koszalińskiego.

Zainteresowanych do prowadzenia punktów skupu prosimy o kontakt telefoniczny lub osobisty
Słupsk 278-92
lub Damnica 18, 109
Słupsk 435-998 po godz. 20
G-1558-0

MARCUS

Koszalin, ul. Jantarowa 22 (przed Bosmańską), tel. 41 33 87

do 36 rat, 5% wpłaty bez poręczycieli

ANTENY SATELITARNE

NOWOŚCI! Amstrad 550 (videocrypt na dwie kieszenie, głowica 700÷2050; grafika po polsku)

POZYCJONERY TELEWIZORY

MIĄSTKO obok CPN, tel. 31-85
BYTÓW, ul. Bydgoska 26, tel. 27-04
SZCZECINEK, ul. Zielona, tel. 406-24
KOŁOBRZEG, tel. 243-23
POLCZYŃ „ELMIX”, tel. 63-543 G-1613-0

„ANKAM” NIERUCHOMOŚCI Koszalin, Zwycięstwa 109, 42-26-19. Trzypokojowe 59 m kw. ZWM — 300 000 000.

J.B.S. Handel nieruchomości. Obsługa prawna transakcji. Słupsk, Kołłątaja 15, 270-17.

DELTA-NIERUCHOMOŚCI. Kupno, sprzedaż — mieszkań, domów, działek. Słupsk, Traugutta 19, 234-00.

ODDAM w dzierżawę pawilon w Kołobrzegu pas nadmorski. Wiadomość Łobżenica, tel. 117 woj. pilskie, po dziesiętnastce.

FACTORIA — nowo uruchomiona Koszalińska Giełda Nieruchomości zaprasza. Tylko za naszym pośrednictwem korzystnie sprzedaż, kupisz lub zamienisz mieszkanie, dom, działkę, lokal, firmę. Obsługujemy Cię fachowo, solidnie, dyskretnie. Koszalin, Łaskonogiego 1 (przy katedrze), 41-07-69.

PILNIE poszukuję mieszkania do wynajęcia. Koszalin, 423-715.

WYNAJMĘ domek letniskowy nad morzem na 2 tygodnie w okresie letnim. Poznań, tel. 334-317. Oferty 6448 gt Biuro Ogłoszeń Skryta 1 Poznań.

DO wynajęcia mieszkanie trzypokojowe z telefonem, wieżowiec. Słupsk, tel. 432-445.

FIRMA informatyczna poszukuje pensjonatu lub ośrodka czasowego o wysokim standardzie nad morzem celem organizacji szkoleń przez cały rok. Oferty ze zdjęciami i warunkami finansowymi prosimy składać Biuro Ogłoszeń Koszalin 292.

WYNAJMĘ, kupię punkt gastronomiczny nad morzem. Dobra lokalizacja. Poznań (0-61) 411-005.

	1	2	3	4	5	6	7
--	---	---	---	---	---	---	---

Rzecz

	8	9	10	11	12	13	14	15
--	---	---	----	----	----	----	----	----

	1	2	3	4	5		6	7	8
--	---	---	---	---	---	--	---	---	---

Tytuł

	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
--	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Osoba

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
--	---	---	---	---	---	---	---	---	---	----